

UWAGA
CZYTELNICZY:
NOWY
TELEFON
NASZEJ
REDAKCJI:
52 02 325

KURIER ATEŃSKI

czwartek 3.5
środa 9.5
2001 roku
256 (640)
24 strony
400 drch.
1,17 euro.
ukazuje się od 1988 roku

Zapoznaj się z treścią ustawy imigracyjnej

strona 11

Ojciec Święty - Witamy w Atenach!

Na ten moment z naszymi braćmi – Grekami czekaliśmy od ponad roku! Wreszcie doszła do skutku ta niesamowita chwila.

Jan Paweł II wyrażał chęć przybycia do Grecji wielokrotnie. Miała się tu właściwie rozpocząć jego milenijna podróż śladami św. Pawła, śladami początków chrześcijaństwa. Plany uległy zmianie z powodu kilkakrotnie wyrażanej wieloznacznej rezerwy ze strony Świętego Synodu Kościoła Prawosławnego Grecji. Reakcje te, smutne dla katolików Grecji i niezrozumiałe wszędzie za granicą nie uniemożliwiły jednak wydarzenia. Na bardzo krótko, przy niesamowitych środkach bezpieczeństwa podjętych przez policję i władze, przy skrajnym ograniczeniu uczestników spotkań z Janem Pawłem II, przy głosach sprzeciwu ze strony fanatycznych ugrupowań, Ojciec Święty zawita więc do nas na 24 godziny i 15 minut!

strona 3

*Śladami Apostoła Narodów
Jan Paweł II w dwa
tysiąclecia po Świętym Pawle*

strona 14

*Rozmowa Kuriera z panem Nikosem Gasparakisem,
rzecznikiem Kościoła Katolickiego w Grecji*

Inny, to nie znaczy wróg

Wizyta Papieża Jana Pawła II w Grecji jest dla tutejszych katolików czymś więcej, niż dla członków Kościoła w różnych innych krajach świata. W tym prawosławnym kraju katolicy, podobnie, jak inne grupy wyznaniowe, stanowią mikroskopijną mniejszość i... są solą w oku dla podkreślających zawsze jedność wyznaniowo-narodowościową hierarchów prawosławnych. Mniejszość ta od lat stara się o równe prawa w życiu społecznym, ciągle jednak jest w wielu

dziedzinach wyraźnie dyskryminowana. Wizyta Ojca Świętego w Atenach pozwala więc katolikom mieć nadzieję, że sytuacja ta ulegnie zmianie, choć postrzegają oni dziś wyraźną ofensywę przeciwko swojemu Kościołowi. O tym, czego dzieło greccy katolicy się lękają, a czego oczekują po tym bezsprzecznie historycznym wydarzeniu mówi nam pan Nikos Gasparakis, rzecznik Kościoła Katolickiego w Grecji.

strona 10 i 19

*Dla kogo pozwolenia
na pobyt?*

Legalizacja pobytu - łatwa dla bogatych

Oczekujemy wszyscy z napięciem na wejście w życie nowej ustawy imigracyjnej. Szczególnie niepokoją się ci imigranci, którzy nie mają dotąd pozwolenia na pobyt i pracę, bądź z różnych powodów (głównie zaś braku ubezpieczenia) utracili Zapewnienia Zielonych Kart czy Zielone Karty. Nowa legalizacja rozpocznie się w miesiąc po wejściu w życie ustawy. Być może jakiś okólnik przesunie ten termin jeszcze, gdyż nie są do niej gotowe Urzędy Imigracyjne, tworzone przy Urzędach Miast i Gmin. Tak czy inaczej na wpisanie ustawy w Dziennik Ustaw czekamy z dnia na dzień. Tymczasem wiele osób coraz bardziej martwi się - czy zdążą zdobyć zaświadczenia i dokumenty, świadczą ce, iż przebywają od roku w Grecji.

strona 2

SĄ JESZCZE ZAPROSZENIA NA MSZĘ ŚW. Z OJCEM ŚWIĘTYM

Wszystkie osoby zainteresowane uzyskaniem zaproszenia na MSZĘ ŚW. którą odprawi JAN PAWEŁ II dn. 5 maja na stadionie OAKA powinny jak najszybciej zgłosić się do parafii Kościoła pw. Chrystusa Zbawiciela. Imienne zaproszenia będą wydawane tylko do piątku dn.4 maja wieczorem. Dzięki staraniom parafii, polskiej wspólnotie wydzielono większą ilość (ok. 6000) miejsc. Pierwszeństwo mają osoby zapisane na listy.

**Jak wysłać pieniądze do domu
w ciągu kilku minut**

**WESTERN MONEY
UNION TRANSFER®**

Najwyższe międzynarodowe przekazy pieniężne

Łatwy sposób przesłania pieniędzy
Western Union umożliwia Ci wysłanie lub przyjęcie
pieniędzy z zagranicy
czytaj strona 13!!!

**Istnieje wiele sposobów by wysłać pieniądze za granicę
Wybierzcie Najlepszy**



kapa change, najlepsza firma oferująca szybką wysyłkę pieniędzy, przesyła Wasze pieniądze bezpiecznie do każdego miejsca w ciągu kilku minut, ponieważ wszystkie jej oddziały działają we współpracy z Western Union.

**WESTERN MONEY
UNION TRANSFER**
Najwyższy transfer pieniędzy

kapa change
foreign currency services
Ważny wybór

ATENEY: BYNDALMA; FILELIONIN 1; TEL. 33 33 891 32; METROPOLI; WITIKO; 0202 32; TEL. 33 10 45555
KONSTANTINAKI 33 32; TEL. 33 33 891 32; OROKINI 45; UNIKAS 10; TEL. 33 33 444; OROKINI; AG
KONSTANTINAKI 33 32; TEL. 33 47 896; OROKINI; AG; KONSTANTINAKI 33 41; TEL. 33 44 400; PIRYUS
WITIKO; 0202 32; 4401; 0202 32; 300 30; TEL. 417 32; 0202 32; SALONIKI; CENTRUM; 0202 32; 0202 32
0202 32; PATRIS; WYBRZEŻE; AG; ADMITELI; TEL. 0202 32 32 32; 0202 32; NIKITA; RETYRACI; 0202 32
METEDEL 33 32; TEL. 0202 32 32 32; 0202 32; 0202 32; 0202 32; 0202 32; 0202 32; 0202 32
PI; WENTZELI 11; (LIMNORAI) TEL. 0202 32 32 32; 0202 32; 0202 32; 0202 32; 0202 32; 0202 32
POLITIKARION 0202 32; TEL. 0202 32 32 32; 0202 32; 0202 32; 0202 32; 0202 32; 0202 32

Dla kogo pozwolenia na pobyt Legalizacja pobytu - łatwa dla bogatych

Oczekujemy wszyscy z napięciem na wejście w życie nowej ustawy imigracyjnej. Szczególnie niepokoją się ci imigranci, którzy nie mają dotąd pozwolenia na pobyt i pracę, bądź z różnych powodów (głównie zaś braku ubezpieczenia) utracili Zapewnienia Zielonych Kart czy Zielone Karty.

Nowa legalizacja rozpocznie się w miesiąc po wejściu w życie ustawy. Być może jakiś okólnik przesunie ten termin jeszcze, gdyż nie są do niej gotowe Urzędy Imigracyjne, tworzone przy Urzędach Miast i Gmin. Tak czy inaczej na wpisanie ustawy w Dziennik Ustaw czekamy z dnia na dzień.

Tymczasem wiele osób coraz bardziej martwi się - czy zdążą zdobyć zaświadczenia i dokumenty, świadczące, iż przebywają od roku w Grecji.

Legalizacja objąć ma bowiem wszystkich tych imigrantów, którzy przebywają w Grecji co najmniej od 12 miesięcy przed wejściem w życie ustawy z jednym wyjątkiem, o którym piszemy poniżej. Dotyczy więc ona przede wszystkim tych, którzy starali się już wcześniej o Białą czy Zieloną Kartę, lecz nie uzyskali jej z powodu niemożności spełnienia warunków, np. uzyskania odpowiedniej liczby znaczków ubezpieczeniowych. Także osób, które z powyższych powodów nie mogły Zielonej Karty, czy jej Zapewnienia przedłużyć.

Dotyczy ona także wszystkich tych, którzy mogą udowodnić swoją obecność na terenie Grecji przez ostatnie 12 miesięcy - poprzez stempel w paszporcie, lub różnego rodzaju rachunki urzędowe (imienne) np. rachunki za wodę, prąd, umowa o wynajęcie mieszkania, rachunek za telefon, w tym także komórkowy. Wymienione dokumenty są oczywiście najczęściej

niedostępne nielegalnemu imigrantowi (o czym zapomnieli jakoś autorzy ustawy). Na szczęście mogą to być i inne urzędowe, greckie dokumenty imienne, jak np. rachunek za leczenie szpitalne, dokument ze szkoły dziecka, itp. W małych miastach (poniżej 20 tys. mieszkańców) odpowiednio poświadczanie imigrantowi może wystawić burmistrz. Jest także inny sposób. Nawet osoby, które przybyły później niż 12 miesięcy temu do Grecji mogą z niego w praktyce skorzystać. To „okienko” - to wykupienie wstecz znaczków ubezpieczeniowych IKA w ilości 250 (za 250 dniówek niewykwalifikowanego robotnika). To „okienko” dla bogatych. Mający bowiem odpowiednią sumę w swej skarbnicy, nie będą się martwić. Ale to kwota niebagatelna. 250 dniówek jakie przewiduje rozporządzenie ministerstwa to bowiem w przeliczeniu (3.500 razy 250) - 875.000 drachm za znaczki. Legalizacja uderzy imigranta po kieszeni. 50.000 drachm kosztować będzie pozwolenie na pobyt na 12 miesięcy, 100.000 drachm na dwa lata a na sześć - 300.000. I to wszystko przy nie mniejszej biurokracji, niż mieliśmy podczas pierwszej, pamiętnej procedury.

Tymczasem, jak dochodzą nas słuchy, wielu imigrantów nie może dostać przedłużenia Zielonej Karty „z powodu braku plastiku do zalakowania”. Powody bywają i inne. Imigranci zaś odchodzą z urzędu bez ważnego dokumentu, ryzykując zatrzymanie, czy deportację. Radzimy, by w takich sytuacjach domagać się od kierowników wydziałów OAED pisemnego wyjaśnienia z pieczęcią. Inaczej pozwalamy się bezdusznym biurokratom „pozostawić na lodzie”.

Pozytywny przykład Polski - “Elefterotipija” o Jedwabnem

W wydaniu czotowego dziennika greckiego „Elefterotipija” z dn. 26 kwietnia Teta Papadopoulou w artykule „Polska: Stawiając czoła przeszłości z odwagą” stawia greckim władzom za przykład reakcje liderów polskiego społeczeństwa i zachowanie polskich władz wobec odkrycia prawdy o tragedii w Jedwabnem.

„Zapomniana tragedia” wydarzyła się przed 60 laty, ale jej prawdziwy rozmiar odkryto dopiero teraz” - pisze Teta Papadopoulou. „Za pogrom w Jedwabnem odpowiedzialność spada na sporą część chrześcijańskiej populacji miasta. W jednym słowie Żydzi Jedwabnego zostali pomordowani przez swych polskich ziomków.

Po wojnie Polska doznała „szczęścia” komunizmu. Pogrom w Jedwabnem przestępnym został propagandą i „oficjalną prawdą” (...) Prawdę o Jedwabnem odkryto dopiero przed rokiem, wydając książkę „Sąsiedzi: Historia zagłady żydowskiego miasteczka” (...). Książka wywołała prawdziwy szok w Polsce.”

Teta Papadopoulou wyjaśnia, że publikacja początkowo wywołała najpierw gorący sprzeciw wśród środowisk Polaków, zasłużonych w ratowaniu życia Żydom podczas II wojny światowej: „To trudna

sytuacja: Polacy, którzy z narażeniem życia ratowali podczas wojny Żydów - „sprawiedliwi narodów” zgodnie z izraelskim Instytutem Yad Waszem - zmuszeni są teraz by przemyśleć pewne niepodważalne prawdy.”

Potem protesty rozpozszyły się: „Nacjonalistyczna prawica, tenorzy demagogii, różni populiści, ale także niektórzy biskupi protestowali przeciwko książce używając klasycznych stereotypów, jak np. „miedzynarodowa żydowska mafia przeciwko Polsce”. Teta Papadopoulou pisze jednak, że warto zwrócić uwagę na inny wymiar tragedii Jedwabnego:

„Jednak ujawnienie tragicznej prawdy (...) ma inny ważny wymiar. Wymiar, który pokazuje, że Polska to dojrzałe społeczeństwo, które pomimo reakcji (...) nie chowa głowy w piasek. To jest kraj odpowiedzialny, gdzie społecznie i politycznie przywództwo wie, jak zachować się z odwagą wobec takich delikatnych i wrażliwych problemów...” - pisze dziennikarka, pokazując, jak władze uznały polską odpowiedzialność za tragedię i przystającą wypowiedzi premiera Buzka dla „Le Monde” oraz wypowiedzi Adama Michnika.

„To wielka sprawa - by kraj - jego władze polityczne, intelektualni - potrafili z odwagą spojrzeć na jej przeszłość (...) bez przyzymkania oczu i uników wobec odrażającego i wcale nie bohaterkiego wydarzenia. Ten przykład Polski powinien dać nam do myślenia” - kończy artykuł Papadopoulou.

Pierwszomajowe demonstracje

Tegoroczny 1 Maja upłynął w Grecji zdecydowanie pod znakiem protestów przeciwko zaplanowanej reformie ubezpieczeń społecznych. Wyróżniał to święto także masowy udział związków i pracowników w marszach i wiecach, jakie zorganizowano w całej Grecji.

Choć jednak cały ruch związkowy jednoczy sprzeciw przeciwko rządowym planom widać było poważne wylomy w jedności pracujących mas i to nie tylko podczas wystąpień w stolicy, lecz także w innych miastach całego kraju. W Atenach odbyły się dwie demonstracje: jedna organizowana przez GSEE (Centrala Związków Zawodowych) przy parku Pedion tu Areos, druga zaś przy placu Ratuszowym przez bardziej radykalne, zdominowane przez komunistów PA.ME. (Panhelleński Front).

Obie cieszyły się licznym uczestnictwem mas i choć powodzenie demonstracji nie przekroczyło analogicznej demonstracji ateńskiej z minionego czwartku, kiedy to ulicami centrum - także w proteście przeciwko rządowemu projektowi reformy systemu ubezpieczeń - przemarszerowało około 100.000 osób, to jednak było rekordowe, jak na 1 majowe demonstracje z poprzednich lat.

Pierwszy front protestu dzierżył tego dnia GSEE, EKA przy Parku Pedion tu Areos. Podczas przemówień podkreślano zdecydowaną postawę związków zawodowych przeciwko niekorzystnym dla pracujących zmianom. Związki zawodowe nie zrezygnują ze swej twardej postawy - przekonywano - zaostrzą je nawet, jeśli rząd nie zobowiąże się do finansowego wzmocnienia kas ubezpieczeniowych. Wśród przemawiających nie zabrakło polityków i posłów z PASOK-u (m.in. sekretarz generalny PASOK Kostas Skandalidis), posłów KKE (Greckiej Partii Komunistycznej), ale także bliskich współpracowników premiera Simitsisa, opowiadających się za wysokim opodatkowaniem osób o najwyższych zarobkach w miejsce powszechnego obciążenia ubezpieczonych pracowników. Widoczna była także reprezentacja posłów konserwatywnej Nowej Demokracji.



Podobnie jak we czwartek, 27 kwietnia, tak 1 maja młodzież nadawała ton demonstracjom.

foto: A M Leonhard

Marsz 1-majowy rozpoczął się około godz. 12.00, przez ulicę Akadimijas, i zakończył się pod Parlamentem. Ton demonstracji nadawała młodzież z partii PASOK, która wznosiła okrzyki skierowane przeciwko polityce modernizacji swojego własnego premiera i rządu PASOK-u. Domagano się także wprowadzenia 35-godzinnego tygodnia pracy. W demonstracji tej udział wzięło około 7 tysięcy osób.

Druga manifestacja, przy pl. Koztzia odbywała się w tym samym czasie. PA.ME ruszyło z placu w kierunku ul. Stadiju i dalej ku pl. Syndagma. Policja dokonywała cudów zręczności, by zapobiec zderzeniu się, czy zlepieniu obu marszów. Spotkały się one ostatecznie przy pl. Syndagma.

W manifestacji PA.ME uczestniczyło około 8.000 osób (organizatorzy twierdzą, że 20.000). Odczytano list Centralnego Komitetu KKE, mówiący, że nie wolno doprowadzić do powstania rządowych zamiarów, gdyż w przeciwnym

razie „masy ludu pracującego” zostaną wystawione na wyzysk prywatnych kas ubezpieczeniowych. W Salonikach przewodniczący GSEE Ch. Polizogopoulos podczas tamtejszej demonstracji zażądał od władz gwarancji ubezpieczenia zarówno starym jak i nowym pracownikom. Ostra krytyka padła przeciwko ministrowi ekonomii narodowej, p. Papandonju, a GSEE zapowiedziało, że „oczyści stół rozmów z prowokujących oświadczeń ministra ekonomii narodowej, który zapowiedział, że nie daje ani grosza na społeczne ubezpieczenie.”

Także w Salonikach 1 Maja zabrzmiał dwugłosem, z czego swoje niezadowolone wyraził zarząd GSEE. Pierwszą manifestację zorganizowało Centrum Pracownicze przy pl. Arystotelus, drugą Pracowniczy Walczący Front na wprost bramy od portu. Manifestanci składali wieńce pod pomnikiem robotnika, a około 500 osób z PA.ME skierowało się pod ministerstwo Macedonii - Tracji.

KURIER ATENSKI		NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDMYWIANY W ATENACH ΑΝΕΞΑΡΤΗΤΗ ΕΒΔΟΜΑΙΑΙΑ ΠΟΛΩΝΙΚΗ ΕΦΗΜΕΡΙΔΑ ΤΗΣ ΑΘΗΝΑΣ	
WŁAŚCIELE: INTERNATIONAL MEDIA NETWORK LTD. WYDAWCA: Theodoros Benakis DYREKTOR: Andrzej Jenczewski		ΔΙΟΙΚΗΤΗΣ: ΔΕΘΜΕΙ ΔΙΚΤΥΟ ΜΕΔΩΝ ΕΠΕ. ΕΚΔΟΤΗΣ: Θεόδωρος Μπενάκης ΔΙΕΥΘΥΝΤΗΣ: Αντίο Σκουλιέρας	
REDAKTOR NACZELNY: Anna Maria Leonhard REDAKCJA: Andrzej Sokulski, Beata Zółkiewicz-Siakantaris		ΑΡΧΙΕΥΡΥΝΤΗΣ: Άννα Μαρία Λονχάρτ ΕΥΡΥΝΤΗΣ: Αντίο Σκουλιέρας, Μπέττα Ζουλιέβιτς-Σιακάντις	
WSPÓLPRACA: Magdalena Kowalewska Serwis Inf. Polska Agencja Prasowa (pap) STALY KORESPONDENT: Barbara Szober (W-wa)		Συνεργασία Μαργα Κοβαλεβσκα (Βαρσοβία)	
ADRES KORESPONDENCYJNY: Kurier Atenski, Menagla 42, 115 24 Ateny		ANTAPOKΡΙΣΕΙΣ: Μπάμπιτσα Σούμπτ (Βαρσοβία)	
REDAKCJA: tel: 52 02 325 - tel/fax: 6243987 e-mail: kurier@hol.gr		Διεύθυνση Αλληλογραφίας: Kurier Atenski, Menagla 42, Αθήνα 115 24 Σύνταξη: τηλ. 52 02 325 - tel/fax: 6243987 e-mail: kurier@hol.gr	
ISSN 1107-0358		ISSN 1107-0358	

Ojciec Święty – Witamy w Atenach!

Na ten moment z naszymi braćmi – Grekami czekaliśmy od ponad roku! Wreszcie doszła do skutku ta niesamowita chwila.

Jan Paweł II wyrażał chęć przybycia do Grecji wielokrotnie. Miała się tu właściwie rozpocząć jego milenijna podróż śladami św. Pawła, śladami początków chrześcijaństwa. Plany uległy zmianie z powodu kilkakrotnie wyrażanej wieloznacznej rezerwy ze strony Świętego Synodu Kościoła Prawosławnego Grecji. Reakcje te, smutne dla katolików Grecji i niezrozumiałe wszędzie za granicą nie uniemożliwiły jednak wydarzenia. Na bardzo krótko, przy niesamowitych środkach bezpieczeństwa podjętych przez policję i władze, przy skrajnym ograniczeniu uczestników spotkań z Janem Pawłem II, przy głosach sprzeciwu ze strony fanatycznych grupowań, Ojciec Święty zawita więc do nas na 24 godziny i 15 minut!

Greccy katolicy cieszą się z tego wydarzenia, nie kryją jednak także swego żalu w stosunku do władz, które pod pozorem koniecznych środków bezpieczeństwa skrajnie ograniczyły ilość osób, które będą mogły wziąć udział w spotkaniach z Janem Pawłem II. Grecy – katolicy i nie katolicy – nie będą mogli pomachać przejeżdżającemu Papieżowi na lotnisku, ulicach, czy wokół punktów spotkań. Kilka kordonów policji, zamknięte odcinki tras, ścisłe ograniczenie do osób z imiennymi zaproszeniami, oddzielią większość wernych od bezpośredniego kontaktu z Pasterzem.

Jan Paweł II nie będzie przejeżdżał po Atenach papamobile, lecz zamkniętą limuzyną. Na spotkanie w katedrze katolickiej w piątek pozwolono katolikom zaprosić jedynie 400 osób, księży i zakonników, (katedra mieści 600 – 1000 osób), tłumaczacę to faktem, że tuż obok, przy ul. Panepistimiju, odbędzie się demonstracja antypapieska organizowana głównie przez siatki kalendarzowców i zacieklej przeciwników Watykanu.

Podczas Mszy św. na stadionie olimpijskim modlitę się będzie tylko ok. 17.000 zaproszonych tam imiennie przez katolickie parafie osób. 6000 zaproszeń otrzymała Parafia Polska – będzie więc nasza silna reprezentacja, lecz katolicy Grecy z całego kraju – którzy chcieliby się na tej Mszy znaleźć wszyscy – są oczywiście niezmiernie smutni. Nie posiadający zaproszeń nie będą nawet mogli zbliżyć się do stadionu, nie będzie więc można gromadzić się dookoła. Uczestnicy Mszy św. nie mogą zabierać na stadion żadnych przedmiotów np. aparatów fotograficznych czy kamer wideo, ale nawet torbę, torebkę. Mogą mieć ze sobą „tylko klucze do domu, samochodu i dokumenty”. Nie będzie więc transparentów, powiewających flag – tak charakterystycznych dla innych spotkań z Janem Pawłem II.

W wyniku reakcji strony prawosławnych podczas pielgrzymki nie będzie można odegrać utworów Haendel'a i prawosławni odrzucili np. „Alleluja” – uznając utwór za zbyt „zachodni” – w związku z czym podczas wystąpienia na Areopagu podkładem muzycznym religijnej uroczystości mają być urywki z „Czterech pór roku” Vivaldiego. Z kolei podczas Mszy św. na stadionie utwory klasyczne śpiewać będzie chór

Leontio (początkowo miał to być chór z Wolos). Nasz polski chór powinien wystąpić przed rozpoczęciem liturgii, kiedy usłyszymy też różne pieśni poszczególnych społeczności katolickich z Grecji.

Program wizyty wygląda następująco:

W piątek, 4 maja o godz. 11.30 Jan Paweł II przybędzie na lotnisko „E. Wenzelos”. Gdzie odbędzie się skromna ceremonia powitania

O godz. 12.45 zostanie oficjalnie przywitany przez prezydenta

Stefanopulosa i przedstawiciele rządu przed Pałacem Prezydenckim, gdzie następnie odbędzie się krótkie spotkanie

O godz. 13.30 Jan Paweł II odwiedzi siedzibę Arcybiskupa Aten (ul. Ag.

Filotheis), gdzie rozmawiać będzie z Arcybiskupem Chrystodulosem

O godz. 14.30 Ojciec Święty uda się do siedziby Nuncjusza w Paleo Psychiko, gdzie spotka się z reprezentacją Kleru katolickiego Grecji

O godz. 17.45 w katedrze katolickiej Aten pw. Św. Dionizosa Jan Paweł II spotka się z księżmi katolickimi i przedstawicielami parafii katolickich Grecji (także z dziećmi)

O godz. 18.35 Papież i Arc. Chrystodulos wyjdą na Areopag gdzie obaj wygłoszą wspólne przesłanie odnoszące się do chrześcijańskich korzeni Europy

O godz. 19.45 Jan Paweł II uda się do Nuncjatury, gdzie w pół godziny później przyjmie Arcybiskupa Chrystodulosa. W sobotę dn. 5 maja o godz. 08.00 rano Jan Paweł II przybędzie na kryty stadion olimpijski OAKA, gdzie w kwadrans później rozpocznie się Msza św.

O godz. 10.45 Papież opuści stadion, by o 11.15 odebrać oficjalne pozegnanie na lotnisku ateńskim skąd odleci do Damaszku.

Niezmiernie ważne dla wszystkich, którzy udadzą się na Mszę św. na stadionie OAKA jest to, by pamiętać o kilku szczegółach organizacyjnych:

1. na stadion można się będzie dostać tylko z imiennym zaproszeniem z parafii,
2. trzeba na stadion dojechać przed godz. 7.00 rano – o godz. 7.15 zamknięte zostaną bowiem wszystkie jego bramy i okolice,
3. nie można zabierać ze sobą aparatów, kamer, toreb, szaszetek. Bierzymy tylko zaproszenie, dokumenty, klucze, ewentualnie butelkę wody, na stadion najlepiej dojechać metrem (do stacji Irini skąd pieszo jest ok. 5 min. do stadionu), unikamy wówczas kłopotów z parkowaniem,



fol: Andrzej Sokulski

Protest przeciwko wizycie Papieża

Ponad 2000 greckich zakonników i zagorzałych wyznawców prawosławia protestowało w poniedziałek w Atenach przeciwko pierwszej od niemal 13 wieków wizycie papieża w Grecji. Protestujący wykrzykiwali słowa potępienia pod adresem papieża i jego Kościoła. Zaplanowana na piątek - 4 maja - wizyta zwierzchnika Kościoła rzymskokatolickiego, podzieliła greckie duchowieństwo prawosławne: gdy część przyjęła to jako znak pojedynania między katolicyzmem a prawosławiem, wielu popów nakazało zamknięcie swoich kościołów i wywieszenie na nich czarnych flag na znak żałoby. Poniedziałkowa demonstracja i marsz pod parlament to jeden z serii protestów przeciwko przyjazdowi Jana Pawła II, który pielgrzymuje śladami świętego Pawła Apostoła. Przekonanie, że papieska pielgrzymka, która obejmuje także Syrię i Malte, będzie sprzyjała dialogowi i większemu zrozumieniu między dwoma Kościołami, wyraża Watykan. Papież przebywał już z wizytą w Rumunii, gdzie dominującą religią jest prawosławie, a także w Gruzji z jej narodowym Kościołem prawosławnym. W czerwcu ma pojechać na Ukrainę. (PAP)

Arcybiskup Chrystodulos próbuje łagodzić napięcia

Im bliżej daty przybycia do Aten Ojca Świętego, tym większe napięcie rodzi się wśród fanatycznych kręgów Greckiego Kościoła Prawosławnego sprzeciwiających się do końca urzędziwstwu in ty wizyty. Arcybiskup Chrystodulos – Pasterz całego Kościoła Prawosławnego Grecji, ze swej strony czyni starania załagodzenia zaistniałej sytuacji, obawiając się przede wszystkim ośmieszenia Grecji na arenie międzynarodowej i tego, by nie ucierpiało na tym dobre imię Kościoła Greckiego.

Fanatycy demonstrujący przed paroma dniami, w centrum Aten na Placu Klastmonos, przeciwko przyjazdowi Papieża do Grecji, wystosowali pod przewodnictwem zakonnika Maksima delegację, która miała przekazać na ręce Arcybiskupa wyniki głosowania przeprowadzonego podczas demonstracji. Początkowo Chrystodulos nie chciał ich przyjąć, ale po chwili jednak, mimo zdecydowanie późnej już pory, postanowił przyjąć delegację i rozmawiał z przybyłymi ponad godzinę próbując przekonać ich, aby zaprzestali organizowania kolejnych demonstracji. Tłumaczył potem Arcybiskup swoim współpracownikom, że jest jego obowiązkiem rozmawiać z każdym, jeżeli rozmowa taka dotyczy ma ochrony dobrego imienia Kościoła i państwa greckiego.

Arcybiskup Chrystodulos zmuszony jest do stawienia czoła nie tylko fanatyzmowi, lecz także i tym metropolitom, którzy ciągle wyrażają swój sprzeciw wobec wizyty papieskiej. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy Chrystodulos poświęcił wiele czasu na uspakajanie wzburzonych reakcji wielu wernych. Nawet odpisywał na prywatne listy, jakie nadchodziły w sprawie pielgrzymki Papieża od wernych Kościoła Prawosławnego. Z niejakim zdziwieniem jednak i z przykrością należy zaznaczyć, że Arcybiskup Chrystodulos nie cieszy się poparciem większości hierarchów swojego Kościoła. Jedyne bliski przyjaciel Arcybiskupa Metropolita Klesarlanis rozmawiając telefonicznie z przeciwnikami wizyty papieskiej niejednokrotnie próbował wspomóc te działania Chrystodulosa, które prowadzić mają do uspokojenia wzburzonych reakcji. Drugim

hierarchą zdecydowanie popierającym stanowisko Arcybiskupa Chrystodulosa jest Metropolita Aleksandropoles, który w swych oficjalnych wypowiedziach podkreśla, że: „w żadnym wypadku nie powinniśmy naszym zachowaniem dać zagrożenia powodu do tego, by mogła pomawiać nas o brak poszanowania wolności, fanatyzm i fundamentalizm”. Pozostali metropolici, z wielu różnych powodów, unikają zajęcia otwartego stanowiska popierającego działania Arcybiskupa. Poszukując poparcia w imię własnego otoczenia skontaktował się Chrystodulos z Metropolita Messinias – Christosomem, który także podjął się wspomóc starania Arcybiskupa.

Arcybiskup Chrystodulos postanowił ograniczyć wystąpienia Kleru przed kamerami różnych programów telewizyjnych, co też mu się w znacznej mierze udało, a podczas spotkania z dziennikarzami poprosił o nieprzekazywanie obrazów z demonstracji organizowanych przez prawosławnych fanatyków.

Niestety, choć Arcybiskup naprawdę pokłada wielkie starania w uspokojenie atmosfery na przyjazd Ojca Świętego, to jego próby nie odnoszą większego skutku w środowisku fanatyków i wśród organizacji parakościelnych. W poniedziałek odbyła się więc demonstracja zorganizowana przez Greckootodoskijny Ruch Zbawienia, inna demonstracja – przedstawiciele zakonników, Kleru oraz członków chrześcijańskich organizacji ortodoksyjnych odbyła się w śróde na Placu Mitropoleos. W tej demonstracji udział wzięli także zakonnicy z Agion Oros, również należący do grupy przeciwników wizyty Jana Pawła II na ziemi greckiej.

Mimo tych wystąpień pozytywnym jednak jest fakt, że początkowy klimat niechęci panujący w całym Kościele Prawosławnym Grecji został jakby częściowo rozładowany, opamięniano i coraz częściej ze strony tego Kościoła odzywały się głosy rozsądku, ale czy także pewnej przychylności do rozpoczęcia dialogu? Wydarzenia, jakie będą miały miejsce w dniach 4-5 maja to pokażą, pokażą prawdziwe oblicze kondycji greckiego Prawosławia.

Są jeszcze zaproszenia

Jak się dowiedzieliśmy, do piątku wieczorem ciągle można się starać o zaproszenie na sobotnią Mszę św. w Polskiej Parafii przy ul. Michail Voda 28, dzięki temu, że parafia uzyskała więcej miejscówek dla Polaków. Pierwszeństwo mają oczywiście osoby wpisane na listę, ale dnia 2 maja było jeszcze sporo miejsc, więc jest szansa, że wszyscy zainteresowani zdołają uzyskać zaproszenia. Po więcej informacji można zadzwonić do parafii (tel. 88.35.911). Weźmiemy ze sobą 1.000 drachm od osoby, za pamiątkowe czapeczki i chorągiewki lub chustę i koszulkę będącą dodatkiem do zaproszenia.

Prezydent podpisał ordynację; politycy zadowoleni

Warszawa - Politycy wszystkich ugrupowań zasadniczo pozytywnie ocenili decyzję Aleksandra Kwaśniewskiego, który podpisał ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu. SLD nie ma pretensji do prezydenta. To jego ryzyko - mówił Krzysztof Janik.

Prezydent miał zastrzeżenia do ordynacji związane ze zmianą metody przeliczania głosów na mandaty, a także ze zbyt późnym uchwaleniem ustawy przez parlament. Kwaśniewski poinformował, że zarządzi wybory do Sejmu i Senatu na 23 września.

Zapowiedział również, że po wyborach zgłosi projekt zmian w nowej ordynacji, proponując m.in. powrót do metody przeliczania głosów na mandaty premiującej duże ugrupowania. Zaproponuje też jednomandatowe okręgi do Senatu i zakaz dokonywania zmian w ordynacji co najmniej rok przed końcem kadencji parlamentu.

Premier Jerzy Buzek wyraził zadowolenie, że "została wprowadzona w życie ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu, która po raz pierwszy ustala jednoznaczne zasady antykorupcyjne, stwarzając przejrzystość finansowania partii".

W przekazanym PAP oświadczeniu premier dodał, że "jednak nie wszystkie



ważne postulaty zostały spełnione", chodzi przede wszystkim o jednomandatowe okręgi wyborcze w wyborach do Sejmu.

Również inni politycy AWS pozytywnie ocenili decyzję Kwaśniewskiego. Ich zdaniem, umożliwi ona skuteczniejszą walkę z korupcją, a także wprowadza bardziej sprawiedliwą metodę liczenia

głosów. Bardziej krytycznie oceniają wyznaczony przez prezydenta termin wyborów.

Według Jacka Rybickiego, wprowadzenie antykorupcyjnych przepisów "to może być zwrot, jeśli chodzi o tzw. pieniądze wyborcze i relacje między polityką a biznesem, może pomóc w oczyszczeniu polskiej polityki z różnych

podjężeń". Zaznaczył, że ordynacja "idzie naprzeciw oczekiwaniom społecznym, jeśli chodzi o likwidację listy krajowej".

Rybicki uznał wybór terminu wyborów za niezbyt fortunny. "Niewątpliwie 7 października byłby terminem lepszym, bo więcej ludzi mogłoby brać udział w wyborach" - ocenił.

Podobnego zdania jest sekretarz generalny UW Mirosław Czech, który uważa, że prezydent pojął "bardzo rozsądną decyzję".

"Ten element wystąpienia prezydenta można uznać za zupełnie zbędny i niepotrzebnie konfrontujący partie polityczne z prezydentem w tej sprawie" - komentował Czech wypowiedź Kwaśniewskiego, który przypomniał, że to właśnie poprzedniczka UW - Unia Demokratyczna zaproponowała metodę przeliczania głosów na mandaty - D'Hondta, która premiuje duże ugrupowania.

Czech przypomniał, że "UD zaproponowała wówczas wprowadzenie metody D'Hondta, gdy nie obowiązywał 5-procentowy próg wyborczy".

Z kolei według Krzysztofa Janika, SLD nie oczekiwało od prezydenta zawetowania ordynacji. "Od początku zakładaliśmy, że to prezydent zadecyduje, to jest jego ryzyko, jego decyzja, nie mamy o to do niego pretensji" - powiedział. Dodał jednak, że SLD "żałuje", bo w sumie - jak mówił - "przegrało państwo".

Z kolei lider Platformy Obywatelskiej Donald Tusk uważa, że odrzucenie nowej ordynacji spowodowałoby "balagan" związany z wyborami. Podkreślił jednocześnie, że "najcięższy grzech" ordynacji to zwiększenie finansowania partii z budżetu.

Według Tuska, "warto się też zastanowić nad tym, jak uniknąć w przyszłości podejrzeń, że zmiany ordynacji mają sprzyjać aktualnej większości parlamentarnej". "Uwagę prezydenta i jego krytycyzm można zrozumieć; rzeczywistość jest tak, że nową ordynację przyjęto trochę późno" - powiedział. Również Aleksander Hall z SKL współpracującego z Platformą uznał za słuszną decyzję prezydenta, choć - jak mówił - ordynacja ma poważne wady, takie jak zasada finansowania partii z budżetu państwa. Oceniał, że termin wyborów jest "dobrze dobrany".

W opinii Eugeniusza Kłopotka (PSL) prezydent, podpisując nową ordynację "wykazał dużo zdrowego rozsądku". Jego zdaniem, na decyzji prezydenta zaważyły m.in. zawarte w nowej ordynacji rozwiązania dotyczące przepisów antykorupcyjnych oraz likwidacja listy krajowej, co zmusza wszystkich kandydujących do - jak mówił - "uzyskania poparcia we własnym okręgu wyborczym".

W wyborach do Sejmu głosy na mandaty będą przeliczane według zmodyfikowanej metody St. Lague'a - korzystnej dla małych i średnich partii (dotychczas obowiązywała metoda D'Hondta - premiująca duże i silne ugrupowania). Do ordynacji dołączone są nowe antykorupcyjne przepisy dotyczące finansowania partii politycznych.

Wprowadzono też restrykcyjne rozwiązania dotyczące finansowania kampanii wyborczej. Partie nie będą mogły prowadzić działalności gospodarczej, sprzedawać "cegiełek", otrzymywać pieniędzy od firm. Dostaną za to więcej pieniędzy z budżetu państwa.

Wszyscy postowie będą wybierani w okręgach. Zlikwidowana została lista krajowa. Wchodziło z niej do Sejmu 69 postów, którzy nie uzyskali wystarczającego poparcia w okręgach. (PAP)

CBOS: 96 proc. Polaków uważa się za osoby wierzące

Warszawa - 96 proc. Polaków uważa się za osoby wierzące. Jednocześnie 92 proc. wierzących Polaków praktykuje swoją wiarę co najmniej raz w tygodniu, wynika z sondażu CBOS na temat religijności Polaków.

Wśród osób, które określają się jako osoby wierzące, 11 proc. określa się mianem "głębokiej wiary" - 4 proc. arkietowanych deklaruje się jako osoby niewierzące, z czego jeden proc. jako "całkowicie niewierzące", a 3 proc. - "raczej niewierzące".

Wśród respondentów CBOS 96,4 proc. spośród wierzących określiło się jako katolicy, 1,4 proc. - wyznawcy prawosławia, 0,2 proc. - ewangelicy, augsburskiego, 0,1 proc. - ewangelicy reformowanego, 1,6 proc. nie związane była z żadnym wyznaniem, a 0,2 proc. określiło się jako wyznawcy innych religii.

58 proc. Polaków deklarujących się jako osoby wierzące praktykuje swoją wiarę co najmniej raz w tygodniu. 15 proc. praktykuje jeden-dwa razy w miesiącu, 17 proc. praktykuje kilka razy w roku, czyli - jak zauważa CBOS - 32 proc. Polaków to osoby wierzące, lecz praktykujące nieregularnie lub sporadycznie. 6 proc. deklaruje się jako osoby wierzące, lecz niepraktykujące, a jeden proc. jako niewierzący, lecz praktykujący kilka razy w roku. 3 proc. respondentów CBOS w ogóle nie wierzy i nie praktykuje.

CBOS przypomina, że w latach 1988-1989 regularnie do kościoła chodziło 50 proc. wierzących, a sporadycznie 31 proc. W latach 1991-1992 do kościoła regularnie chodziło 58 proc. wierzących, a sporadycznie 29 proc. wierzących. Ponad 56 proc. Polaków uważa się za osoby wierzące i stosujące się do wskazań Kościoła. Blisko 40 proc. wierzy na własny sposób.

Jak zauważa CBOS, poziom religijności zależy od płci - w praktykach religijnych częściej biorą udział kobiety niż mężczyźni. Na poziom religijności wpływa także wiek - osoby powyżej 55 roku życia częściej praktykują niż ludzie w średnim wieku lub ludzie młodzi. Częściej też w praktykach religijnych biorą udział mieszkańcy wsi (68 proc.) małych miejscowości do 20 tys. mieszkańców (63 proc.) niż mieszkańcy dużych miast (39 proc. w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców).

W praktykach religijnych regularnie biorą też udział częściej osoby z wykształceniem podstawowym (62 proc.), zasadniczym zawodowym (58 proc.) oraz średnim (57 proc.) niż z wyższym (51 proc.).

Pod względem zróżnicowania regionalnego, największą religijność wykazują mieszkańcy województwa małopolskiego i podkarpackiego. Najmniejszą - zachodnio-pomorskiego i łódzkiego.

Identyfikacje religijne Polaków zależą przede wszystkim od ich miejsca zamieszkania. Więź z Kościołem najmocniej odczuwają mieszkańcy wsi, natomiast im większa jest miejscowość, w której mieszkają badani, tym mniejszy ich odsetek stosuje się do wskazań Kościoła, a tym większy deklaruje, że wierzy na swój własny sposób.

Identyfikacje religijne mają także związek z poziomem wykształcenia. Ludzie mniej wykształceni podkreślają swoją wiążę z Kościołem. Natomiast wiara osób bardziej wykształconych częściej ma charakter prywatny, niezależny. Ludzie starsi, w wieku emerytalnym, również częściej stosują się do wskazań Kościoła.

Sondaż nt. religijności Polaków CBOS przeprowadził w dniach 1-8 marca 2005 1369-osobowej grupie dorosłych mieszkańców Polski. (PAP)

II Zjazd Polonii:

Polska zbyt mało robi dla Polaków

Warszawa - Uczestnicy II Zjazdu Polonii obradujący w niedzielę w Domu Polonii w Pułtuskach uznali, że Polska zbyt mało robi dla Polonii. Mówili o tym podczas zjazdu m.in. prof. Andrzej Stelmachowski i Helena Miziniak.

Prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska prof. Andrzej Stelmachowski podkreślił, że "władze polskie czynią zbyt mało, by pozyskać sobie sympatię i poparcie organizacji polonijnych".

Według prezesa Wspólnoty, notuje się "niepotrzebne zadrażnienia w stosunkach z liderami czołowych organizacji polonijnych". Dodał, że konieczna jest wzajemna aprobaty takich, jakimi jesteśmy - i my w kraju i nasi rodacy poza jego granicami.

"Zjąc w odmiennych warunkach społecznych, gospodarczych i politycznych z konieczności różnimy się od siebie, ale łączą nas zbyt wiele, by owe różnice podkreślać i wyolbrzymiać. A już w żadnym wypadku nie można poświęcać interesów naszych rodaków na ołtarzu dobrych stosunków z innymi państwami, czy też innymi wpływowymi środowiskami" - mówił prof. Stelmachowski. Stelmachowski wyraził też przekonanie, że duch solidarności będzie spajał uczestników zjazdu w przekonaniu, że jesteśmy synami i córkami tego samego narodu.

Przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego II Zjazdu Polonii i Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych Helena Miziniak uważa, że proces docierania kraj-Polonia "trwa nadal, a nawet w ostatnim okresie czasu czujemy się zepchnięci na margines".

W jej ocenie, współpraca z krajem nie jest dostatecznie rozwijana przez władze polskie. "Nasze zjazdowe uchwały i wnioski giną wśród sterty urzędniczych papierów lub lądują w koszu i jak dotychczas zawsze pozostawały bez odpowiedzi" - powiedziała Miziniak. "Na każdym zjeździe powta-



rzamy słowa: +nic o nas bez nas+ - podkreślała.

Miziniak przypomniała, że w Polsce jest wiele organów rządowych i społecznych zajmujących się sprawami Polonii. "Czy chociaż w jednym z nich zasiadał czy zasiada przedstawiciel Polonii? Czy można dyskutować o Polonii i podejmować za nią decyzje bez uprzedniej analizy problemu danego środowiska, jak ustawa o obywatelstwie, Karty Polaka czy repatriacji?" - pytała.

Przypomniała też, że minister spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski twierdził w przesłanym liście, że "nie pozwala na to polskie prawo". Dodała, że nie łatwiejszego jak je zmienić.

Zdaniem Miziniak, należy nade wszystko wyjść naprzeciw wszelkim podziałom, gdyż w rozbiści niczego nie dokonamy. "Trzeba postawić pytanie, co należy uczynić, aby to co nasze, co polskie nie zginęło, dopóki będzie żyć pokolenie ludzi korzeniami związanych z Polską, a to wymaga odważnego spojrzenia w przyszłość. Nie możemy zamykać się we

własnych kręgach działalności" - podkreśliła.

Zaapelowała o to, aby był to zjazd pojednania. "Pamiętajmy, że naród polski, którego my również jesteśmy częścią, nie jest na dziś ani na jutro. Naród jest na zawsze" - przestrzegła. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski, zwracając się do uczestników zjazdu, zaapelował o promocję kultury polskiej na emigracji. "Silna kultura polska może być tym najlepszym towarem eksportowym. Tym, co buduje jedność Polaków na całym świecie jest polska kultura" - podkreślił.

Minister zapewnił uczestników zjazdu, że Polska "nie zapomni długiej batalii Polonii, a zwłaszcza Kongresu Polonii Amerykańskiej, gdy chodzi o wejście Polski do NATO".

W obradach zjazdu uczestniczył marszałek Senatu Alicja Grzeskowiak. Towarzyszą im wystawy i klermasze książek poświęcone tematyce polonijnej. (PAP)

RS AWS i PPChD tworzą jednolitą partię; SKL mówi - nie

Warszawa. Premier i szef RS AWS Jerzy Buzek i prezes PPChD Antoni Tokarczuk podpisali w sobotę deklarację o tworzeniu jednolitej partii centroprawicowej. W medynie kongres SKL odrzucił pomysł, by do niej przystąpić.

"PPChD i RS AWS są gotowe do niezwłocznego utworzenia komitetu założycielskiego takiej partii oraz do rozpoczęcia niezbędnych prac organizacyjnych. Liczymy, że będzie to inicjatywa nie tylko naszych dwóch partii" - głosi podpisana przez Buzka i Tokarczuka deklaracja. Jest w niej sformułowanie, iż w nowej partii mogłyby znaleźć miejsce wszystkie ugrupowania i środowiska, które "tworzyły i wspierają rząd".

"Liczę przede wszystkim, że te partie, które obecnie popierają rząd, związane z AWS oraz te, które wyszły całkiem niedawno z Akcji, odpowiedzą na naszą deklarację w miarę możliwości szybko i jednoznacznie" - mówił premier Buzek. Wicepremier i wiceszef PPChD Janusz Steinhilf powiedział z kolei, że "jest możliwość, że w przyszłości dołączy również do nowej partii były koalicyjant AWS - Unia Wolności".

Deklaracja wywołała zróżnicowane komentarze przedstawicieli ugrupowań, do których została skierowana. "Nie skorzystamy z zaproszenia do jednej partii" - powiedział prezes ZChN Stanisław Zając, który nie wykluczył jednocześnie możliwości współpracy z nowym ugrupowaniem, ale "nie w ramach jednej partii politycznej".

"Jesteśmy otwarci na rozmowy z ugrupowaniami, z którymi mamy poczucie historycznych korzeni, ale przede wszystkim wspólny programowy" - powiedział natomiast szef UW Bronisław Geremek pytany, czy jest szansa na wspólny start Unii z ugrupowaniem Jerzego Buzka w wyborach.

Z kolei Marian Krzaklewski podkreślał, iż większość AWS-owskich ugrupowań

uważa, że "koalicja z Unią Wolności w wyborach do Sejmu jest niemożliwa". Jego zdaniem, podpisana przez Buzka i Tokarczuka deklaracja mówi o takim ugrupowaniu, które łączy wszystkie podmioty polityczne funkcjonujące w AWS. Lider "S" dodał, że taką formułę popiera, bo związek "S" zawsze opowiadał się za budową jednolitej partii z AWS.

Oferę przystąpienia do nowego ugrupowania odrzuciło SKL, które podczas niedzielnego kongresu ratyfikowało porozumienie o współpracy z Platformą Obywatelską i przyjęło deklarację zapowiadającą budowanie wspólnej formacji politycznej z PO.

Spór między zwolennikami podtrzymania sojuszu z Platformą, a zwolennikami współpracy z formacją, tworzoną przez liderów RS AWS i PPChD, zdominował jednak obrady kongresu.

"Stronictwo przecież nie jest piłką ping-pongową, by pod wpływem lekkich wiatrów, które będą jeszcze wiać w różne strony, przeskakiwać przez siateczkę stoika ping-pongowego, raz na tę +pyk+ stronę, raz na tamtą +pyk+ stronę" - mówił jeszcze podczas debaty prezes Jan Rokita.

"To, co dzisiaj przyszedł kongres, powoduje, że SKL, jako partia polityczna, nie ma żadnego wpływu na bieg wydarzeń oraz budowanie z Platformą jednolitej formacji po wyborach" - komentował podjętą decyzję minister rolnictwa Artur Balasz. Jego zdaniem sobotnia deklaracja Buzka i Tokarczuka "to sygnał możliwości zagospodarowania w tę partię SKL i UW". "Możemy ciepło powiedzieć o tej inicjatywie, bez związku zawodowego, bez liberalizmu - gdzie SKL mogłoby być jądrem pomysłu" - wtórował Balaszowski Jacek Janiszewski.

"Jedna partia może przeżyć tylko jeden ostry zakręt, myśmy go wykonali przechodząc z AWS do PO, następnym to będzie zakręt śmierci" - replikował Krzysztof Oksiuła.

Na niedzielę autorzy sobotniej deklaracji zapowiadali powołanie komitetu założycielskiego nowej partii, ale pragnący zachować autonomię polityk AWS powiedział PAP, że nastąpi to najprawdopodobniej w poniedziałek. (PAP)

Obchody pierwszomajowe pod znakiem walki z bezrobociem



Warszawa. Pod hasłami walki z bezrobociem odbywały się pierwszomajowe wiece i demonstracje. O pakt na rzecz zatrudnienia zaapelował prezydent. Do modlitwy za bezrobotnych wezwał Episkopat. W Kaliszu spotkali się uczestnicy 9. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Robotników. Zwolennicy prawicy tradycyjnie spotykali się na pierwszomajowych mszach św. w kościołach, obchodząc dzień św. Józefa Robotnika. Lewica w wielu miastach kraju urządziła wiece i manifestacje. W przemówieniach SLD i OPZZ przeważała krytyka rządu.

Najwięcej - według policji ok. 6 tys. osób - liczył pochód ugrupowań lewicowych w Warszawie zorganizowany m.in. przez SLD, OPZZ, ZSMP, PPS, "Kontra" i UP. "To jest pierwszy maj, ale i ostatni - ostatni pod rządami Jerzego Buzka, AWS, Unii Wolności i Platformy Obywatelskiej" - mówił lider SLD Leszek Miller na wiecu, który zakończył manifestację. Pod pomnikiem Kopernika doszło do słownych ataków pomiędzy uczestnikami PPS-owskiego pochodu a działaczami Ligi Republikańskiej. "SLD-KGB", "Raz sierpem, raz młotem czerwona hołota", "Józef Stalin was pochwali", "Cały naród krzyczy: Polska bez lewicy" krzyczała w kierunku pochodu młodzież prawicowa. Obok kościoła św. Krzyża z pochodu OPZZ-PPS polecieli jarka w grupę antykomunistów, demonstrujących pod transparentem "lewacy do pracy". Manifestacje, wiece i pochody koalicja SLD, OPZZ i UP zorganizowała także m.in. w Wałbrzychu, Kielcach, Lublinie, Jeleniej Górze, Wrocławiu, Częstochowie, Radomiu, Płocku i Katowicach. W Toruniu i Szczecinie przeciw lewicowym manifestacjom protestowała Liga Republikańska.

W Katowicach, pod hasłem sprzeciwu wobec polityki społecznej, manifestowało około 70 bezdomnych i bezrobotnych.

W Kaliszu zaś - w bazylice św. Józefa - tradycyjni spotkali się pielgrzymi z całej Polski. Z 9. Ogólnopolską Pielgrzymką Robotników przybyli tu setki ludzi, by modlić się o pomyślność kraju. W pielgrzymce uczestniczył lider NSZZ "Solidarność" Marian Krzaklewski. Poślanie do pielgrzymów przesłał premier Jerzy Buzek.

Episkopat wezwał wiernych, aby modlić się w intencji ludzi pracy, a zwłaszcza bezrobotnych. Arcybiskup Damian Zimoń mówił przed zebraniem plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, że święto 1 Maja - święto Józefa Robotnika - powinno zwracać uwagę na problem bezrobocia i jakości pracy.

O zawarciu paktu na rzecz zatrudnienia, którego stronami byłby przedsiębiorcy, pracownicy, związki zawodowe i politycy różnych orientacji zaapelował we wtorek Aleksander Kwaśniewski.

"Trzeba zawrzeć pakt na rzecz zatrudnienia, nie będzie to idea nowa, bo tą drogą poszli inni i odnieśli sukces - uczmy się od Holandii i Irlandii, którym udało się złączyć w ten sposób bezrobocie" - mówił prezydent.

Pierwszego maja manifestowali również homoseksualści. Ulicami Warszawy w "Paradzie Równości" przeszło ok. 200 osób. Paradę zorganizował Komitet Organizacyjny Tygodnia Równości. Wzięły w niej udział organizacje gejowskie, lesbijskie i feministyczne i komunistyczne.

W Warszawie protestowali też anarchiści. Kilka razy dochodziło do przepychanek z policją. Jednak w większości, protest przypominał radosny piknik z muzyką i tańcami. Zatrzymano dwie osoby. "Protestujemy po to, by władza przestała istnieć, a dopóki istnieje, niech da nam życie" - mówił jeden ok. 500 protestujących. Naszą filozofia jest robić to, co do nas należy i bycie sobą - dodawali inni. (PAP)

Kwaśniewski: sprawa Jedwabnego nie podlega sondażom

Warszawa. Prezydent Aleksander Kwaśniewski nie chciał komentować wyników sondażu CBOS, według którego 48 proc. ankietowanych osób uważa, że Polacy nie powinni przeproszać narodu żydowskiego za zbrodnię w Jedwabnem.

"Tu nie ma nic do komentowania. Takie wydarzenia jak Jedwabne - z całym staćkaniem - nie podlegają sondażom. To jest kwestia naszej odpowiedzialności, naszego poczucia moralnego, naszego widzenia spraw, współczesnego świata i tego co wydarzyło się w historii" - powiedział Kwaśniewski w poniedziałek dziennikarzom.

Jego zdaniem, w przypadku wydarzeń w Jedwabnem "rzecz w tym" aby Polacy budowali porozumienie, które musi być oparte o prawdę. "Prawda o Jedwabnem dla nas jest tragiczna. Żadne gadania tu nie zmieniają" - dodał.

"Ja bym wiele dał, aby się mogło okazać, że tego nie było, że to się nie wydarzyło, że ten mord nie miał miejsca. On miał miejsce i trzeba z tego wszystkiego wyciągnąć wnioski jakby to nie było bolesne. I ja to uczynię" - podkreślił prezydent.

Jak dodał, "nie jest to żadne oskarżenie wobec nas wszystkich". "To jest powiedzenie prawdy, że znaleźli się ludzie, którzy taki mord byli gotowi dokonać i że to nie ma prawa się nigdy powtórzyć. Te części odpowiedzialności każdy bierze na siebie" - mówił. (PAP)

Miller: bezrobocie problem numer jeden

Radom. Według szefa SLD Leszka Millera, masowy brak pracy jest obecnie polskim problemem numer jeden. W sobotę w Radomiu odbyła się krajowa narada programowa SLD "Człowiek - praca - rozwój" poświęcona zwalczaniu bezrobocia. W 250-tysięcznym Radomiu bezrobocie wynosi 23 proc.

"W ciągu niespełna 4 lat prawicowych rządów AWS-UW przybyło milion ludzi bez pracy, a zarejestrowane bezrobocie sięgnęło ponownie poziomu 3 mln osób, tak jak to było w roku 1994 i rośnie" - mówił podczas narady Miller.

Jego zdaniem, rozmiar bezrobocia stał się zagrożeniem dla procesu integracji Polski z UE. Miller przypomniał, że w 1997 roku stopa bezrobocia wynosiła 10,6 proc. "Cztery lata temu Polska była bliżej Unii niż obecnie, gdy stopa bezrobocia wynosi 16 proc." - mówił.

"To jest jeden negatywny skutek rządów prawicy" - podkreślił Miller. Przytoczył słowa abpa Damiana Zimonia, metropolity katowickiego, który mówił wprost "o prawdziwej

klęsce społecznej" i stwierdza, że "bezrobocie staje się dziś problemem Kościoła".

"Akcentuję wspólnotę myślenia i postaw wobec bezrobocia środowisk naukowych i kościelnych w głębokiej nadziei, że przyszłe rządy lewicy - jeśli obywatiele tak zdecydują - znajdą w tych środowiskach partnera i sojusznika w staraniach o tworzenie miejsc pracy i zwalczanie skutków jej braku" - podkreślił szef Sojuszu.

Zwrócił uwagę, że nowa fala bezrobocia obejmuje coraz częściej ludzi młodych i wykształconych, także absolwentów szkół wyższych. "Prawie co trzeci bezrobotny nie przekroczył 24 roku życia. Nie trzeba specjalnej wyobraźni by uświadomić sobie skutki bezowocnego szukania pracy na starcie do dorosłego życia" - podkreślił Miller.

Jego zdaniem, jeżeli działania dotyczące walki z bezrobociem w Polsce nie będą skuteczne i jeśli bezrobocie w Polsce dalej będzie się wykrywać, jeśli przekroczą granicę wytrzymałości społecznej, to Polskę czeka konflikt i napięcie. Jak mówił, może to spowodować, że coraz więcej

Polaków będzie traktowało własne państwo jako państwo wrogie, które nie stwarza szans, zamyka oczy i chce się uwolnić od odpowiedzialności za los wielu milionów polskich rodzin.

Główne punkty programu SLD w sprawie ograniczenia bezrobocia to: wzrost gospodarczy, rozwój inwestycji infrastrukturalnych i realizacja programu dla absolwentów "Pierwsza praca".

"Wzrost gospodarczy i zwiększenie ilości miejsc pracy uzależniony jest od wzrostu eksportu. Rozważamy decyzje, aby negocjować z hipermarketami i domami towarowymi tzw. minimalną liczbę towarów polskich na półkach. Miejsca pracy powstaną wokół nowych dróg ekspresowych i autostrad" - mówił szef zespołu programowego SLD ds. przeciwdziałania bezrobociu Andrzej Piłat.

Piłat poinformował, że 40 proc. ubiegłorocznych absolwentów nie podjęło żadnej pracy. W znalezieniu zatrudnienia ma im pomóc program "Pierwsza praca". Dzięki niemu absolwenci będą mogli otrzymać pracę za minimalną stawkę i

przygotowywać się do zawodu. W budżecie państwa powinny zostać zabezpieczone środki na opłaty ZUS-owskie na ten cel.

Miller pytany na konferencji prasowej czy SLD zamierza szukać sojusznika w zwalczaniu bezrobocia w stronie kościelnej podkreślił, że diagnoza przedstawiona przez abpa Zimonia "jest rzeczycista i stwierdzenia w niej zawarte bardzo bliskie są programowi społecznemu polskiej lewicy. "Na tym tle w przekonaniu o koniecznej współpracy w walce z bezrobociem katolicka nauka społeczna i program lewicy są bardzo bliskie" - mówił.

Dodał, że SLD jest też otwarte na dyskusję z innymi ugrupowaniami, bo wszyscy chcą walczyć z plagą jaką jest bezrobocie, ale - jak dodał - niektórzy proponują walkę z bezrobociem metodami które z punktu widzenia SLD nie są efektywne. Chodzi np. o wprowadzenie podatku linowego, co proponuje Platforma Obywatelska czy zmiany w prawie pracy, czego chce UW.

"Jesteśmy gotowi do rozmaitych przedsięwzięć zakładających, że w tych dyskusjach pojawiają się różne i różne punkty widzenia" - dodał. (PAP)

Niemcy/Schroeder i SPD za radykalną reformą Unii Europejskiej

Berlin - Kierowana przez kanclerza Niemiec Gerharda Schroedera SPD chce radykalnej reformy Unii Europejskiej - ogłosił w poniedziałek sekretarz generalny partii Franz Muentefering. Reforma ma polegać na wzmocnieniu władzy wykonawczej, rozszerzeniu kompetencji Parlamentu Europejskiego oraz utworzeniu parlamentarnej izby przedstawicielskiej krajów członkowskich.

"Komisja Europejska powinna stać się silną europejską władzą wykonawczą" - powiedział Franz Muentefering, wyjaśniając dziennikarzom szczegóły projektu, o którym poinformował w sobotę tygodnik "Der Spiegel".

Zgodnie z propozycją socjaldemokratów, kompetencje Parlamentu Europejskiego powinny zostać rozszerzone - miałby on m.in. decydować samodzielnie o budżecie UE. Dotychczasowa Rada Ministrów zostałaby natomiast przekształcona w europejską izbę krajów - wyjaśnił Muentefering.

"Nie chcemy już teraz przesądzać o szczegółach. To nie musi być system taki jak w Niemczech, ale wskazaliśmy kierunek, w którym należy iść" - tłumaczył dziennikarzom polityk SPD. Propozycja reform Unii, które są częścią dokumentu programowego przed listopadowym zjazdem partii w Norymberdze, będą w przyszły poniedziałek przedmiotem obrad jej władz. Z kolei już w przyszłym tygodniu dyskutować nad nimi będą w Berlinie szefowie europejskich partii socjaldemokratycznych.

Muentefering zaznaczył, że nie używa pojęcia "rząd" w znaczeniu dostojnym w odniesieniu do wzmocnionej Komisji Europejskiej. "Państwa narodowe



pozostaną, dlatego europejska egzekutywa spełniać będzie inną rolę niż wybrany rząd w poszczególnych krajach. Tak pozostanie w przyszłości" - zapewnił.

Sekretarz generalny SPD powiedział, że propozycja reformy Unii nie była jeszcze konsultowana z partnerami politycznymi w innych krajach europejskich. "Naszym celem jest rozpoczęcie debaty nad przyszłością Europy" - dodał.

Stanowisko SPD poparł minister spraw zagranicznych Niemiec Joschka Fischer. "Unia Europejska nie jest dziś jedynie unią państw, lecz w coraz większym stopniu także unią obywateli. Mimo to, "europejskie" decyzje podejmowane są prawie wyłącznie przez państwa" - powiedział Fischer.

Zdaniem niemieckiego szefa dyplomacji, "deficyt demokracji" w Europie należy zmniejszyć, zwiększając kompetencje Parlamentu i powołując do życia drugą izbę. Fischer opowiedział się też za wzmocnieniem pozycji przewodniczącego Komisji Europejskiej, który mógłby pełnić "wybitną rolę inicjatora decyzji europejskich i adwokata ogólnoeuropejskich interesów, gdyby posiadał mandat z (powszechnych) wyborów". Fischer wyraził zadowolenie z faktu, iż w Niemczech tworzy się ponadpartijny konsens w sprawie reform instytucji europejskich - szefowa CDU Angela Merkel oraz kilku innych polityków chadeckich poparło już inicjatywę SPD.(PAP)

Bank Światowy: wiele krajów nie realizuje programu walki z nędzą

Waszyngton - W opinii ekspertów Banku Światowego wiele ubogich państw nie realizuje w dostatecznym stopniu założeń globalnego programu walki z nędzą, co oznacza konieczność dodatkowej pomocy międzynarodowej.

Ocenę taką zawiera opublikowany w niedzielę raport Banku Światowego "Światowe wskaźniki wzrostu 2001" (World Development Indicators 2001). Według niego, niektóre państwa rozwijające się, zwłaszcza wschodnioazjatyckie, systematycznie zmniejszają u siebie margines biedy, ale wiele innych, szczególnie w Afryce, nie jest w stanie tego osiągnąć.

"Jeśli Chiny i Indie będą kontynuować reformy gospodarcze i osiągną stabilizację tempa wzrostu, międzynarodowy cel zredukowania nędzy będzie mógł zostać osiągnięty w skali globalnej. Jednak na szczeblu krajowym, biorąc pod uwagę obecne tempo postępu, wiele krajów nie zrealizuje tego zadania"

skazuje główny ekonomista Banku Światowego i jego wiceprezes Nicholas Stern.

Przyjęty we wrześniu ubiegłego roku na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ program zakłada zmniejszenie w latach 1990-2015 na całym globie o połowę odsetka ludzi żyjących za równowartość mniej niż dolara dziennie. Na temu towarzyszyć realizacja dodatkowych celów: powszechnego dostępu dzieci do oświaty, równouprawnienia płci, zmniejszenia śmiertelności noworodków,

dzieci i matek oraz ochrony środowiska. Tymczasem według Banku Światowego, spośród łącznie ponad 6 mld mieszkańców Ziemi granicy dochodu dolara dziennie nie przekracza 1,2 mld. Corocznie umiera około 10 mln dzieci w wieku poniżej 5 lat, przeważnie na choroby, którym można zapobiec. 113 mln dzieci nie ma możliwości uczęszczania do szkoły. Co roku około pół miliona kobiet umiera wskutek komplikacji związanych z ciążą i porodem, także możliwych do uniknięcia.

Jak informuje raport, ludność świata wynosi obecnie 6,1 mld i w tym dziesięcioleciu będzie rosła tempem 1,1 procent (70 mln ludzi) rocznie. Proces wyłuskania naszej planety został przyhamowany, ale i tak zanika corocznie obszar około 90 tysięcy kilometrów kwadratowych lasów. Na statystycznego mieszkańca Ziemi przypada obecnie 0,5 hektara lasu.

Kraje bogate, grupujące tylko 15 procent ludności świata, konsumują połowę wytwarzanej na ziemi energii. Jej zużycie w przeliczeniu na mieszkańca jest tam 10 razy większe niż w krajach ubogich.

W państwach rozwijających się odsetek analfabetów spadł w latach 1990-1999 z 30 do 24 procent. Najwyższy wskaźnik analfabetyzmu wśród dorosłych notuje się obecnie w Azji Południowej (46 procent) i Afryce na południe od Sahary (39 procent). (PAP)

Niemcy/54 rannych w parku rozrywki w Bruhli

Berlin - Liczba poszkodowanych w wyniku pożaru kolejki górskiej w parku rozrywki w Bruhli koło Kolonii wzrosła do 54 osób - poinformowała straż pożarna. Wśród rannych znajdują się dzieci. Straty oszacowano na 20 do 30 mln marek. Początkowo ekipy ratunkowe podawały liczbę 36 lekko rannych. W godzinach popołudniowych do szpitali zgłoszili się jednak kolejni poszkodowani. W pełnowe kolejce znajdowało się 150 osób.

W parku "Phantasialand" w majowe święto były tłumy gości. O godz. 13.45 w płomieniach stanęła kolejka górską, zbudowana głównie z drewna. Prawdopodobnie z niej ogień rozprzestrzenił się na inne obiekty, zajęły się m.in. teatr chiński i miasteczko westernowe.

Ogień ugaszono dopiero po opróżnieniu parku z tłumów. Do akcji ściągnięto ekipy ratownicze z całego regionu i zamknięto pobliską autostradę. (PAP)

Szimon Peres potwierdza porozumienie z Palestyńczykami

Kair - Minister spraw zagranicznych Izraela Szimon Peres potwierdził w niedzielę, że jego rząd zawarł z Palestyńczykami porozumienie w sprawie sposobów zakończenia trwającego od ponad pół roku kryzysu.

Zapowiedział też, że Izrael złagodzi swoje restrykcje wobec ludności palestyńskiej zamieszkującej Zachodni Brzeg Jordanu i Strefę Gazy.

"W imieniu rządu izraelskiego poinformowałem (egipskiego) prezydenta i ministra spraw zagranicznych (...), że począwszy od dziś rano podejmujemy kroki mające ułatwić życie ludziom na terytoriach (palestyńskich)" - powiedział Peres.

Wcześniej informacje o porozumieniu przekazał prasie po rozmowie z Peresem prezydent Egiptu Hosni Mubarak. Dodał on także, że Izrael i strona palestyńska wyraziły zgodę na wstrzymanie trwających od pół roku stras.

"Dwie strony - izraelska i palestyńska - zgodziły się na obustronne zawieszenie broni" - powiedział Mubarak, nie precyzując jednak kiedy miałyby ono wejść w życie.

Według Mubarak, Izrael zamierza także złagodzić środki wobec ludności palestyńskiej na Zachodnim Brzegu Jordanu

i w Strefie Gazy, zaś następstwem przerwania walk ma być wznowienie rozmów pokojowych.

"Cztery tygodnie po (wejściu w życie) zawieszenia broni rozpoczęła się negocjacje mające znaleźć wyjście z sytuacji" - powiedział Hosni Mubarak.

Jego gość - Szimon Peres przybył do Egiptu by rozmawiać na temat egipsko-jordańskiego planu pokojowego. Oba arabskie kraje chcą, aby Izrael wycofał swe wojska z terenów kontrolowanych przez Palestyńczyków. Ci z kolei mają nawiązać współpracę w sprawie bezpieczeństwa w regionie.

Z Kairu Peres udaje się bezpośrednio do Jordanii.

W niedzielę na terytoriach palestyńskich doszło do kolejnych incydentów. Na izraelskie osady spadły pociski rakietowe, nie powodując ofiar w ludziach. Eksplozowało także parę bomb. W wyniku jednego z wybuchów życie stracił palestyński zamachowiec, który usiłował wysadzić w powietrze autobus szkolny.

Od początku wybuchu nowej intifady (palestyńskiego powstania) we wrześniu ubiegłego roku w walkach zginęło co najmniej 395 Palestyńczyków, 13 Izraelczyków Arabów oraz 74 Izraelczyków (PAP) (PAP)

Białoruś/ Czy władze chcą zatrzeć ślady możliwej zbrodni NKWD?

Mińsk - Białoruski archeolog Ihar Ciszkin wrócił uwagę na brak profesjonalizmu w działaniach ekip pracujących przy odnalezionych w zeszłym tygodniu w Witebsku ludzkich szczątkach.

Zdaniem niektórych historyków, w mogile mogą się znajdować szczątki polskich oficerów, rozstrzelanych przez NKWD.

"Nie rozumiem, jak można tak nieprofesjonalnie prowadzić prace poszukiwawcze w masowych grobach. Chyba że chodzi o zatarcie śladów" - powiedział PAP Ciszkin, który obserwuje prace przy odnalezionych szczątkach.

Jak informowała PAP, szczątki, pochodzące najprawdopodobniej z przełomu lat 30 i 40, odnaleziono przypadkowo przy kładzeniu kabla telefonicznego w centrum Witebska, gdzie ma stanąć prawosławny Sobór Uspieński. Władze miejskie odsunęły brygadę Ciszkina od prac i do odkopywania grobów skierowały żołnierzy.

Według słów archeologa, dziesiątki kości i czaszek najpierw odsoniła koparka, po której do pracy wzięli się mundurowi ze zwykłymi łopatami w rękach. Szczątki są zbierane w poliuretanowe worki i składowane w nieprzystosowanych do tego celu pomieszczeniach pobliskiej cerkwi.

"Nie prowadzi się żadnych notatek dotyczących położenia kości, znalezionych przedmiotów, liczby szkieletów. Wygląda to tak, jakby grób chłano jak najszybciej wyczyścić, ponownie pochować szczątki i jeszcze szybciej zapomnieć o całej sprawie" - mówi Ciszkin. Polski konsulat w Mińsku wrócił się już do białoruskiego MON, które nadzoruje

poszukiwania, o wyjaśnienie sprawy. Jak podejrzewają niektórzy historycy, w mogile w Witebsku mogą się znajdować szczątki polskich oficerów rozstrzelanych przez NKWD. Miałaby tu spocząć część oficerów z transportów do pobliskiego Katynia, rozstrzelanych w witebskim więzieniu NKWD - w miejscu znaleziska - w lipcu 1941 r., przed wycofaniem się Rosjan z miasta.

Tę wersję podtrzymuje m.in. największy białoruski badacz zbrodni stalinowskich Ihar Kuzniecou. Podobnej możliwości nie wyklucza też naoczny świadek rozstrzeliwań prowadzonych przez NKWD w roku 1941, Stanisław Szmuglewski, do którego dotarli polscy dziennikarze.

Według relacji Ciszkina, w mogile ma ani resztek ubrań, ani trumiennych desek, co oznacza, że nie jest to zapomniany cmentarz. Grzebanie ofiar nago było zaś domeną NKWD. O tym, że katami nie byli naziści, świadczy też - zdaniem archeologa - fakt, iż mogiłę znaleziono w centrum Witebska. Niemcy, w obawie przed chorobami zakaźnymi, rozstrzelali poza miastem. Z wersją o zabójcach z NKWD nie zgadza się Nina Sulecka z Wydziału Kultury witebskiego Oblispolkomu (odpowiednik urzędu wojewódzkiego). Jej zdaniem znalezione szczątki należą do ofiar niemieckiego SD, którego więzienie po lipcu 1941 r. (wtedy hitlerowcy zajęli Witebsk) znajdowało się kilkadziesiąt metrów od mogiły, na ulicy Kryłowa 7.

"Na potwierdzenie tego faktu nasi krajoznawcy przedstawili dokumenty świadczące, iż przed wkroczeniem Niemców do Witebska więzienie NKWD

mieściło się w zupełnie innym miejscu, aż za rzeką" - powiedziała PAP Sulecka. Ponadto, według jej słów, w mogile znaleziono nie tylko szczątki z wyraźnymi śladami kul, ale i takie, które - jej zdaniem - należą do osób zamęczonych, co znów, jak twierdzi, wskazywałoby na SD.

"Na razie nikt nic więcej nie powie. Trzeba wydobyc wszystkie szczątki, potem do pracy przystąpią specjaliści od kryminalistyki, którzy określą wiek szczątków, okoliczności śmierci" - mówi.

Sulecka jest zszokowana szumem wokół znaleziska. Już bowiem w 1999 r. na Uspieńskiej Górze odnaleziono 140 ludzkich szkieletów. Wtedy prasa nie interesowała się mogiłą, a szczątki ponownie pochowano.

Jest i trzecia strona całej sprawy, którą nazwać by można urzędniczą. Otóż po wzięciu w Witebsku zwierzchnika Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Aleksija II, który pobłogosławił ideę odbudowania tu Soboru Uspieńskiego z XVIII wieku, miejscowi urzędnicy postawili sobie za cel jak najszersze wzniesienie budowli.

Jak napisała niezależna "Bielaruskaja Diełowaja Gazeta", zastępca witebskiego gubernatora Piotr Drazdou oświadczył, że choćby się waliło i paliło on odbuduje cerkiew w dwa lata. W świetle tej deklaracji jasne staje się, dlaczego prace przy masowej mogile prowadzone są w pośpiechu i niedbale. Nikomu - twierdzi gazeta - po prostu nie zależy na wyjaśnieniu prawdy.

Marcin Śmiałowski (PAP)

Zakończono tworzenie czeczeńskiego rządu

Moskwa - Szef czeczeńskiego promoskiewskiego rządu poinformował w poniedziałek o zakończeniu formowania gabinetu. Tego samego dnia powiadomiono też o ostrziale budynków w Groznym, gdzie rząd ma swoją siedzibę. Jak podała agencja Interfax, powołując się na organy ścigania w Czeczeni, dwoje współpracowników czeczeńskiej administracji zostało rannych, gdy minionej doby bojownicy ostrzelali budynki w Groznym. Przed niespełna dwoma tygodniami przeniosły się tam z Gudemesu prorosyjskie władze. Szef rządu Czeczeni Stanisław Iłjasow oświadczył, że wszyscy nowi ministrowie, szefowie poszczególnych regionów i kierownicy resortów, pomysłynie przeszli sprawdziany. Iłjasow

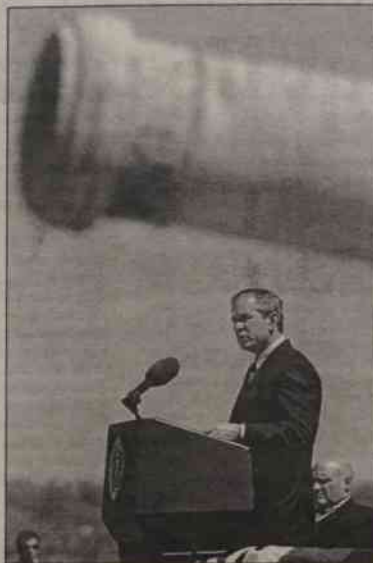
nie powiedział, na czym te sprawdziany polegały.

Niemniej, jak powiedział Iłjasow, z niektórymi zawarto umowę na trzymiesięczny okres próby, bowiem "charakter zadań, jakie rozwiązuje się w Czeczeni, wymaga wysokiego profesjonalizmu i doświadczenia w pracy organizacyjnej, czego, naturalnie, niektórym brakuje".

W związku z przeniesieniem się władz Czeczeni do Groznego, w stolicy republiki zastrzeżono środki bezpieczeństwa.

Na punktach przejściowych prowadzona jest ścisła kontrola, a w dzielnicy Staropromysłowski, gdzie znajdują się budynki rządowe, wystawiono dodatkowe posterunki milicyjne. (PAP)

USA/ Bush chce się spotkać z Putinem



Waszyngton - Prezydent USA, George W. Bush powiedział we wtorek, że przywódca Rosji, Władimir Putin zaproponował mu przez telefon spotkanie przed wakacyjnym szczytem.

Bush zadzwonił do Putina, aby wyjaśnić mu swoje plany dotyczące planu budowy systemu obrony antyrakietowej. W czasie rozmowy Putin zapytał, czy istnieje szansa spotkania się obu przywódców przed lipcowym szczytem - relacjonował rozmowę dziennikarzom prezydent USA. "Powiedziałem mu, że chciałbym spotkać z nim wcześniej w cztery oczy i wyjaśnić jak szczerze są moje plany wprowadzania nowej metody zachowania pokoju" - wyjaśnił Bush. Jednocześnie dodał, że rozmowa z Putinem była "bardzo konstruktywna".

Bush zaproponował wcześniej wprowadzenie tarczy antyrakietowej (projektu mającego chronić USA przed ewentualnym atakiem atomowym) oraz harmonogram budowy i rozmieszczenia systemu obrony antyrakietowej (NMD).

Rosja sprzeciwia się projektowi tarczy rakietowej twierdząc, że nie pozwala na niego układ ABM z 1972 roku zabraniający budowy i posiadania takich systemów obronnych.

W oświadczeniu przygotowanym przez Kreml po rozmowie telefonicznej obu prezydentów, Putin nalega, aby utrzymać długodystansowe porozumienia - takie jak układ ABM.

W lipcu jest planowane w włoskiej Genui spotkanie liderów ośmiu najpotężniejszych państwa świata. (PAP)

Wenezuela/Bunt w więzieniu - 40 osób zginęło, 70 rannych

Caracas - 40 osób zginęło, a 70 zostało rannych w wyniku buntu, który wybuchł we wtorek w więzieniu w Tocuyito, ok. 100 km od stolicy Wenezueli, Caracas - podały miejscowe radio i telewizja, powołując się na doniesienia oficjalne. Według telewizji wenezuelskiej, bunt wywołał starcia pomiędzy zwalczającymi się gangami więziennymi usiłującymi przejąć kontrolę nad zakładem karnym. Informacje takie przekazał jeden z więźniów, który zdołał zbiec z więzienia. Powiedział on, że w starciach udział biorą szczególnie niebezpieczni zatrzymani. Nie jest jasne, czy wśród ofiar zamieszek są wyłącznie osadzeni w więzieniu. Na miejsce wysłano duże oddziały Gwardii Narodowej, których zadaniem jest stłumienie buntu i przywrócenie porządku w zakładzie. (PAP)

Ukraina/ Juszczenko odszedł, problemy zostały

Kijów - Prezydent Leonid Kuczma formalnie przyjął w piątek dymisję rządu premiera Wiktora Juszczenki. Według analityków ukraińskiej sceny politycznej, czwartkowa dymisja premiera, za którą głosowali komuniści i kluby kontrolowane przez oligarchów, czyli najbogatszych w kraju przedsiębiorców i polityków, nie oznacza zwrotu w strategii politycznej Kijowa, lecz jest kolejną prezydencką rozgrywką.

Uważa się, że to właśnie prezydent Kuczma odegrał decydującą rolę w odwołaniu reformatorskiego rządu Juszczenki.

Odejście Juszczenki jest początkiem drugiej etapu walki o władzę na Ukrainie. Jej pierwszy etap zakończy się w marcu przyszłego roku po wyborach parlamentarnych, a kolejny - rywalizacją o fotel prezydenta kraju.

Była wicepremier, przywódczymi opozycji Julia Tymoszenko, zapowiedziała w piątek powołanie sztabu, który ma się zająć organizacją referendum na temat dymisji prezydenta Leonida Kuczmy. Na konferencji prasowej w Kijowie Tymoszenko powiedziała, że oddziały sztabu powstaną w całym kraju, a na przygotowania trzeba będzie poświęcić około ośmiu miesięcy.

Była wicepremier wie, że wynik referendum, którego termin przypada na początek 2002 roku i być może będzie związany z przypadającymi na marzec wyborami parlamentarnymi, nie będzie miał mocy prawnej. Z drugiej strony ma świadomość, że może ono pomóc opozycji w organizowaniu kampanii wyborczej.

Według Tymoszenki - jedynego na razie przedstawiciela opozycji, który dysponuje środkami na prowadzenie walki politycznej w całym kraju - organizacja referendum zajmie się jej partia "Batkivszczyzna", partia socjalistów Aleksandra Morozia i kilka mniejszych ugrupowań opozycyjnych.

Najazutrz po czwartkowej dymisji premiera Juszczenki w gazetach zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie Europy pojawiły się liczne komentarze. Prasa amerykańska uważa, że wotum nieufności dla premiera Juszczenki to "cios dla reform gospodarczych", który będzie miał wiele niekorzystnych konsekwencji.

Gazety podkreślają kluczową rolę prezydenta Kuczmy, który nie tylko nie zapobiegł kryzysowi, ale nawet - według "New York Timesa" - popierał kluby oligarchów i komunistów w działaniach przeciwko Juszczenko.

Rosyjska gazeta ekonomiczna "Wiedomosti" podaje w wątpliwość popularną tezę, że odwołany ukraiński premier prowadził politykę "antyrosyjską". "Wiedomosti" podkreśla, że właśnie w czasie 16 miesięcy rządów Juszczenki "rosyjscy inwestorzy - +Sybierskie aluminium+, Tiumeńska kompania naftowa i +AwtoWAZ-inwest+ - wykupiły trzy najbardziej atrakcyjne ukraińskie obiekty przemysłowe: Mikotajowskie Zakłady Glinokrzanianów, rafinerię +LINOS+ i Zaporoski Kombinat Aluminowy".

"Przedsiębiorcy zauważają, że Juszczenko w gruncie rzeczy współpracował z Rosją bardziej konstruktywnie niż jego poprzednicy" - pisze rosyjski dziennik. (PAP)

Obchody 1 maja - również pod znakiem antyglobalizacji

London - Na całym świecie tysiące ludzi wzięło we wtorek udział w tradycyjnych pochodach pierwszomajowych. W tym roku święto pracy stało się również okazją do kolejnych antyglobalistycznych protestów i starć z policją, m.in. w Niemczech i Wielkiej Brytanii.

Bez zakłóceń i dawnego wielkiego rozmachu minął natomiast 1 maja na Białorusi, Ukrainie i w Rosji. W Niemczech w pochodach i pierwszomajowych wiecach zorganizowanych przez Niemiecką Centralę Związków Zawodowych DGB uczestniczyło pół miliona osób. Oprócz pomocy dla wschodnich landów głównym hasłem była walka z bezrobociem oraz zwiększenie wpływu pracowników na decyzje dotyczące ich zakładów.

W Berlinie policja aresztowała kilkudziesięciu członków skrajnych organizacji lewicowych i użyła armatek wodnych do ugaszania podpalonych przez nich barykad z pojemników na śmieci - w trakcie starć już w nocy z poniedziałku na wtorek.

Natomiast w ciągu dnia w kilku niemieckich miastach doszło do pierwszomajowych demonstracji skrajnie lewicowej partii NPD. Według źródeł policyjnych ok. 700 członków i sym-

patyków partii, w tym wielu skinów, przemarszerowało ulicami berlińskiej dzielnicy Hohenschonhausen. Silne oddziały policji odgradziły prawicowych radykałów od grup lewicowej młodzieży, usiłującej zakłócić prawicową imprezę.

Do ostrych starć anarchistów z policją doszło w centrum Londynu. Główna ulica handlowa angielskiej metropolii, Oxford Street, została zablokowana. Ok. 2000 młodych demonstrantów usiłowało przerwać kordon policji, skandując antykapitalistyczne hasła i rzucając butelkami. Siły porządkowe użyły pałek.

Prawie 20 tys. osób, w większości robotników koreańskich fabryk Daewoo, uczestniczyło we wtorek w pokojowym pochodzie w Seulu. Pod hasłem "Precz z uciskającym robotników rządem prezydenta Kim De Dzunga" protestowali przeciwko rządowej polityce restrukturyzacji gospodarczej, której efektem mają być masowe zwolnienia. Bez zakłóceń i dawnego wielkiego rozmachu odbyły się manifestacje pierwszomajowe na Białorusi, Ukrainie i w Rosji.

W Kijowie w największym zgromadzeniu zwołanym przez Komunistyczną Partię Ukrainy udział wzięło ok. 2 tys. osób. Alternatywny miting zorganizowała

partia komunistyczna, ale hasła "Rosja - tak, NATO - nie!" przyciągnęły zaledwie kilkuset uczestników ukraińskiej stolicy.

Z kolei mieszkańcu Mińska nie mieli nawet szansy pomarszerować w pochodzie - władze miejskie nie wydały nikomu zgody na uliczną manifestację. Mińszczanie skorzystali za to z pięknej pogody i wyjechali z miasta na dacie sadzić ziemiaki i inne warzywa.

W moskiewskiej manifestacji komunistów na Placu Maneżowym, pełnej nostalgii za ZSRR, wzięło udział znacznie mniej osób, niż się spodziewano. Niewielka frekwencja - ok. 8 tys. uczestników - rozczarowała też związkowców, którzy zwolnili swój pochód na ulicy Tverskiej.

Wiele spokojnych pochodów, zorganizowanych przede wszystkim przez lewicowe związki zawodowe, odbyło się w miastach Francji. Ich uczestnicy protestowali w tym roku przeciwko zamykaniu francuskich fabryk i masowym zwolnieniom, zapowiedzianym niedawno przez kilka międzynarodowych koncernów, m.in. Danone.

W Sydney w wyniku starć policji z przeciwnikami globalizacji rannych zostało 30 policjantów. Z kolei uczestnicy pochodów w Stambule i innych tureckich miastach głosili hasła walki z korupcją urzędników, winnych - ich zdaniem - złej sytuacji gospodarczej kraju. Obcy się bez zamieszek.

W wielu krajach 1 maja jest po prostu dniem wolnym od pracy i okazją do wyjazdu za miasto. Niechętnym do udziału w manifestacjach, a czującym się w obowiązku świętowania, życie ułatwia pewna hiszpańska strona internetowa, która umożliwia udział w pierwszomajowym "wirtualnym pochodzie". Do godzin popołudniowych wzięło w nim udział zaledwie 113 osób.

Z kolei na Czechach 1 maja jest obchodzony raczej jako dzień miłości, niż święto pracy. W Pradze zakochane pary chodzą w tym dniu do parku na wzgórzu Petřín, gdzie składają kwiaty pod pomnikiem romantycznego poety Karla Hyáskla Machy, recytują wiersze i czytają się pod kwitnącymi czereśniami. (PAP)

Turcja/ Zmarła dwudziesta uczestniczka głódówki

Stambuł - W sobotę w Ankarze zmarła z wycieńczenia dwudziesta uczestniczka strajku głodowego w tureckich więzieniach, Fatma Hulya Turgan - poinformowało biuro Stowarzyszenia Praw Człowieka (IHD).

Zmarła ofiara zmarła w szpitalu. Strajk głodowy prowadził z przerwami od kilku tygodni około 250 więźniów, członków zdelegalizowanych ugrupowań lewicowych.

Wcześniej uczestnik głódówki zmarł ponad miesiąc temu. Władze twierdzą, że skrajną lewicą podjęli w listopadzie zeszłego roku akcję protestu, gdy zaczęto przenosić ich z wielkich, kilkudziesięciopokojowych przetrzymalni do celodni - kilkukojowych. W starciach, które wówczas nastąpiły, zginęło 30 skrajnych i dwóch strażników. (PAP)

Filipiny/Aresztowano przywódcę opozycji senatora Enrie

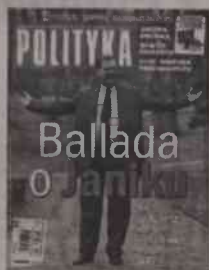
Manila - Przywódca opozycji politycznej na Filipinach, Juan Ponce Enrie został aresztowany we wtorek w Manili, pod zarzutem udziału w antyrządowym spisku - poinformował rzecznik filipińskiej policji.

Wcześniej we wtorek w stolicy Filipin doszło do masowych protestów opozycji przeciwko panu prezydent Giorli Macapagal Arroyo, podczas których zginęły trzy osoby. Tlum oceniany na 10-20 tys. ludzi dwa razy próbował wdrzeć się na teren pałacu prezydenckiego. Policja i gwardia prezydencka strzelały całymimi salwami na ostrzeżenie. Władze uznały, że kraj jest w stanie rebelli, podczas której opozycja próbuje obalić rząd.

Zapowiedziano aresztowanie czołowych polityków opozycji pod zarzutem podżegania do zamieszek i antyrządowego buntu. Jak poinformował prokurator kraju, Jovenito Juno, oprócz Enrie władze zamierzają aresztować innych sojuszników byłego prezydenta Josepha Estrady, m.in. senatorzy Miriam Defensor Santillano, Gregorio Honasan oraz były szef policji Panfilo Lacson.

Santiago i Honasan zamierzają zabiegać o reakcję w wyborach do senatu 14 maja. Wg władz, od czasu aresztowania w zeszłym tygodniu Estrady politycy publicznie występowali z przemówieniami, które w istocie były nawoływaniem do obalenia rządu - oceniają władze. (PAP)

W klimacie Pierwszego Maja, święta pracy, warto odnotować rewolucję, jaka się u nas dokonała.



Już ponad 7 mln osób – blisko dwie trzecie ogółu zatrudnionych – pracuje w którymś z 3 mln małych przedsiębiorstw. To one tworzą 55 proc. produktu krajowego brutto. To one, od dołu, od korzeni, budują w Polsce ludowy kapitalizm. Zresztą w całym rozwiniętym świecie małe firmy stały się dziś podstawą wielkich gospodarek. W Unii Europejskiej zakładów zatrudniających ponad 250 osób jest mniej niż 1 proc. Pod tym względem u nas jest już podobnie, pod innymi – niestety – ciągle nie. Co trzecia nowa firma w Polsce pada przed upływem roku od zarejestrowania, zaś w ostatnich latach – według GUS – więcej małych przedsiębiorstw znikła z rynku, niż się na nim pojawia. Widomy to znak, że więcej niż zachęt jest kłód rzucanych pod nogi. A przecież to właśnie w drobnych przedsiębiorcach pokładaliśmy nadzieje na skuteczną niż do tej pory walkę z bezrobociem. Wielu z nich mówi nam, że czują się jak ścigani jeleń. I to nie konkurencja poluje na nich nieustannie, ale państwo.

JOANNA SOLSKA

Walka klas

Anna i Zbigniew W., właściciele łódzkiej firmy odzieżowej. Firma ma doskonałą pozycję na rynku, dynamicznie się rozwija, a państwo W. czują się tak jak przywraciacze do komuny.

– W dużych firmach, gdzie własność jest rozproszona, tego się nie czuje, ale w małych i średnich nieustannie trwa walka klasowa – konstataje Zbigniew. – Właściciela traktuje się jak krwio pijąc, który wykorzystuje klasę robotniczą. W urzędach czuje się podejrzan, że oszukuje, nie płacąc podatków i generalnie ma mi się za złe, że stać mnie na więcej. Prawda zaś jest taka, że to właśnie państwo nieustannie oszukuje mnie.

Dowiedzieli się, że pracownik, który przebywał na zwolnieniu lekarskim, za które płaci mu właściciel firmy, pracuje na czarno u konkurencji. Anna zadzwoniła do ZUS z prośbą o zweryfikowanie zwolnienia. Podała nazwę firmy i rodzaj pracy, którą wykonuje tam ich pracownik. Po kilku dniach pani z ZUS stwierdziła, że tamci odpowiedzieli, iż to nieprawda. Nikt nie usiłował sprawdzić, bo nieprzyjemnie jest gnębić pracownika.

W. nie potrafiła zapomnieć upokorzenia, jakie przeżyli, gdy zatrudniali kilka nowych osób. Zanim podpisał umowę na czas nieokreślony, zwykle przez pierwsze trzy tygodnie przyjmują na zlecenie, aby sprawdzić, czy kandydat im odpowiada. Wpadła kontrola Państwowej Inspekcji Pracy i

okazało się, że dwie z nowo przyjętych osób są zarejestrowane jako bezrobotne. Nikt nie miał pretensji do nich, że nie zawiadomili urzędu pracy, iż znalazły zatrudnienie, wszystko skupiło się na pracodawcy.

– Jak miałam zawiadomić, skoro sama o tym nie wiedziałam? – pyta Anna W. Okazało się, iż grozi jej adnotacja w papierach, że jest karana. Prawnik poradził jej, żeby nie usiłowała dowodzić przed kolegium swoich racji, lecz złożyła samokrytykę i sama wymierzyła sobie karę, co przychylnie usposobi do niej urząd.

– Przyznałam się do winy, wyraziłam skruchę i zaproponowałam samoukaranie w wysokości 4 tys. zł – wspomina kapitalistka. – Jakim prawem państwo upokarza mnie tak, jak w okresie stalinowskim? Dajemy legalną pracę 150 osobom, płacimy niebotyczne podatki. Firma podbiła rynek, a my nie mamy pieniędzy na rozwój. Jako osoby prywatne, prowadzące działalność gospodarczą, płacąc 40 proc. podatku PIT. Oczywiście, jak firma zaczęła rosnąć, od razu pomyśleli, żeby przekształcić ją w spółkę prawa handlowego. Okazało się jednak, że to będzie kosztowało majątek. Mimo bowiem, że nadal tylko oni byli udziałowcami, to musieli by zapłacić około 1,5 mln zł podatku VAT. 22 proc. od obecnej wartości firmy trzeba oddać państwu! Albo szukać kruczków prawnych, żeby obejść przepisy. – To obrzydliwe – komentuje W.

O przekształceniu na razie nie ma więc mowy, co oznacza, że W. – w razie finansowego potknięcia – odpowiadać będą całym swoim prywatnym majątkiem. Przy tak złym, niejednoznacznym prawie, wszystko się może zdarzyć. Potknąć można się zwłaszcza na kosztach. Kiedy księgowy pyta w urzędzie skarbowym, jak należy rozumieć jakiś przepis, w każdym odpowiadają mu inaczej. Jeśli prosi: „da mi to pani na piśmie?”, urzędnicy odmawiają zgodnie: „a w życiu!” Pomyłka w VAT mogłaby ich zrujnować. Przecież na weryfikację zeznań podatkowych fiskus ma pięć lat. Jeśli po tym czasie orzeknie, że jest jakaś niedopłata i do tej sumy doliczy karne odsetki, urośnie fortuna. Można odwoływać się do sądu, ale najpierw trzeba zapłacić. Cóż z tego, że za kilka lat sąd przyzna im rację, gdy firmy może już nie być. W., których uważa się za ludzi sukcesu, są rozgorzcczeni. Mają sklep firmowy w Pradze, w centrum miasta, w którym większość klientek to Włoszki, Niemki i Amerykanki. Zgłaszają się do nich potencjalni partnerzy z Niemiec, namawiający do otwarcia podobnego sklepu w Berlinie. Są wszelkie szanse na to, aby firma zwiększyła eksport pod własną marką, co się polskim firmom odzieżowym nie zdarza. Problem w tym, że brakuje im pieniędzy na promocję.

Krzysztof Pigowski, dyrektor Dermiki uważa, że duchy Marksa i Engelsa unoszą się nawet nad firmami stabilnymi, w których pracownicy – przynajmniej na razie – nie muszą obawiać się zwolnień. Dermika, choć produkuje kosmetyki z górnej półki, nie narzeka na brak klientów. I tu jednak daje się zauważyć, że załoga niekoniecznie identyfikuje interes firmy z własnym. – Przykładem tego – mówi dyr. Pigowski – mogą być sytuacje, gdy realizacja zwiększonego zamówienia chwilowo przekracza możliwości produkcyjne zakładu. Zderzają się wtedy interesy firmy i załogi, ponieważ pracownicy próbują wymusić pracę w nadgodzinach, natomiast dla firmy jest to bardzo kosztowne i przez to nieopłacalne. Dlatego też trudno liczyć na dobrowolną chęć pracy w dniach zwyczajowo wolnych (sobota, niedziela) – w zamian za wolne dni w innym terminie. Nie zawsze pracownik rozumie, że pewność zatrudnienia daje tylko firma, która potrafi wypracować choćby minimalny zysk.

Kosmetyki najlepiej sprzedają się od września do maja, lato jest sezonem martwym. Nie ma jednak możliwości, aby część osób zatrudnić tylko na osiem czy dziewięć miesięcy. Potrzeby rynku trzeba więc dopasować do kodeksu pracy, nie zaś – odwrotnie.

– A przecież gdybyśmy mogli zatrudnić na trzy czwarte roku, to wcale nie znaczy, że potem tych ludzi wyrzucą się za bramę, a za kilka miesięcy

przyjmuje następnych. Przecież pracowników, także sezonowych, trzeba szkolić, inwestować w nich. Bo kiedy już zdobędą potrzebne umiejętności, są bardziej wydajni, a więc pracodawcy na nich zależy – tłumaczy dyrektor. Nie chcieliby się z nimi rozstawać definitywnie, ale tylko na kilka miesięcy. Obecnie zaś sytuacja zmusza do tego, że lepiej zatrudniać mniej ludzi i rezygnować z zamówień niż ryzykować, że pracownik nie będzie w stanie na siebie zarobić. Anna Ogrodowicz, właścicielka firmy konfekcyjnej w Tuszynie pod Łodzią wystawia i sprzedaje wyroby swojej firmy Marco w wielkiej hali targowej Ptak. „Bluzki i spódnice. Producent. Platnik VAT” – informują szyldy nad jej stoiskiem. Po upadku dużych państwowych fabryk tekstylnych w Łodzi stolica polskiego przemysłu lekkiego przeniosła się właśnie tu do Tuszyń. Setki małych szwalni zapelniały towarami długie rzędy stoisk w halach targowych. Te szturmowali klienci ze wschodu i towar schodził jak woda. Prawdziwe fortuny rodziły się w tuszyńskich halach. Ich właściciel Andrzej Ptak stał się najgłośniejszym łódzkim biznesmenem. Zaczął nawet sponsorować drużynę piłkarską ŁKS.

– Z trudem przetrwaliśmy załamanie handlu ze Wschodem – mówi Anna Ogrodowicz. – Musieliśmy zwolnić połowę pracowników, a sporą część z tych co zostali, wymienić na wyżej kwalifikowanych. Trzeba było szybko przestawić się na rynek krajowy; już nie dresy i garsonki spod stancy, ale kilkanaście krojów bluzek i spódnic, nowe fasony, krótkie serie. Do tego potrzebne są doświadczone szwaczki.

Dziś w szwalni Ogrodowiczów (400 metrów hali obok ich domu) pracuje 10 osób. Nielatwo było skompletować profesjonalny zespół. Mimo 16-proc. bezrobocia cały czas brakuje odpowiednich pracowników.

– Zwalnianie pracowników dla nikogo nie jest przyjemne. Ja po prostu muszę zwolnić, żeby przetrwać. Kiedy w 1998 r. dałam pierwsze wypowiedzenia, trzy dni później w firmie była już Inspekcja Pracy. W najcięższych dla firmy dniach nie mogłam się zajmować sprzedażą, musiałam inspektorami. Udostępnić to, tamto. Pokazać, odpowiedzieć na pytania – ciągnie Ogrodowicz. Innym uciążliwym, a częstym gościem w firmie Ogrodowiczów jest sanepid. Jedne pomiary gonią drugie: hałas, zanieczyszczenie, oświetlenie. W dodatku płaci za nie właściciel firmy. – Za zeszły rok wyszło 2 tys. zł. I jeszcze za kursy BHP. Ziarno do ziarna – mówi Ogrodowicz.

– Czasem chce się człowiek poddać i zejść do podziemia. Zdjąć szyld i mieć święty spokój. My spełniamy te wszystkie normy i przepisy, ludzi zatrudniamy legalnie, płacimy składki i podatki, a w promieniu dwóch kilometrów od naszej firmy działa przynajmniej pięć nielegalnych szwalni. Ludzie pracują tam w ukryciu w strasznych warunkach, w piwnicach, suterrenach bez okien, nieogrzewanych garażach, po 10 i 12 godzin. Towar trafia do tej samej hali. Jak mam z nimi konkurować? – pyta Ogrodowicz.

Zimą płynność finansowa dramatycznie spada. Bywa, że brakuje na wypłaty pensji. Produkcji zaś zmniejszyć nie można, bo trzeba odłożyć towar na wiosnę. – Myślałam, że można by taką pożyczkę sezonową z banku wziąć, ale nie można – skarży się Ogrodowicz. – Żadnej nie można.

Ogrodowicz nie lubi chodzić do banku. Twierdzi, że traktują ją tam jak petentkę, a nie partnerkę. Betoniarzka Prefabet, którą wszyscy w Mogiłnie (kujawsko-pomorskie) znają dziś jako Zakład **Marli Kwiatkowskiej**, należała kiedyś do gminnej spółdzielni. W 1990 r. Kwiatkowska betoniarnię wydzierżawiła, a trzy lata później podczas prywatyzacji poszczególnych części GS wykupiła. – Część pieniędzy pochodziła z zysków z lat poprzednich, reszta z kredytu, który wzięłam pod zastaw maszyn – wspomina Kwiatkowska. – Raty były mordercze, ale udało mi się spłacić pożyczkę w terminie.

Prawdziwy kryzys zaczął się w 1999 r. – Przyszło załamanie na wsi i natychmiast uderzyło też w nas – mówi syn **Przemysław Kwiatkowski**. Po

firmie widać, że przeżywa kłopoty: w pustej, nieogrzanej hali krząta się jedynie pracownik. Maszyny, dźwigi, suwnica ani drgną. Na podwórku długie rzędy niesprzedanej betonowej kostki. Trzeba było szybko szukać nowych odbiorców, zmienić asortyment, ale do tego potrzebne są inwestycje, modernizacja parku maszynowego, a więc kapital.

– My dopiero co spłaciłmy jeden kredyt. Drugi przy takim spadku sprzedaży by nas dobil – mówi Kwiatkowska. – Mógłby nas uratować niższy, oprocentowany kredyt inwestycyjny, ale takiego nie ma. Nie można liczyć na pożyczkę tańszą niż na 20 proc. Kwiatkowska zaczęła zwalniać ludzi. Nie wszystkie koszty stałe da się zredukować. Teraz największym problemem stał się podatek od nieruchomości – 17 tys. rocznie, płatne w ratach. Narzeka na brak pomocy i zrozumienia ze strony gminy: – Mam strukturalnie bezrobocie przekraczające 20 proc. Wszystkie większe zakłady w okolicy upadły, a kiedy spóźniliśmy się dwa tygodnie z podatkiem od nieruchomości, gmina nastąpiła na nas komornikami, który chciał zabrać telewizor – mówi Kwiatkowska.

Z urzędnikami nie ma dyskusji. Ostatnio inspektor sanepidu kazał zamontować lampę w pomieszczeniu, które od dawna nie jest wykorzystywane.

Betoniarz Kwiatkowskiej stanęła ostatnio do przetargu na wykonanie kostki brukowej dla jednej z instytucji, przegrała z zagraniczną firmą spod Zielonej Góry. – Sprawdziłam jak to możliwe, że mieli tak niską cenę, okazuje się, że jako zagraniczny inwestor otrzymali trzyletnią ulgę od podatku dochodowego – mówi.

Leki homeopatyczne Dagomedu można znaleźć niemal we wszystkich aptekach. Irena Rej, właścicielka, ma patenty na receptury, ale ciągle nie jest w stanie zarobić na budowę własnej fabryki.

– Wytwórni farmaceutycznej nie da się stawiać po kawałku, w miarę finansowych możliwości – tłumaczy Irena Rej. – Trzeba budować wszystko jednocześnie, spełniając przy tym bardzo ostre normy unijne. To ma być inwestycja na lata, a za chwilę będziemy przecież w Unii. Jest to koszt rzędu 2 mln dolarów, czyli suma dla małego przedsiębiorcy niewyobrazalna.

Dagomed zleca więc produkcję obcej firmie, dzieląc się z nią w ten sposób sporą częścią zysków. – My kupujemy surowce i opakowania, nasza jest technologia, partner wykonuje coś, co można by nazwać przerobem farmaceutycznym – mówi właścicielka.

Nie ma jednak mowy, aby dostosować wielkość dostaw do sezonowego zapotrzebowania, czyli więcej środków antygrypowych wysłać aptekom wiosną i jesienią, kiedy ludzie chorują najczęściej. Dagomed musi się dostosować do wykonawcy, ten zaś twierdzi, że nie jest w stanie przyjmować lub zwalniać pracowników w zależności od popytu, muszą mieć oni zapewnioną robotę przez cały rok. Dagomed musi więc albo przetrzymywać leki, co zwiększa koszty, albo też godzić się z faktem, że w okresach największego zbytu nie wszystkim aptekom będzie w stanie dostarczyć towar, ustępując tym samym pola konkurencji.

Dagomed nie ma środków na budowę własnej fabryki, choć na rynku leków homeopatycznych jest monopolistką i na brak klientów nie narzeka. Skąd mają brać pieniądze na rozwój firmy, będącej w mniej komfortowej sytuacji?

Wszechwładny urząd

Monika S. chciała założyć firmę i projektować witryny Internetowe. Nie sądziła, że zarejestrowanie jej w gminie może być problemem, z którym się nie upora. Mimo że na tego rodzaju działalność nie trzeba mieć koncepcji, zezwolenia itp. Jest na stałe zameldowana w Hajnówce, więc najpierw urzędniczka gminy Centrum poradziła jej, żeby firmę zarejestrowała właśnie tam. Spokojnie odpowiedziała, że klientów ma w Warsztach. Kazano jej więc przynieść umowę najmu.

Właścicielka mieszkania, które wynajmuje Monika z mężem uprzejmie odmówiła, argumentując logicznie: - Zajdzie pani w ciąży i nie będę was mogła wyrzucić z mieszkania. Mogę więc państwa trzymać tylko na czarno, bez żadnej umowy. Główną do trumny, w której Monika pogrzebała myśli o własnej firmie, wbiła pani z urzędu skarbowego oświadczenia, że nie może być opodatkowana ryczałtem - Każda inna forma opodatkowania byłaby o wiele bardziej niekorzystna - stwierdziła niedoszła bizneswoman. - Będę więc z klientami zawierała tylko umowy o dzieło, nie płacąc składek na ZUS. Minimalna wynosi około 500 zł miesięcznie, jeśli za tę sumę wykupi polise w towarzystwie ubezpieczeniowym, to na starość będzie miała niezłą emeryturę. ZUS wypłaci jej grosze.

Wiesława Karolkiewicz, anglistka, została przedsiębiorcą w 1991 r. Z koleżanką założyły szkołę języka angielskiego. Wszystko wydawało się wtedy łatwe - w kura'orium nie stawiali żadnych przeszkód, w gminie również zarejestrowały spółkę cywilną bez kłopotu. W jednym z warszawskich liceów wynajęły salę. Słota rozwijała się dynamicznie, przed czterema laty miała już 90 słuchaczy. Zatrudniały kilkoro nauczycieli, księgowego, regularnie reklamowały się w prasie.

-Wszystko zaczęło się sypać, kiedy wszedł w życie nowy kodeks pracy i zwiększone obciążenia na ZUS - wspomina Wiesława Karolkiewicz. Ostatnią kropką było podniesienie opłaty za wynajem sal. Nie było innego wyjścia, trzeba było rozwiązać szkołę. Nauczyciele i księgowy stracili pracę. - Teraz moja firma zatrudnia już tylko mnie. Uczę angielskiego w instytucjach państwowych, muszę więc wystawiać legalne rachunki. Gdyby nie to - nie miałabym żadnej motywacji, aby pracować legalnie. Chyba tylko taką, że uważam się za osobę uczciwą.

W ubiegłym roku, niepomma doświadczeń, chciała znowu założyć szkołę - niewielką, na dwie klasy. Okazało się, że zmieniły się przepisy. W kuratorium dali coś w rodzaju obiegiówki, w której trzeba było zebrać podpisy przedstawicieli różnych służb, akceptujących wynajęty lokal. W szkole miały być dwie klasy, w których jednocześnie będzie przebywać nie więcej niż 8-10 osób. Mimo to miała spełniać te same wymogi bezpieczeństwa jak placówka, w której jednocześnie przebywa kilkaset osób. Wszystko, oczywiście, dałoby się ubieść.

Napewno skierowano ją do architekta w gminie. Ten stwierdził, że podpisane, jeśli otrzyma odpowiednią dokumentację, ale oni takich rzeczy nie robią. W drodze wyjątku może skierować do kogoś, kto robi. Okazało się, że uprzejmość ma

kosztować około 3 tys. zł. Z kolei pan inżynier ostrzegł, że w Warszawie ze świecą można szukać strażaka, który ma uprawnienia, aby podpisał, czy lokal spełnia wymogi przeciwpożarowe. On, przypadkiem, właśnie takiego zna. Pan strażak tylko za dojazd do szkoły zażądał 300 zł. Wymiękła, zrezygnowała z założenia szkoły. Zdumiewającą jednak, że nikt nie zapytał, czy ma dyplom uprawniający do nauki języka. Okazało się też, że tych wszystkich zgód można nie mieć, jeśli szkoły nie nazwie się szkołą.

Mike Mills, właściciel School of English. Jest Anglikiem mającym u nas kartę stałego pobytu, szczerze zadowolonym z życia tutaj. Ludzie chętnie uczą się angielskiego u Anglika, więc na brak kursantów nie narzeka. Nie może natomiast zrozumieć, dlaczego aż tak źle pracują polskie banki, biorąc za swoje usługi o wiele większe pieniądze niż chociażby w Anglii. Ani tego, dlaczego właściciele firm traktują one o wiele gorzej niż osoby prywatne. Kiedy chce wpłacić pieniądze na konto swojej firmy - banki pobierają aż pół procenta sumy za to, że przyjmują gotówkę. W dodatku nie odliczają sobie opłaty ze stanu konta, ale chcą, aby te pieniądze zapłacić im także gotówką. Namówił więc kursantów, aby płacili za naukę od razu na konto firmy i wtedy okazało się, że PKO SA nie przysłała właścicielom firm wyciągów z informacją, kto jaką sumę wpłacił im na konto.

Każdy chce dostać

Arkadiusz Katana zaczął pracować na drugim roku Politechniki Warszawskiej, żeby móc spełnić warunki, jakie pracodawcy często stawiają nowo przyjmowanym: „25 lat, po studiach, pięć lat praktyki”. Szybko jednak okazało się, że studia dziennie i etat są nie do pogodzenia. Już po roku założył więc własną firmę, aby móc pracować wieczorami i w weekend. Nie ma lokalu, wystarcza mu telefon komórkowy.

Uważa, że jedyną szansą jednoosobowej firmy na utrzymanie się na rynku jest przyluciu się do większej. Sam nie wystartuje do żadnego przetargu - zleceniodawcy żądają zbyt wysokich sum na wadium. Zwykle też najpierw trzeba wykonać robotę, co trwa kilka miesięcy, a dopiero potem otrzymuje się zapłatę. Jeśli oczywiście klient jest solidny. Brak kapitału powoduje, że ponad 95 proc. rynku jest dla małych firm niedostępne. Giną także dlatego, że żaden bank nie da im kredytu na ewentualne inwestycje.

- Takich jak ja traktują jak przedsiębiorców drugiej kategorii - mówi Arkadiusz Katana. - Jest dyskryminacja czuje się wszędzie. Nie ma mowy o tym, aby dostać pożyczkę pod zastaw wykonywanego zlecenia, zbyt często nie można wyczękować zapłaty za wykonaną pracę.

Przyluciu się więc do większej, 20-osobowej firmy prywatnej. Ona stara się o kontrakty i kupuje niezbędne materiały, on zajmuje się oprogramowaniem i konserwacją. Obie strony są zadowolone, firma inwestuje nawet w szkolenia Katana, co świadczy o poważnych wobec niego zamiarach. Żadna ze stron nie wyobraża sobie jednak, że Katana zostałby etatowym pracownikiem.

Arkadiusz Omiotek założył firmę jeszcze jako górnik dwa lata temu. Na początku był to sklep spożywczy w Rybniku. Żona prowadziła sklep, a on dalej pracował w kopalni Dębińsko. W lutym ubiegłego roku wziął górniczą odprawę - 47 tys. netto. Kopalnia została zlikwidowana. Omiotekwie kupił kilkunastoletniego Stara, a obok sklepu otworzył bar piwny. Przed południem Arkadiusz woził ładunki Starem, wieczorami staje za barem. Firma transportowa działa dziś właściwie „po kosztach”.

- Nie mogę dźwignąć cen, które kalkulowałem, zanim kilkakrotnie podrożało paliwo - straciłbym klientów.

Omiotek jest rozalony, bo kiedy zwalniał się z kopalni, w Górnicy Agencji Pracy namawiano go, by rozkręcał własną firmę. Później okazało się, że na większą pomoc mogą liczyć ci, którzy szukają pracy u innych.

- Mogą otrzymać preferencyjny kredyt dla byłych górników. Ja nie, bo już mam firmę. Pracodawca zatrudniając byłego górnika może liczyć na refundację składki ZUS, ale ja zatrudniając sam siebie nie mogę liczyć na żadne ulgi - mówi.

Omiotek zatrudnił więc za pośrednictwem urzędu pracy osobę, która świeżo ukończyła szkołę, bo za takie osoby Urząd Pracy refunduje składkę. Nowa pracownica miała być barmanką.

- Pracowała trzy miesiące, do chwili, kiedy z urzędu pracy przyszło pismo zawiadamiające, iż mimo wcześniejszych zapewnień nie ma środków na refundację - wspomina Omiotek. - Musiałem dziewczynę zwolnić. Za barem stanąłem sam, a refundacji nie dostałem nawet za te trzy miesiące, które przepracowała w naszej firmie.

Piotr R. wrócił do Polski jako przedstawiciel młodej firmy amerykańskiej. Myślał, że tu będą mogli pracować tak samo jak w Nowym Jorku. Czyli - na jasno określonych zasadach, zatrudniając wszystkich legalnie i płacąc podatki i ubezpieczenie. Szybko jednak zorientował się, że największym problemem, przed jakim staje każdy drobny przedsiębiorca w Polsce, jest wykreowanie czarnych pieniędzy na fundusz łapówkowy. Już na starcie okazało się, że na rejestrację spółki z ograniczoną odpowiedzialnością trzeba czekać

około trzech miesięcy, gdyż sądy są zawałone robotą. W kancelarii prawnej zapytano go jak w pralni, czy chce mieć usługę zwykłą, czy ekspresową. Za tysiąc dolarów udało się założyć spółkę w trzy tygodnie. Nie miał wyjścia, dopóki bowiem nie zarejestruje się spółki, nie można mieć konta bankowego - a więc legalnie transferować pieniądze ze Stanów - kupować niczego na faktury, wynajmując biura, ludzi. Zanim zdecydował się zapłacić, odwiedził kilka innych kancelarii. Wszędzie usłyszał to samo: za przetłózenie papierów z końca stery na początek trzeba komuś zapłacić. Nazywa się to opłata za przyspieszoną obsługę prawną i kancelaria wystawia rachunek. Może z tym, który przekłada te papiery, zawarła legalną umowę o dzieło? Kiedy poszedł załatwiać telefon komórkowy, okazało się, że bez zaświadczenia o stałej pracy jest to niemożliwe. Nie miało znaczenia, że może założyć tysiąc, dwa czy pięć tysięcy dolarów. Wydrukował sobie takie zaświadczenie na komputerze, ale bez gumowej pieczątki nie było ważne. Poszedł do Bazarnika, kupił stosowną pieczątkę i otrzymał telefon. W Ameryce telefon się po prostu kupuje i po godzinie jest już włączony.

Niestającym problemem są przepisy celne, których wykładnia zależy bardziej od interpretacji celnika niż od kodeksu celnego. Oczywiście można się z opinią celnika nie zgodzić. Urząd ma 30 dni na wydanie opinii, ustosunkowanie się do odwołania trwa następnie 30 dni. W tym czasie towar leży na lotnisku i płaci się składowe, co kosztuje kilkadziesiąt dolarów dziennie. Lepiej więc od razu zapłacić żądane cło. Obliczył, że niestusnie naliczone opłaty kosztują firmę kilka tysięcy dolarów miesięcznie.

Kiedyś na pojutrze potrzebował rzeczy, które leżały na cie. Zadzwonił do znajomego, żeby mu pomógł je wydstać. Na drugi dzień dostał od niego namiary do kogoś, kto był w stanie to załatwić. Na spotkaniu tamten zapytał, ile kontenerów chce wwieźć do Polski. Piotr R. miał do oclenia cztery taśmy filmowe.

Szybko się nauczył, że aby prowadzić firmę sprawnie, trzeba zatrudnić ludzi, którzy mają przełożenie na odpowiednie urzędy, wiedzą co i z kim się tam załatwia i jak można przyspieszyć. Dopóki nie zatrudnił w firmie człowieka, którego jedynym zadaniem są odprawy celne, przeważnie okazywało się, że brakuje jakiegoś numeru, świadectwa pochodzenia czy faktury. Trzeba to było pilnie sprowadzać z Nowego Jorku. Teraz okazuje się, że wszystko gra, a więc człowiek zarabia na siebie. Składowe, dodatkowe faktury, przesyłki kurierskie kosztowały firmę znacznie więcej.

dozkończenie na stronie 19



Patras
Supermarket A-B Wasilopolos
Akti Dimeon
Tel.061.31.28.60

Patras
Supermarket A-B Wasilopolos
Skrzyżowanie Autostrady Ateny-
Patras&Amerikis
Tel.061.42.72.83

Mykonos
Kambani 5 - Plac Ag. Kirakis
Tel. 0289.23.316

Drama
Pl. Elefterias 17
Tel.0521.45.930

Saloniki
Ag. Sofijas 37
Tel. 031.28.70.72

Serres
Papapawlu 13
Tel.0321.23.278

Katherini
Irinis 14
Tel.0351.75.051

Ateny
Hotel Hilton - Woss. Sofijas 48
Tel.72.39.242

Nowostand/Bookstall
Charilou Trikipl 6-9
Tel.67.76.051

Psychiko
Supermarket MEGA A-B
Ithiniki Odos
Tel. 82.36.755

Elliniko
Supermarket Mega A-B
Leof. Vouliagmenis 43-47
Tel. 96.46.749

Kiosk/Księgarnia ELEFTERUDAKI
Na nowym lotnisku "Elefteros
Wenizelos"
Otwarcie - 1 marca 2001 roku

Korfu (Kerkira)
Hotel Corfu Pallas
Leof. Dimokratias
Tel. 0681.39.485



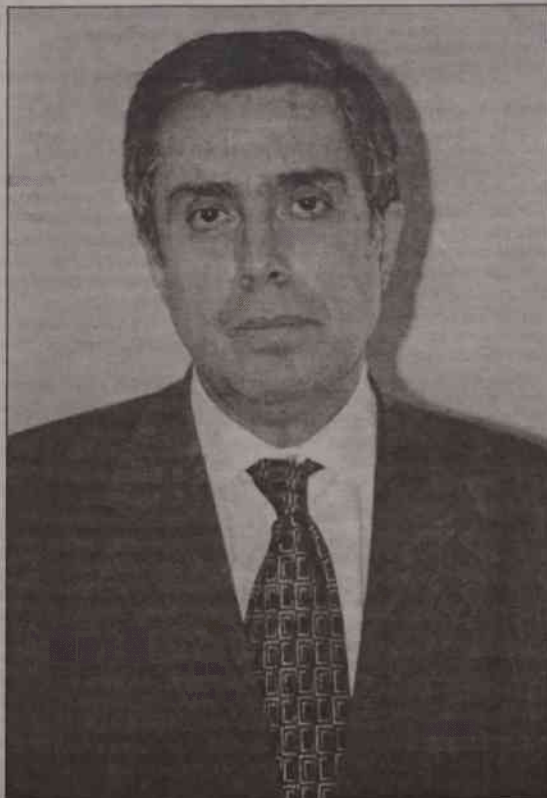
Sieć sklepów Prasy Zagranicznej i Greckiej z najbogatszym wyborem gazet, czasopism i książek kieszonkowych

Rozmowa Kuriera z panem Nikosem Gasparakisem, rzecznikiem Kościoła Katolickiego w Grecji

Inny, to nie znaczy wróg

Wizyta Papieża Jana Pawła II w Grecji jest dla tutejszych katolików czymś więcej, niż dla członków Kościoła w różnych innych krajach świata. W tym prawosławnym kraju katolicy, podobnie, jak inne grupy wyznaniowe, stanowią mikroskopijną mniejszość i... są solą w oku dla podkreślających zawsze jedność wyznaniowo-narodowościową hierarchów prawosławnych. Mniejszość ta od lat stara się o równe prawa w życiu społecznym, ciągle jednak jest w wielu dziedzinach wyraźnie dyskryminowana. Wizyta Ojca Świętego w Atenach pozwala więc katolikom mieć nadzieję, że sytuacja ta ulegnie zmianie, choć postrzegają oni dziś wyraźną ofensywę przeciwko swojemu Kościołowi.

O tym, czego dziś greccy katolicy się lękają, a czego oczekują po tym bezsprzecznie historycznym wydarzeniu mówi nam pan Nikos Gasparakis, rzecznik Kościoła Katolickiego w Grecji.



Panie Mecenasie, co oznacza dla katolików - Greków wizyta Ojca Świętego w Grecji?

To okazja wyrażenia miłości, szacunku, spotkania z wielkim Pasterzem naszego Kościoła - a więc znaczy dla nas tyle, co dla każdego katolika na świecie.

Oczywiście dla nas, katolików w Grecji to coś wyjątkowego, bo Ojciec Święty, Papież, przybywa do naszego kraju pierwszy raz w historii. Jest to więc ogromna radość.

Niestety, z powodu problemów jakie ma Kościół Prawosławny, nie możemy podzielić jej ze wszystkimi w pełni. Postanowiliśmy też, że powitamy Ojca Świętego razem z naszymi braćmi mieszkającymi w Grecji: z Polakami, Filipińczykami, Irakijczykami, czy Zairczykami. Z każdej z tych społeczności będą się cieszyć spotkaniem z Ojcem Świętym tylko określone grupy, przedstawicielstwa, mimo, że chcieliśmy, aby nas było więcej...

Kościół Katolicki jest, jak wiecie, powszechny. Stąd istniejące w kraju parafie katolickie, podchodzą podczas tej pielgrzymki z całym szacunkiem wobec tej różnorodności żyjących tu społeczności, wobec powszechności naszego Kościoła.

Chciałbym przy tej okazji poprosić katolików - Greków, aby starali się być bliżej naszych współparafian - cudzoziemców żyjących w Grecji, ale zwracam się z analogiczną prośbą i do cudzoziemców - katolików! Musimy być bardzo zjednoczeni!

Polska niedługo wejdzie do Unii Europejskiej, myślę więc, że zawsze będą Polacy mieszkający w Grecji. Dobrze byłoby, byśmy byli więc ze sobą bardziej solidarni, bo choć Inną mam nadzieję, to jednak obawiam się, że mimo papieskiej wizyty, problemy katolików w tym kraju nie przestaną istnieć. Co więcej obawiam się też nawet, że Kościół Prawosławny będzie się posuwał dalej kreując nowe trudności przed państwem - problemy, które będą zwrócone przeciwko Kościołowi Katolickiemu w Grecji.

Już dziś kler prawosławny naciska na partie

polityczne, aby przeprowadzić referendum powszechne w sprawie zapisu o wyznaniu w dowodach osobistych. Jeśli do tego dojdzie, nie będzie to zwycięstwo Kościoła Prawosławnego, lecz zwycięstwo dyskryminacji wobec wszystkich społeczności wyznania innego niż prawosławne. Musimy więc trochę lepiej poznać się wzajemnie i nawiązać solidarne więzi pomiędzy wszystkimi katolikami w Grecji.

Myślę też, że sami katolicy, jak i inne mniejszości, są też po części winni swej obecnej kondycji - często nie mają odwagi zdobyć się na taką jedność. A tymczasem jako członkowie Kościoła Katolickiego powinniśmy być wszyscy braćmi. Nasz kościół jest przecież „katolicki” a więc - „powszechny”! Nie powinniśmy mieć żadnych obaw aby zapukać jeden do drzwi drugiego, bez względu na to czy ktoś jest cudzoziemcem, czy jest Grekiem. Chciałbym to podkreślić szczególnie, jako moje osobiste pragnienie.

Przy okazji wizyty Papieża międzynarodowa opinia publiczna staje się świadoma konfliktu, jaki istnieje w Grecji pomiędzy prawosławnymi i katolikami (czy raczej wszystkimi nie-prawosławnymi). Jakich zmian można więc oczekiwać po tej wizycie, a jakich nie?

Nie wiem, co może się zmienić. Oczywiście wizyta ta będzie miała charakter ekumeniczny i historyczny dla obu Kościołów. Niestety muszę powiedzieć, że Arcybiskup Chryzostulos inaczej mówi o Papieżu będąc w Europie (tam mówi o nim w najlepszych słowach), inne rzeczy mówi tutaj. Tu sens jego słów ma znaczenie pejoratywne dla naszego Kościoła Katolickiego. Gdyby ta postawa uległa zmianie, wiele rzeczy będzie się mogło w Grecji zmienić na lepsze: i jeśli chodzi o prawa katolików - Greków i jeśli chodzi o uznanie praw wszystkich Greków wyznania innego niż prawosławne.

Słyszmy ostatnio, że katolicy są w Grecji

grupą dyskryminowaną w społeczeństwie. Sam Pan kiedyś powiedział, że czuje się w Grecji czasami jak obcokrajowiec. W jaki sposób się ta dyskryminacja objawia?

Objawia się to przede wszystkim w ten sposób, że Grek - katolik czuje się często w różnych środowiskach psychicznie wyizolowany, jak cudzoziemiec. Ale oczywiście, jak każdy Grek, który nie jest wyznania prawosławnego, ma on także konkretne problemy. Podam kilka przykładów. W wojsku nie może on zostać nawet zwykłym oficerem. Nie może liczyć na zatrudnienie w sektorze dyplomacji. Ma także problemy w życiu osobistym: nie może, na przykład, wstąpić w związek małżeński z prawosławnym, jeśli nie podpisze zobowiązania - dokumentu stwierdzającego, że jego dzieci zostaną wychowane w wierze prawosławnej. Jest to także kwestia dowodów osobistych. Kościół Katolicki opowiedział się dlatego za tym, by w dowodach osobistych nie było zapisu o wyznaniu obywatela. Grek, który nie jest wyznania prawosławnego zawsze staje przed problemami.

Poza tym katolik należy do Kościoła, który nie jest tu za takowy uznany prawnie przez państwo. Względem prawa greckiego bowiem Kościół Katolicki nie istnieje jako instytucja kościoła. A aby zbudować np. gdzieś świątynię katolicką zawsze musi wyrazić na to zgodę metropolita prawosławny. To wszystko sprawia, że katolik odczuwa często, że ma „mniejszą wartość”. Oczywiście sytuacja kształtuje się dziś już lepiej, niż przez lata, ale ciągle nie jest dobrze.

Co to znaczy, że Kościół Katolicki w Grecji nie jest uznany jako Kościół?

To oznacza, że Kościół Katolicki nie posiada tu ciągle osobowości prawnej.

W grudniu 1997 roku Trybunał Europejski Praw Ludzkich wydał jednogłośnie decyzję (głosowali za nią wszyscy sędziowie, wśród których był także Grek i Cypryjczyk) stanowiącą, iż greckie

państwo niesłusznie, z powodu religijnych sporów, nie uznaje osobowości prawnej Kościoła Katolickiego w Grecji i powinno to jak najszybciej uczynić. Mimo tego państwo greckie do dziś nie podporządkowało się tej decyzji. Nie wydano odpowiedniego prawa, uznającego status Kościoła Katolickiego. Ukazuje to pewną dyskryminację względem Kościoła Katolickiego.

Ilu jest dziś w Grecji Greków - katolików, jak duża jest ta społeczność?

Greków wyznania katolickiego jest dziś około 50 do 60 tysięcy. Jest jeszcze około 40 tys. cudzoziemców - katolików, którzy są związani małżeństwem z Grekami i poprzez to posiadają greckie obywatelstwo, wreszcie około 200.000 osób - to katolicy cudzoziemcy, którzy mieszkają na terenie Grecji, głównie jako imigranci. Grecy katolicy zamieszkują głównie w Atenach, gdzie jest największe skupisko ludzkie. Poza tym liczniejsze grupy katolików mieszkają na wyspach Syros, Naksos, Tinos, Thira (Santorini) i Kerkira; w Salonikach, w Wolos, w Patrze.

Katolicy w żaden sposób nie stanowią więc liczebnego zagrożenia dla prawosławia.

To słuszna uwaga, ale Kościół Prawosławny tak obawia się. - Co będzie jeśli przekonano się o prawdziwej wierze Grek, któremu od wielu wieków i wielu pokoleń wmawiano, że Papież jest wcieleniem zła, wyrządził krzywdy hellenizmowi, Bizancjum, jest winny podziałowi Kościołów? Poza tym, prawosławni greccy nie potrafili nic więcej zaoferować ludziom. Wpadają więc we własną pułapkę.

Dlaczego nie słyszymy od nich nic o różnicach teologicznych, a słyszymy tyle o „złym” Papieżu i - z drugiej strony - o „greckim narodzie”? To przecież nie po chrześcijańsku! Powiedzmy sobie prawdę: że Patriarchat Ekumeniczny w Konstantynopolu, który także przynależy do Kościoła Prawosławnego, ale i wiele innych Kościołów Prawosławnych wykazują zupełnie inną postawę! Bo przecież katolicyzm i prawosławie to nie są dwa przeciwne sobie obozy. One współistnieją obok siebie, bo prawem każdego człowieka jest wierzyć na swój własny sposób. To, że ktoś wierzy inaczej, to nie jest powód, aby go potępiać, czynić z niego wroga. Czyż mógłbym kogoś potępiać, bo jest inny niż ja?

Na jakiej podstawie prawosławni nazywają Papieża heretykiem?

Muszę podkreślić, że oficjalnie Kościół Prawosławny nie nazywa nigdy Papieża heretykiem.

Przecież katolicyzm nie jest herezją prawosławia. Prawosławie, czy katolicyzm to nie sekty. Oba te Kościoły są po prostu względem siebie schizmatyczne (rozłączone): my względem prawosławnych, prawosławni względem katolików. To oznacza pewną różnicę interesów oraz sposobu zarządzania, nie jest to jednak rozłączenie w wierze!

Żaden Synod prawosławny, żadne spotkanie patriarchów nigdy nie stwierdziło, aby Kościół Katolicki miał być heretycki. A więc ci, co tak mówią - zupełnie niesłusznie - to są osoby, które mają w tym swoje interesy. Są to ludzie, którzy chcą okazać nienawiść i złość. Jest ich wielu, są wśród nich nawet hierarchowie prawosławni. To im właśnie zależy, aby naród prawosławny był wrogiem Papieżowi, ponieważ się Go boją, jak boją się Kościoła Katolickiego.

Zapoznaj się z treścią ustawy imigracyjnej

Drodzy Czytelnicy! Kontynuujemy rozpoczęty w poprzednim wydaniu druk tekstu ustawy imigracyjnej w „Kurierze”, przekonani, że każdy z nas chciałby mieć możliwość wglądu w jej zawartość. Niedługo powinna ona wejść w życie. Macie więc przed sobą (naszą) część II tekstu. W razie trudności w zrozumieniu, uwag czy innego typu spostrzeżeń podczas lektury, kontaktujcie się z redakcją.

PROJEKT USTAWY (cz. II)

Wjazd i pobyt obcokrajowców na terytorium Grecji. Uzyskanie greckiego obywatelstwa przez

naturalizację
ROZDZIAŁ III
OGÓLNE ZASADY WJAZDU I POBYTU
OBKOKRAJOWCÓW
(kontynuacja)

ARTYKUŁ 6

Przejazd obcokrajowców

1. Niniejsza ustawa nie obowiązuje przy wjeździe na terytorium greckie i pobyt obcokrajowca na obszarze tranzytowym portu lotniczego lub portu morskiego kraju, w celu kontynuowania podróży poza granicę tym samym lub innym samolotem lub statkiem.
2. Nie jest wymagane pozwolenie wjazdu w celu pobytu na obszarze tranzytowym. Decyzją Ministrów Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych, Administracji Publicznej i Decentralizacji oraz Porządku Publicznego, ze względu na ogólnie dobro publiczne lub porządek publiczny i bezpieczeństwo zezwala się na wprowadzenie pozwolenia wjazdu dla przedzjadających podróży, obywateli niektórych krajów.
3. Obcokrajowiec przebywający w pasie tranzytowym jest zobowiązany do opuszczenia terytorium kraju. Jeżeli nie opuści terytorium kraju jest odpowiedzialny do samolotu lub statku przez władze policyjne. Władze portu lotniczego lub morskiego są zobowiązane do współdziałania w tym zakresie, jeśli zostaną o tym zobowiązane.
4. Osoby przebywające w pasie tranzytowym poddawane są kontroli, o której decydują władze odpowiednich organów policyjnych, celnych, sanitarnych czy portowych.
5. Greckie władze kontrolne mogą zobowiązać do natychmiastowego opuszczenia terytorium przez obcokrajowca jeżeli w wyniku kontroli stwierdzony zostanie brak pozwolenia wjazdu, jeżeli jest to konieczne, czy brak biletu potwierdzającego kontynuację podróży, tak do kraju docelowego, jak i do krajów, przez terytorium których obcokrajowiec będzie przejeżdżał.

ARTYKUŁ 7

Odмова wjazdu

1. Konsul może odmówić, bez podania przyczyn, wydania pozwolenia wjazdu. Podanie przyczyn jest konieczne, jeżeli obcokrajowiec jest małżonkiem, nieletnim dzieckiem lub rodzicem obywatela kraju-członka Wspólnoty Europejskiej.

2. Greckie władze kontrolne mogą zabronić wjazdu do Grecji obcokrajowcowi, który nie posiada pozwolenia wjazdu, jeżeli stwierdzą przynajmniej jeden z poniższych przypadków:

a) dana osoba znajduje się na liście obcokrajowców, w stosunku do których istnieje zakaz wjazdu zgodnie z art. 49 niniejszego prawa, b) wjazd danej osoby stanowi zagrożenie bezpieczeństwa lub zdrowia publicznego, zgodnie z międzynarodowymi danymi i z POI, c) dana osoba posiada paszport lub inny dokument z międzynarodowymi danymi i z POI, d) przyjeżdża w celu pozostania w Grecji, w związku z czym konieczne jest pozwolenie pobytu, a nie zostały dopełnione czynności prawne, e) nie posiada wymaganych dokumentów wskazujących na cel podróży i nie posiada wymaganych środków finansowych na utrzymanie. Jest jednak możliwe, aby obywatel grecki złożył oświadczenie na specjalnym druku, składane władzom wdrażającym pozwolenia lub kontroli paszportowej, wyjaśniające cel podróży obcokrajowca i gwarantujące jednocześnie pokrycie kosztów ewentualnego powrotu lub deportacji obcokrajowca poprzez wpłacenie w Kasie Pożyczkowo - Kredytowej wyżej omawianej kwoty oraz kwoty równej trzymiesięcznemu wynagrodzeniu niewykwalifikowanego robotnika w celu pokrycia części lub całości ewentualnych wydatków związanych z pobytem.

3. Obcokrajowcowi, który wjechał do Grecji z tranzytu i nie ma zezwolenia wjazdu do kraju docelowego, nie zezwala się na ponowny wjazd, jeżeli nie spełni ponownie warunków niniejszego prawa, jeśli w drodze powrotnej nastąpił wjazd do kraju trzeciego.
4. Nie jest możliwe zabronienie wjazdu do Grecji osobie, mogącej udowodnić, że posiada greckie obywatelstwo, nawet w przypadku nie posiadania paszportu lub innego dokumentu podróży.

ARTYKUŁ 8

Wydawanie i odnawianie pozwolenia pobytu

1. Obcokrajowiec, który otrzymał pozwolenie wjazdu do Grecji w jednym z przewidzianych przez niniejsze prawo celów może ubiegać się o pozwolenie pobytu, jeżeli spełnia warunki przez niniejsze prawo przewidziane.
2. Pozwolenie pobytu wydaje się w określonym celu, który jest zaznaczony w podaniu.
3. Obcokrajowiec, który pragnie otrzymać pozwolenie pobytu w Grecji jest zobowiązany przynajmniej na dwa miesiące przed upływem ważności pozwolenia wjazdu, do złożenia podania

w urządzie miejskim lub powiatowym miejsca zamieszkania lub miejsca pobytu w celu otrzymania takiego pozwolenia.

4. Wraz z podaniem obcokrajowiec musi złożyć fotokopię paszportu lub innego dokumentu podróży z ważnym pozwoleniem wjazdu oraz inne dokumenty przewidziane w niniejszym prawie.

5. Urząd miejski lub powiatowy rozpatruje kompletność dokumentów i wraz z podaniem obcokrajowca przekazuje je do odpowiedniego urzędu emigracyjnego i przesiedleńczego. Urząd ten rozpatruje podanie w ciągu miesiąca od daty wpływu dokumentów do tegoż urzędu i po wzięciu pod uwagę względów bezpieczeństwa i porządku publicznego kraju, wzywa obcokrajowca na rozmowę w określonym miejscu i czasie przed Komisją Imigracyjną

6. Wezwanie obcokrajowca na rozmowę odbywa się sposobem pisemnym. Nie stawienie się obcokrajowca może być usprawiedliwione tylko w wypadkach losowych. W tym przypadku obcokrajowiec jest wzywany ponownie na rozmowę w ten sam sposób. W przypadku nieusprawiedliwionego nie stawienia się podanie zostaje odrzucone.
7. Pozwolenie pobytu jest wydawane decyzją Sekretarza Generalnego Okręgu, po uprzednim opiniowaniu przez Komisję Imigracyjną.
8. W ten sam sposób, jak przewidziane jest w paragrafach 3-7 niniejszego artykułu, odnawiane jest pozwolenie pobytu, z wyjątkiem jeśli niniejsze prawo stanowi inaczej.

ARTYKUŁ 9

Komisja Imigracyjna

1. W każdym okręgowym urzędzie emigracyjnym i przesiedleńczym zbiera się trzyosobowa Komisja Imigracyjna, w której skład wchodzi dwóch urzędników urzędu emigracyjnego i przesiedleńczego, z których jeden to jego kierownik, i jeden przedstawiciel władz policyjnych. Decyzją Sekretarza Generalnego Okręgu wyznaczani są członkowie komisji, systematycznie i uzupełniająco, oraz sekretarz i jego zastępca. Podobną decyzją wyznaczany jest jako przewodniczący, kierownik urzędu dla cudzoziemców i emigracyjnego, a także wnioskodawca, bez prawa do głosowania, wraz z jego zastępcą spośród urzędników urzędu emigracyjnego i przesiedleńczego.

2. Wynikiem prac Komisji Imigracyjnej jest wydanie opinii o wydaniu lub odnowieniu pozwolenia pobytu obcokrajowca. W celu wydania opinii Komisja bierze pod uwagę po części rozporządzenia niniejszego prawa i ogólnie charakter obcokrajowca.

ROZDZIAŁ 4

WJAZD I POBYT OBKOKRAJOWCÓW NA STUDIA

ARTYKUŁ 10

Wjazd w celu studiów

1. Wjazd obcokrajowca do Grecji na studia w Szkołach Wyższych (A. E. I.), Szkołach Technologicznych (T. E. I.), w Wyższej Szkole Wykładowców Technologicznych na Wydziale Wykładowców Przygotowania Zawodowego i Technicznego (A. S. E. TE. M/S. E. L. E. T. E.), w Wyższej Szkole Zawodów Turystycznych Greckiej Organizacji Turystycznej (E. O. T.), Technikum Przygotowania Zawodowego i Technicznego przy Uniwersytecie Ateńskim lub Tesalskim lub w Centrum Tesalskim Języka Greckiego jest możliwy, jeśli wcześniej obcokrajowiec otrzymał pozwolenie wjazdu w tym celu. Mogą to być studia dyplomowe i poddyplomowe, jak również zdobycie specjalizacji w przypadku studiów medycznych.

2. Narodowe Ministerstwo Szkolnictwa i Wyznań corocznie wydaje decyzje o ilości miejsc, które mogą zająć studenci-obcokrajowcy czy uczniowie, w każdej ze szkół, wydziałów czy w technikum.

3. W celu uzyskania pozwolenia wjazdu na studia obcokrajowiec musi spełnić następujące warunki:

a.) posiadać akceptację jednej ze szkół wymienionych w par. 1.
b.) posiadać środki finansowe do życia w Grecji i na studia
4. Obcokrajowiec, który pragnie podjąć studia w Grecji jest zobowiązany do przedstawienia w greckim konsulacie miejsca swojego zamieszkania:

a.) paszport lub inny dokument podróży,
b.) zaświadczenia wybranej greckiej szkoły, że akceptuje zapisanie się do niej,
c.) oświadczenie, że ma zapewnione środki finansowe do życia i na wydatki na studia w Grecji,
d.) zaświadczenie o niekaralności władz własnego kraju.

ARTYKUŁ 11

Wydawanie pozwolenia pobytu

1. Obcokrajowiec, który otrzymał pozwolenie wjazdu na studia w Grecji może ubiegać się o pozwolenie pobytu w tym celu, jeśli zostaną spełnione wszystkie poniższe warunki:

a.) zapisał się do wybranej przez siebie szkoły,
b.) posiada wystarczające środki finansowe do zapewnienia sobie pobytu i studiów na okres, na który opiewa pozwolenie pobytu,
c.) jest zdrowy i posiada ubezpieczenie na wypadek wydatków leczenia szpitalnego i lekarsko-farmaceutycznego,
d.) ma zapewnione miejsce zamieszkania.
2. Podanie obcokrajowca o wydanie pozwolenia pobytu posiadała następująco:

a.) zaświadczenie o zapisie w wybranej szkole,
b.) dokumenty, z których wynika, że może sobie zapewnić wydatki związane z pobytem i studiami na czas, na jaki opiewa pozwolenie pobytu,
c.) dowody, z których wynika, że jest ubezpieczony na wypadek wydatków leczenia szpitalnego i lekarsko-farmaceutycznego lub zostało złożone odpowiednie podanie,
d.) oświadczenie o adresie zamieszkania,
e.) zaświadczenie zdrowia, które wydawane jest przez rodzime rządowe szpitale lub centra zdrowia lub kliniki i przychodnie ZUS (I. K. A.) stwierdzające, że obcokrajowiec nie cierpi na chorobę, która zgodnie z międzynarodowymi wytycznymi i zgodnie ze Światową Organizacją Zdrowia (P. O. Y. - WHO) może stwarzać zagrożenie zdrowia publicznego. Wydatki z tym związane obciążają obcokrajowca.

Kontynuacja za tydzień

informator KA

LEKARZ DENTYSTA

Petros Kotulas

Przyjmuje:
codziennie od 16.00 do 20.00
(po telefonicznym uzgodnieniu wizyty)

AMBELOKIPI

ul. Massogion 6, III p.
tel. gab. 7487608 tel. dom. 6141866
tel. kom. 0932 642075

LEKARZ DENTYSTA

Panagiotopoulos
Markos

Absolwent Akademii Medycznej w Krokowie
Specjalista protetyki

Przyjmuje codziennie oprócz soboty i niedzieli
ul. Kifisios 131, 1p.
tel. 69 21916
tel. kom. 0944 84 46 66

W celu uszczelnienia
wizyty oprócz
dekuracji w gab.
13.09.21.00

GINEKOLOG - POŁOŻNIK

Janis Hatzarsenis

lekazr mówi w języku polskim

Absolwent A.M. we Wrocławiu

Współpracownik Kliniki Ginekologicznej "IASO"

GABINET:

KUKAKI, ul. MATROZU 15
tel. 9219755 tel. dom. 9956458
tel. kom. 0944 457792

GINEKOLOG - POŁOŻNIK

Adj. dr med. Georgios Kotulas

były ordynator Oddz. Ginekologiczno-Położniczego Akademii Medycznej w Lublinie

Przyjmuje w godz. 18.00-20.00

poniedziałki - soboty - czwartki

Ambelokipi, ul. Mesogion 6, IIIp.
tel. gab. 7796143 tel. dom. 8029871
tel. kom. 0937074786

LEKARZ DENTYSTA

Lili Barluma

Przyjmuje w dniach:

Od poniedziałku do czwartku

W godzinach: 10.00-13.00; 17.30-20.30

Oraz w piątki w godzinach: 17.30-19.30

Adres: LEMESU 57 & MICHAEL VODA
(bliska stacji metra AGIOS NIKOLAS)
tel. 86 48 537; tel. kom. 0977216828

LEKARZ CHIRURG - DENTYSTA

Joanna Dury

przyjmuje codziennie od poniedziałku do soboty
w godz. 9.00 - 14.00, 17.00 - 22.00

IOANNOU SOUTSOU 3, IIp.
na wysokości 63 ALEKSANDRS str.
tel. 6449925

DERMATOLOG

Serafin Prodromidis

Estetyka twarzy, laser - upiększanie.
Przyjmuje codziennie w godz. 18.00 - 21.00

Adres:

PL. KYPSSELIS, UL. FAIDRIADON 11
II piętro, tel. 86 22 881

W bajecznej krainie mitów

Czuty sejsmicznie, strategicznie położony, ciekawy i piękny region okolic Koryntu był zawsze jednym z najistotniejszych punktów greckiego świata. Od okolice od wybrzeża Zatoki Korynckiej, przez samo miasto Korynt, Dreveni, wybrzeże Zatoki Saronckiej aż po Nea Epidavros stanowią współczesną, tętniącą życiem, Koryncję. Nie mało tu śladów starożytności, ale i czasów rzymskich, Bizancjum, tureckiej okupacji.

Kiedy w początkach naszej ery wygłaszał tu kazania Apostoł Paweł, Korynt pławił się w bogactwach i miał około 300.000 mieszkańców. Dziś to ruchliwy węzeł komunikacyjny, atrakcja turystyczna, ciągle także to kraina gdzie czuje się gorący oddech Chimery i kojącą obecność nimf.

Do nowożytnego Koryntu na Peloponezie prowadzi z Aten autostrada przez Eleusinę i Kanał Koryncki. Możecie dotrzeć tam pociągiem i samochodem. Inny ciekawy sposób dotarcia na półwysep to podróż na pokładzie promu, lub wodolotu. Trasa prowadzi z Pireusu przez wyspy Zatoki Saronckiej.

Po drodze statki zawijają na krótko do portów Argolidy – Ermioni i Portocheli, w sezonie także do Nafplio.

Na zwiedzenie starożytnego i średnio-wiecznego Koryntu potrzeba całego dnia, a więc najlepiej zatrzymać się tu na noc. Na skraju zabytkowych ruin leży współczesna wioska, w której na pewno znajdziecie pokoje do wynajęcia. W hall'u głównym jednego z hoteli mieści się nawet małe muzeum, w którym można za darmo obejrzeć bogaty zbiór skamieniałych drzew, minerałów oraz obiektów znalezionych podczas prowadzonych w pobliżu wykopalski.

Współczesny Korynt

Tak jak i jego starożytną poprzedniczkę, współczesny Korynt (Korinthos) kilka

rzym trudno uwierzyć, że na całym pół-wyspie nie ma innego miejsca, w którym latem byłoby tak gorąco i sucho, jak w Koryncie. Tak czy inaczej, warto się tu zatrzymać na dzień lub dwa ze względu stron i góry, wznoszące się po przeciwnej stronie zatoki. Jeżeli jednak komuś miałoby przeszkadzać ciągły ruch i hałas na ulicach centrum, może zatrzymać się w **Archea Korinthos** (7 km na południowy zachód). Jest tam ciszej i chłodniej a nocą rozciągają się ośniewające widoki. Na dodatek miejscowość leży blisko ruin starożytnego Koryntu. Ze współczesnego miasta niedaleko jest natomiast do kilku innych pomniejszych atrakcji historycznych. Jedynym wartym zwiedzenia obiektem we współczesnym Koryncie jest Muzeum Folkloru, znajdujące się w gustownym, nowoczesnym budynku w pobliżu portu. Można tam obejrzeć wystawę strojów ludowych, starych rycin oraz dioramy przedstawiające tradycyjne rzemiosło.

Starożytny Korynt

Ruiny starożytnego miasta, do którego

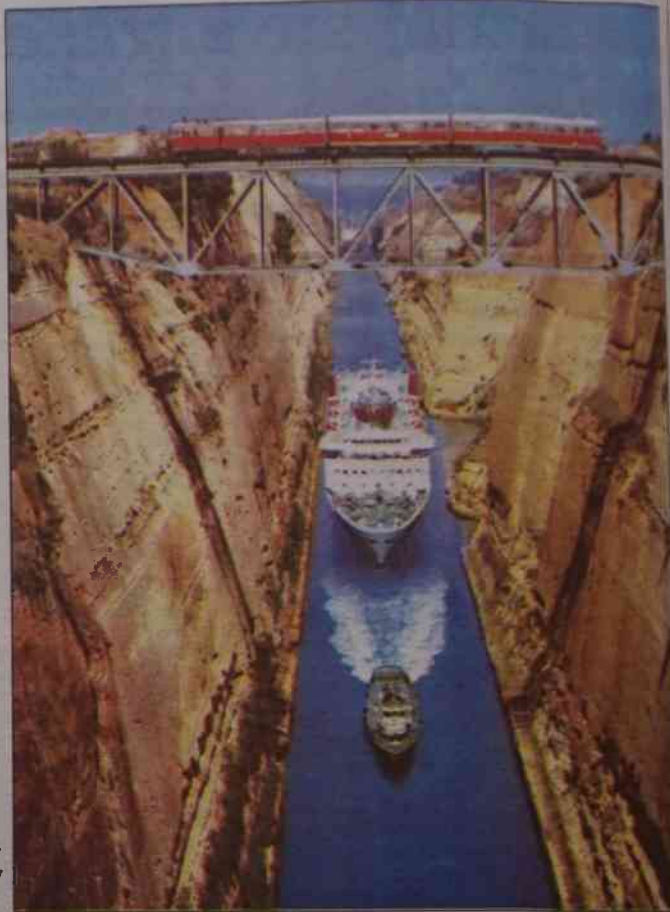


Świątynia Apollina w Koryncie

krotnie niszczyły trzęsienia ziemi. Ostatnie miało miejsce w 1981 roku i pozabawiło dachu nad głową tysiące mieszkańców, którzy przez niemal cały następny rok musieli koczować pod namiotami. Nowe budynki, wzniesione z betonu są bezpieczne, ale zarazem zupełnie bez wyrazu. Miasto trudno nazwać atrakcją turystyczną, jest głównym ośrodkiem przemysłowo-rolniczym, utrzymującym się z handlu rodzynkami znanymi jako Koryntki (od stuleci jest to jeden z niewielu towarów eksportowanych przez Grecję). Niektó-

w czasach rzymskich przeniesiono z Aten stolicę prowincji Achaja, zajmują spory obszar. Główną budowlą, dającą pewne pojęcie o skali rozmachu ówczesnego miasta jest majestatyczna świątynia Apollina, choć do obecnych czasów przetrwało tylko kilka kolumn z fragmentami belkowania. Większe wrażenie jednak robią pozostałości średniowiecznych zabudowań. Znajdują się one na miejscu dawnego akropolu, na **Akrokoryncie**, wznoszącym się na wysokość 565 m nad równiną. Ruiny starożytnego Koryntu ciągną się na znacznym obszarze. Należą do nich

Tankowiec holowany przez Kanał Koryncki



fragmenty starożytnych murów miejskich (w czasach rzymskich liczyły one 15 km. długości) i położone nieco dalej stadiony, gimnazjony i nekropolie. Jednak do zwiedzania nadaje się tylko część w centrum, wokół rzymskiego forum i doryckiej świątyni Apollina, reszta to niepozorne, często zarośnięte szczątki dawnych budowli, na które można się natknąć, wędrując po wiosce i przy drodze do Akrokoryntu.

Całość robi duże wrażenie, dając pewne pojęcie o wielkości i majestacie niezwykle bogatego niegdyś ośrodka. Starożytny Korynt był strategicznym miejscem greckiego i rzymskiego świata, pozwalając na kontrolę handlu między północną Grecją a Peloponezem. Oprócz tego posiadanie bliźniaczych portów w **Lechajonie** w Zatoce Korynckiej i **Kenchreal** w Zatoce Saronckiej umożliwiało kontakty handlowe pomiędzy morzami: Jońskim i Egejskim a co za tym idzie, zachodnim i wschodnim obszarem państw basenu Morza Śródziemnego. Nic dziwnego, że zarówno w starożytności, jak i w średniowieczu miasto raz po raz przeżywało najazdy i walki o władzę.

Z dziejów Koryntu

Historię starożytnego Koryntu tworzą przede wszystkim dzieje rywalizacji z Atenami, przeciw którym – podczas wojny peloponeskiej – Korynt zawarł sojusz ze Spartą. Mimo to Korynt raz tylko przeżył upadek – w 146 r.p.n.e., kiedy Rzymianie po pokonaniu związku achajskiego (skupującego greckie miasta – państwa) zrównali miasto z ziemią. Przez całe stulecie leżało w gruzach aż wreszcie w 44 r.p.n.e. Juliusz Cezar nakazał odbudowę na wielką skalę. Początkowo miała to być kolonia dla weteranów, później miasto stało się stolicą prowincji. Raz jeszcze Korynt wzbogacił się na handlu z Rzymem na Zachodzie oraz Syrią i Egiptem na wschodzie.

W czasach rzymskich Korynt słynął z bogactwa i miał dostęp do luksusowych towarów. Jednocześnie mieszkańcy chętnie oddawali się ziemskim przyjemnościom, także erotycznym. Tutejsze

kobiety znane były z urody i cenione były jako znakomite hetery (kurtyzany). Przeszło tysiąc kobiet uprawiało prostytucję sakralną w świątyni Afrodyty na akropolu w Akrokoryncie. W latach 51 – 52n.e. św. Paweł spędził w Koryncie 18 miesięcy, bezskutecznie próbując wpłynąć na zmianę obyczajów mieszkańców (świadectwem tych wydarzeń są wchodzące w skład Nowego Testamentu Listy do Koryntian). W latach 522 i 551 miały miejsce potężne trzęsienia ziemi, w wyniku których zawały się rzymskie budowle, a miasto znowu się wyludniło. Ponowny (choć krótki) rozkwit nastąpił w XI w. za czasów Bizancjum.

Ślady Rzymian

Z powodu tylu zniszczeń i trzęsień ziemi, na głównym terenie wykopalski dominują pozostałości rzymskiego miasta. Wkraczając na ich teren od strony północnej, obok drogi, na której zatrzymują się autobusy, wchodzi się na rzymską agorę (czyli forum) – olbrzymi plac targowy, z jednej strony ograniczony potężnymi fundamentami ogromnego portyku (stoa), niegdyś kilkukondygnacyjnego, z 33 sklepami na parterze. Naprzeciw znajduje się bema – marmurowa trybuna, z której ogłaszano publiczne rozporządzenia. Na samym końcu forum widać pozostałości bazyliki a obszar poniżej bemy pokrywają fragmenty licznych budynków administracji rzymskiej. Po przeciwnej stronie agory, pomiędzy kawkami strzaskanego marmuru i zawalonych elementów architektonicznych kryje się fascynująca pozostałość greckiego miasta – przykryte kratą święte źródło znajduje się przy dolnej kondygnacji wąskich schodów.

Bardziej interesująco wygląda misterna rzymska studnia **Pejrene**, usytuowana poniżej poziomu agory, po stronie szerokiego odcinka wyłożonej marmurem Dorgi Lechońskiej, która niegdyś stanowiła główne wejście do miasta. Studnia ma kształt niszdy ozdobionej kolumnami i freskami. Tryska tu jedno z dwóch naturalnych źródeł w Koryncie (drugie znajduje się na akropolu).

Chłodna woda doprowadzana jest kanałami do wspaniałej fontanny i basenu na dziedzińcu. W czasach starożytnych było to miejsce dobrze znane, bo związane z greckim mitem o nimfie Pejrene, która tak rozpaczliwie opłakiwała śmierć swego syna, Kenchriasa, że zmieniła się w fontannę. To stąd Pirene czczona była przez Rzymian jako nimfa źródła. Budynek studni był – jak wiele budowli rzymskich w Atenach – darem zamoznego Ateńczyka, przyjaciela cesarza Hadriana – Herodesa Attykusa. Woda nadal płynie podziemnymi zbiornikami do współczesnej wsi.

Największą atrakcją Koryntu jest jeden z niewielu zabytków z czasów Grecji archaicznej – **świątynia Apollina** z VI w.p.n.e. Siedem surowych kolumn doryckich stoi nieco powyżej poziomu forum, po bokach widać fundamenty jeszcze jednego rynku i term. Dalej na zachód znajduje się **muzeum archeologiczne** z obszerną kolekcją przedmiotów codziennego użytku i interesującymi mozaikami rzymskimi i fryzmem przedstawiającym niektóre prace Herkulesa. Heros wykonał kilka z nich niedaleko stąd – w Nemei, Stymfalii i Lerne. Korynt związany jest też z mitologią przez postać Edypa, który zanim powędrował do Teb, spędził tu dzieciństwo, wychowywany przez przybranych rodziców.

Główną część ruin otacza wiele pomniejszych wykopalski. Na zachodzie tuż za ogrodzeniem z drutu i drogą, widać zarys dwóch **teatrów: rzymskiego odeonu** (ufundowanego również przez Herodesa Attykusa) i większego teatru greckiego, przystosowanego przez Rzymian jako amfiteatr do morskich walk gladiatorów. Po stronie północnej widać ruiny Aslepijonu, poświęcone bogu sztuki lekarskiej (obiekt nie jest jednak udostępniony zwiedzającym).

Akrokorynt

Akrokorynt, wznoszący się wysoko ponad miastem jest usytuowany na potężnym masywie skalnym. Do otaczają go starożytne mury o długości 2 kilometrów. W średniowieczu

W tym koryncki akropol stał się jedną z najmniejszych twierdz w Grecji, wybudowaną przez coraz to nowe zastępy najeźdźców, uznających to miejsce za bramę Peloponezu. Choć na szczyt wchodzi się prawie 4 kilometry, (co zajmie ok. Godziny marszu), warto zadać sobie ten trud. Gdy patrzy się ze szczytu w dół, na zatoki Saronską i Koryncką, strategiczne znaczenie fortecy staje się oczywiste. Na obszarze 25 ha można spacerować pośród kaplic, meczetów, budynków mieszkalnych i fortyfikacji, wzniesionych kolejno przez greków, Rzymian, Bizantyjczyków, frankońskich krzyżowców Wenecjan i Turków. Zabytki z czasów tureckich są wyjątkowo ciekawe i dobrze zachowane. W innych częściach Grecji pamiętki niewoli osmańskiej zazwyczaj niszczone lub zniszczone, ale tutaj, w połowie drogi na wzgórze, napotkamy szczególną adaptację jednej z nich - nadal działającą fontannę **Hatzl Mustaly**, której nadano chrześcijański charakter przez umieszczenie rzeźbionych krzyży. W znacznej części turecka jest jedna z trzech bram do cytadeli - zewnętrzna. Śródkowa ma cechy architektury weneckiej i frankońskiej, a przy budowie wewnętrznej, bizantyjskiej, wykorzystano wieżę z IV w.p.n.e.

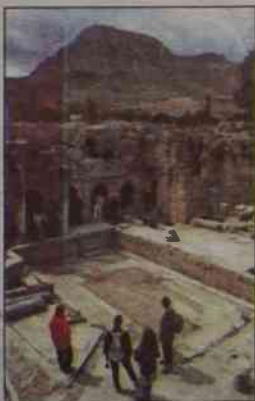
W obrębie twierdzy, na pierwszym wzniesieniu (po prawej) zachowała się imponująca **frankońska wieża warowna**, po raz ostatni wykorzystana w 1828 r. podczas powstania greckiego. Dalej, po lewej stronie, mija się interesujące (raczej niebezpieczne) cysterny - pozostałość po tureckiej łaźni - oraz rozspanione się bizantyjskie kapliczki. W południowo-wschodnim narożniku, głęboko pod ziemią, kryje się górne źródło **Pejrene**. Zgodnie z mitem, w tym miejscu właśnie Bellerophon schwytał Pegasus i zabił Chimera. Niełatwo tam trafić: trzeba poszukać wąskiego, zarosniętego wejścia, od którego po zarysowanych schodach schodzi się jak

5 kilometrów do stalowej zastawy. Stąd szerokie, kamienne stopnie prowadzą w głębokie ciemności, w których stoi łuk z IV w.p.n.e. Góruje na nieczym strażnik nad zbiornikiem wody, który nigdy nie wysycha.

Na północ od źródła, na drugim, wyższym wzniesieniu, znajdowała się wspomniana wyżej świątynia Afrodyty, z której zachowało się niewiele, ale widok stąd należy do najpiękniejszych w Grecji. Świątynia służyła jako sakralny dom publiczny, potem kościół, meczet, wreszcie jako belweder.

Kanal Koryncki

Pomysł przekopania kanału, który bezpośrednio i bezpiecznie połączyłby morza Egejskie i Jońskie, zrodził się w czasach rzymskich. Budowę zainicjował cesarz Neron, który wystąpił podczas otwarcia ze srebrną łopatą w rękę. Do prac zostali zaprzężeni żydowscy



Tajemniczy nastrój studni Pejrene podkreśla otaczająca przyroda



Warto się wdrapać na szczyt Akrokoryntu

niewolnicy. Dopiero, jednak w latach 90-tych XIX w. osiągnięcia techniki pozwoliły na przekopanie sześciokilometrowego przesmyku. Otwarcie Kanalu Korynckiego nastąpiło w lipcu 1893 roku, niemal równocześnie otwarto też Kanał Sueski, co przyczyniło się do rozwoju Koryntu, jako głównego portu Śródziemnomorskiego i ośrodka przemysłu stoczniowego, choć zyski z opłat za korzystanie z kanału nie były tak duże, jak zakładane.

Dzisiaj w dobrej supertankowców, kanał wydaje się trochę przestarzały i podupada, ale nadal pozostaje niezapomnianą atrakcją turystyczną. Jadąc drogą z Aten przekracza się go w pobliżu jego południowo-wschodniego krańca. Z Koryntu można tu dojechać autobusem. Przy moście jest kilka kawiarni, gdzie zazwyczaj zatrzymują się autobusy z Aten, kursujące do miejscowości leżących za Koryntem. Z mostu kanał wygląda jak wąski strumyczek, dopóki nie pojawi się w nim jakiś ogromny frachtowiec, zresztą także wyglądający z wysokości kilkuset metrów jak

zabawka. Warto odbyć rejs jednym ze statków pływających na trasie pomiędzy Pireusem a wyspami Jońskimi, choćby wyłącznie dla orku żeglugi. Przy zachodnim krańcu kanału, obok starego doku, gdzie cumował prom z Koryntu do Loutraki, można obejrzeć pozostałości diolkosu - wykładanej kamieniami drogi, powstałej już w VI w. p.n.e., po której przejeżdżały platformy na kółkach, przewożące statki, na drugi koniec przesmyku. Korzystano z niej także w czasach rzymskich i później aż do XII w. Łódzie po wcześniejszym zdjęciu z nich ładunku wiązano na platformę za pomocą pasów.

Starożytny Istm i Istmia

Nowożytna Istmia leży po obu stronach kanału przy wejściu do Zatoki Saronckiej i ma wiele połączeń autobusowych z Koryntem. Na południe od współczesnej osady na niewielkim wzniesieniu, powyżej wioski Kyranos Vrysi, znajdują się pozostałości po starożytnym mieście Istm (Istmios). Właściwie niewiele jest

tu do oglądania, choć w starożytności było to bardzo ważne miejsce ze względu na świątynię Posejdana, z której zachowały się jedynie fundamenty (wykorzystane przy budowie siedmiokilometrowego muru Heksamiliana) oraz panhelleńskie igrzyska istmijskie. Dorównywały one znaczeniem igrzyskom w Delfach, Nemei i Olimpii, ale i śladów po tamtych czasach pozostało niewiele: stadion, teatr oraz kilka ciekawostek w rodzaju bloków startowych dla biegaczy. Można je obejrzeć w sąsiednim muzeum, które mieści również znalezione z Kenchreai. W Kenchreai i Lutra Elenis, po drodze do miejscowości Archea (Palea) Epidavros można znaleźć wiele innych ciekawych zakątków, ale o tym innym razem.

Nemea

Starożytna Nemea, w której Herkules wykonał swą pierwszą pracę, zabijając sławnego lwa nemejskiego, leży w odległości 6 kilometrów od drogi z Koryntu do Argos. Jest to zarówno nazwa stanowiska archeologicznego, jak i wsi (300 m na zachód) Podobnie jak w Olimpii i Istmie, także w Nemei odbywały się igrzyska, które zyskały ogólnohelleńskie znaczenie. W 270 r.p.n.e. przeniesiono je do Argos. Nemea to raczej sanktuarium niż miasto. Do najważniejszych ruin należy świątynia Zeusa Nemejskiego, z której pozostały trzy smukłe kolumny doryckie, otoczone rozrzuconymi częściami innych kolumn. W pobliżu znajduje się palestra z łaźniami oraz chrześcijańska bazylika, wzniesiona z kamiennych bloków pochodzących ze świątyni. Pół kilometra na wschód od ruin leży stadion, na którym odpokano linię startową. Na koniec warto zajrzeć do muzeum, by obejrzeć makiety oraz eksponaty związane z organizowanymi co dwa lata igrzyskami.

Magdalena Kowalewska

Jak wysłać pieniądze do domu w ciągu kilku minut

Najszybszy
na świecie
sposób
przesyłania
pieniędzy

Łatwy sposób
przesłania pieniędzy
Western Union
umożliwia Ci wysłanie
lub przyjęcie pieniędzy
z zagranicy

Nie wymagamy: karty
kredytowej, konta
bankowego, ani
członkostwa

Dokładając transakcji możesz
skazać się (do wyboru):

- paszportem
- paszportem na pobyt
- kartą zatrudnienia
- Złotą Kartą

WESTERN UNION MONEY TRANSFER®

Najszybsze międzynarodowe przekazy pieniężne

Procedura jest prosta:

1. Pieniądze, które chcesz wysłać, przynieś do wybranego agenta Western Union
2. Wypełnij podanie. Wszystko, co powinieneś napisać, to:
 - kraj, do którego wysyłasz pieniądze i wysłaną kwotę
 - Twoje imię, nazwisko, adres i numer telefonu
 - imię i nazwisko adresata, jego adres, telefon
3. Podpisz podanie i daj je agentowi.
4. Zapłać opłatę za usługę.
5. Odbierz rachunek z Numerem Kontroli Przesyłki Pieniądzy (MTCN) - numerem, który przypisany jest tylko Twojej transakcji i zapewnia, że Twoje pieniądze zostaną przekazane właściwej osobie
6. Poinformuj osobę, której wysyłasz pieniądze o Numerze Kontroli Przesyłki Pieniądzy (MTCN).
7. Pieniądze zostaną przekazane już kilka minut po wysłaniu. Western Union posługuje się najnowszą techniką elektroniczną i wyjątkowym rodzajem sieci komputerowej, który umożliwia natychmiastową wypłatę pieniędzy w ponad 180 krajach świata.
8. Twój adresat może udać się do wybranego agenta Western Union w swoim kraju i podając odpowiedni Numer Kontroli Przesyłki Pieniądzy (MTCN) będzie mógł natychmiast odebrać pieniądze

Prezent do każdej
przesyłki pieniędzy



Zadzwoń na numer podany poniżej, aby
połączyć się z naszym specjalistycznym
Centrum Obsługi Klientów

Tel. (01) 927-10-10

(Od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 -
21:00, w soboty godz. 9:00 - 21:00)

E-mail: WUGR@otenet.pl

Nasi pracownicy rozmawiają w
języku greckim oraz angielskim.
Mogą odpowiedzieć na Twoje
pytania i pomóc Ci znaleźć
najbliższego agenta.

AGENCI WESTERN UNION

Western Union posiada ponad 500 oddziałów swoich
agentów na terenie całej Grecji

GDZIE ICH ZNAJDZIESZ?

- A: AGRINIO, ALEXANDRUPOLI, ALIVERY, AMALIADA, ARIDEA, ARGOS, ARTA, ATENY (122 oddziały)
- C: CHALKIDA, CHALKIDIKI, CHIOS, CORFU
- D: DELFY, DRAMA
- E: EGIO, EDESSA, ELASSONA, ERETRIA
- G: GREVENA
- H: HYDRA
- I: IGUMENITSA, IOS
- J: JANNINA, JANITSA
- K: KRETA (32 oddziały), KALAMATA, KARDITSA, KATERINI, KAVALA, KEFALONIA, KIATO, KOMOTINI, KORYNT, KOROPI, KOS, KOZANI, KSANTHI
- L: LAMIA, LARISSA, LEVADIA
- M: MEGARA, MESSOLONGI, MESSINI, METSOWO, MYKONOS, MYTILINI, MOLIVOS
- N: NAFKAKTOS, NEA MAKRI, NAFPLIO, NAXOS
- P: PAROS, PATRAS (16 oddziałów), PIRGOS, PTOLEMAIDA
- R: RODOS
- S: SAMOS, SANTORINI, SERRES, SKIATHOS, SPARTA
- T: THESALONIKI (72 oddziały), THIVA, TINOS, TRIKALA, TRIPOLI
- V: VERIA, VOLOS
- Z: ZAKINTHOS

Zaufanie na wszystkich
kontynentach

Miliony ludzi na całym świecie wybrały Western Union, by przekazać swoje, z trudem zarobione pieniądze. Wiedzą, że nasza praca jest oparta na zaufaniu i szczerze, a nie na oszustaństwie i złośliwości. I są tego pewni, że nie zawiedziemy. Wysłać tylko. Abyś spróbował skoryzować z naszych wyjątkowych usług, a zapomnisz o uczuciowej barierze i ryzyku.



„Mężowie ateńscy – przemówił Paweł stanąwszy w środku Areopagu – widzę, że jesteście pod każdym względem bardzo religijni. Przechodząc bowiem i oglądając wasze świątynie jedną po drugiej, znalazłem też ołtarz z napisem: „Nieznanemu Bogu”. Ja wam głoszę to, co czcicie, nie znając. Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką i nie odbiera posługi z rąk ludzkich, jak gdyby czegoś potrzebował, bo sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko. On z jednego [człowieka] wyprowadził cały rodzaj ludzki, aby zamieszkiwał całą powierzchnię ziemi. Określił właściwe czasy i granice ich zamieszkania, aby szukali Boga, czy nie znajdują Go niejako po omacku. Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas. Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z waszych poetów: „Jesteśmy bowiem z jego rodu”. Będąc więc z rodu Bożego, nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota albo do srebra, albo do kamienia, wytworu rąk i myśli człowieka. Nie zważając na czasy nieświadomości, wzywa Bóg teraz wszędzie i wszystkich ludzi do nawrócenia, dlatego że wyznaczył dzień, w którym *sprawiedliwie będzie sędzić świat przez Człowieka, którego na to przeznaczył, po uwierzytelnieniu Go wobec wszystkich przez wskrzeszenie Go z martwych*”.

(Dz 17, 22-31)

Śladami Apostoła Narodów Jan Paweł II w dwa tysiąclecia po Świętym Pawle

Cytowany powyżej tekst przemowy, jaką wygłosił przed dwoma tysiącami do zebranych na Areopagu Ateńczyków apostoł Paweł, pochodzi z Dziejów Apostolskich (Działalność Św. Pawła, Druga wyprawa misyjna) będących autorstwa Ewangelisty Świętego Łukasza i włączonych do kanonu pism Nowego Testamentu. I jest to w zasadzie jedyny ślad dokumentujący to historyczne wydarzenie.

Ojciec Święty Jan Paweł II w encyklice „**Fides et ratio**” – „O relacjach między wiarą a rozumem” tak komentuje powyższe słowa apostoła Pawła:

„Apostoł ukazuje tutaj prawdę, do której Kościół przywiązywał zawsze wielką wagę: w głębi ludzkiego serca zostało zaszczerpione pragnienie Boga i tęsknota za Nim. Przypomina o tym z mocą także liturgia Wielkiego Piątku, kiedy, zachęcając do modlitwy za niewierzącymi, mówi: „Wszchemogący, wieczny Boże, Ty stworzyłeś wszystkich ludzi, aby zawsze Ciebie szukali, a znajdując Cię, doznali pokoju”. Istnieje zatem droga, którą człowiek – jeśli chce – może przemierzyć; jej początek stanowi zdolność rozumu do tego, by wznosił się ponad to, co przygodne i pospybował w stronę nieskończoności.

Na różne sposoby i w różnych epokach człowiek dowiódł, że potrafi wypowiedzieć to wewnętrzne pragnienie. Literatura, muzyka, malarstwo, rzeźba, architektura i wszelkie inne wytwory jego twórczej inteligencji stały się środkami wyrażania niepokoju, który skłania go do nieustannych poszukiwań. To dążenie znalazło szczególnie ujście w filozofii, która przy pomocy swoich środków i właściwych sobie metod naukowych wyraziła owo uniwersalne pragnienie człowieka.”

(Rozdział III, 24)

Udając się w drugą podróż misyjną św. Paweł założył sobie cel - zanieśenie wiary chrześcijańskiej aż do centrum ówczesnego świata greckiego, a więc do Aten. Druga podróż misyjna apostoła Pawła miała prawdopodobnie miejsce w latach 50-52. Doszło do niej po soborze apostołskim zwołanym w Jerozolimie około 49-go roku. Sobór ów miał rozstrzygnąć palącą wówczas kwestię – „czy poganie mogą być chrześcijanami?”



Święty Paweł. Mozalka w Świętej Grocie, Bazylika św. Plotra, Rzym. Wzniesiona otwarta dłoń symbolizuje postawę powitania i akceptacji.

Były prześladowca chrześcijan, gdy już po nawróceniu został ochrzczony i przyjął imię Paweł, rozpoczął swą działalność misyjną wśród pogan. W Antiochii założył gminę chrześcijańską, która stała się bardzo żywym ośrodkiem tej działalności. Chrześcijanie pochodzenia żydowskiego z rezerwą jednak, a nawet wręcz z krytyką odnosili się do misyjnych

sukcesów Pawła wśród ludności pogańskiej. Chodziło im przede wszystkim o to, że od nowych wyznawców nie wymagano obrzezania, nie mówiąc już o ingerowaniu w sprawę gminy przekonując nowych wyznawców, że nie będą mogli dostąpić zbawienia jeśli nie poddadzą się obrzędowi obrzezania, czyli symbolicznie

nie podporządkują się prawu możeszowemu jeszcze przed przyjęciem chrztu. W celu załagodzenia zaistniałego napięcia chrześcijaństwo w Jerozolimie wezwali Pawła oraz działającego razem z nim Barnabę na sobór apostołski. Zarówno Paweł jak i Barnaba doskonale zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie niesie dla rozwoju chrześcijaństwa spór o misję wśród pogan. Jeśli miałyby zostać one wstrzymane to chrześcijaństwo pozostałoby na zawsze tylko żydowską sektą. A przecież nie taki obraz Królestwa Bożego rozciągał przed swymi uczniami i wyznawcami Jezus. To Królestwo „nie z tego świata” dostępne może być wszystkim, ma charakter uniwersalny, nie wyklucza także pogan. Kiedy więc przybyli do Jerozolimy Paweł i Barnaba opowiedzieli o znakach boskich i cudach, jakie obserwowano podczas działalności misyjnej wśród pogan, sobór apostołski stanął na wysokości zadania i zdecydował o kontynuowaniu tych misji.

Apostoł Paweł ze sporu o gminę w Antiochii zdołał jednakże umiejętnie wyciągnąć korzyści i na tej bazie rozwijał swą teologię polegającą na myśli, że nie wypełnianie Prawa czyni sprawiedliwym, lecz jedynie wiara w Chrystusa. W Liście do Galatów pisał: „Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo”. (Ga 2,21)

Zwróćmy także uwagę na te słowa z przemowy apostoła Pawła do Ateńczyków: „Bo w nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z waszych poetów - Jesteśmy bowiem z jego rodu”. Święty Paweł odnosi się tu do tekstu z hymnu Kleantesa do Zeusa - władcy na Olimpie, tego, którego starożytni Grecy czcili najwyżej. Słowa te odnoszą się także do poematu Aratosa z Soloi w Cylicji, z której to również pochodził św. Paweł, prawdopodobnym jest więc, że dobrze musiał znać ten tekst. Cytowanymi słowami starożytnego hymnu Apostoł pragnął podkreślić fakt, jak chętnie starożytni podejmowali próby przyrównywania śmiertelników nieśmiertelnym bogom. Także i oni odczuwali tę zwykłą ludzką tęsknotę do osiągnięcia nieśmiertelności. To pragnienie starożytnych dorównania boskiemu rodowodowi wykorzystał więc św. Paweł w swym nauczaniu. Doskonale bowiem zdawał sobie on sprawę z tego, jak trudne stoi przed

nim zadanie – przekonać słuchających go filozofów, stoików i epikurejczyków, do nowych wartości, do istnienia tylko jednego Boga, do istnienia Prawdy Objawionej. Aby w ogóle móc być zrozumianym przez greckich filozofów, musiał dorównać ich sposobowi myślenia, próbował więc przemawiać podobnym językiem, stosować metody podobne tym, jakie i oni stosowali.

I znowu zagłębmy się w lekturę encykliki papieskiej „Fides et ratio”. Pisze tam Ojciec Święty o paradoksach języka, jakim posługiwał się Paweł szerząc swe nauczanie na ziemi greckiej:

„Ludzka mądrość nie chce uznać, że jej własna słabość stanowi warunek jej mocy, ale św. Paweł nie waha się powiedzieć: „lekcję niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12, 10). Człowiek nie potrafi pojąć, w jaki sposób śmierć może być źródłem życia i miłości, Bóg jednak wybrał właśnie to, co rozum uzna za „szalenstwo” i „zgorzenie”, aby objawił tajemnicę swego planu zbawienia. Posługując się językiem współczesnych sobie filozofów Paweł osiąga szczyt swego nauczania oraz paradoksu, który pragnie ukazać: „Bóg wybrał właśnie to, co według świata jest niczym, by to, co jest, unicestwić”. Aby wyraził darmowość miłości objawionej w krzyżu Chrystusa, Apostoł nie bol się posłużyć najbardziej radykalnymi wyrażeniami, jakie stosowali filozofowie w swoich refleksjach o Bogu. Rozum nie może sprawić, że stracił sens tajemnica miłości, której symbolem jest Krzyż, natomiast Krzyż może dać rozumowi ostateczną odpowiedź, której ten poszukuje. Nie mądrość słów, ale Słowo Mądrości jest tym, co św. Paweł wskazuje jako kryterium prawdy, a tym samym zbawienia. Mądrość Krzyża przekracza zatem wszelkie granice kulturowe, jakie można by jej narzucić, i każe otworzyć się na powszechność zawartą w niej prawdy.”

(Rozdział II, 23)

Dlatego też Paweł – pierwszy głoszący „mądrość Krzyża” wśród pogan, wśród narodów uznających inne wartości kultury niż kultura żydowska – nazwany został Apostołem Narodów.

Był on i apostołem i misjonarzem chrześcijaństwa jako religii niezależnej od judaizmu, ponadnarodowej i uniwersalistycznej. Historycznie misja ewangelizacyjna apostoła Pawła zelektryzowała się najpierw z filozofią grecką.

„Fakt, że misja ewangelizacyjna napotkała najpierw na swej drodze filozofię grecką, nie oznacza bynajmniej, iż należy odrzucić wszelkie kontakty z innymi szkołami myślenia. Dzisiaj, w miarę jak Ewangelia dociera do obszarów kulturowych pozostających do tej pory poza zasięgiem oddziaływania chrześcijaństwa, nowe zadania otwierają się przed inkulturacją. Nasze pokolenie staje wobec podobnych problemów, jakim musiał sprostać Kościół pierwszych wieków.”

(„Fides et ratio”, Rozdział VI, 72)

Rozwijając dalej tę myśl wyjaśnia Ojciec Święty, że chodzi tu przede wszystkim o kraje Wschodu, wśród których szczególnie miejsce zajmują Indie z myślą hinduizmu poszukującą absolutu w wyzwoleniu człowieka z czasu i przestrzeni.

Tak jak Apostoł Narodów odbywający podróże misyjne pośród różnych narodów i różnych kultur, tak i pielgrzymujący wśród narodów świata Jan Paweł II, w dwa tysiąclecia później świąta na miejscu św. Pawła na Areopagu, by tym razem przemówić do zgromadzonych w sposób, na jaki zezwoliły mu okoliczności dzisiejszej europejskiej i greckiej rzeczywistości. Nie przemówi więc sam, usłyszymy także głos Pasterza prawosławnych Greków, naszych braci w chrześcijańskiej wierze, i cokolwiek zostanie tam powiedziane, będzie to z pewnością świadectwo wiary, która jednak, choć wtedy przez słuchaczy Apostoła Narodów pod Akropolem odrzucona, dziś w tym samym miejscu triumfuje.

Będzie to także potwierdzenie myśli papieskiej dotyczącej relacji wiary chrześcijańskiej z różnorodnymi kulturami.

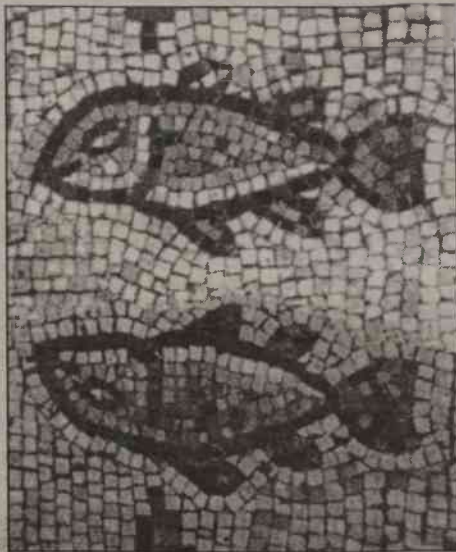
„Temat relacji z kulturami zasługuje zresztą na osobne – choć z konieczności nie wyczerpujące – omówienie, a to ze względu na jego implikacje zarówno natury filozoficznej, jak i teologicznej. Doświadczenie spotkania i konfrontacji z kulturami stało się udziałem Kościoła od samego początku głoszenia Ewangelii. Polecenia pozostawione uczniom przez Chrystusa, aby docierali wszędzie, „aż po krańce ziemi” (Dz 1,8), przekazując prawdę przez Niego objawioną, bardzo prędko pozwoliło chrześcijańskiej wspólnotie przekonać się o powszechności głoszonego orędzia i zetknąć się z przeszkodami, jakie wynikały z różnic kulturowych.”

(„Fides et ratio”, Rozdział VI, 70)

Te rozważania dotyczące relacji chrześcijaństwa z innymi kulturami, w pewnej mierze odnieść można by także do relacji pomiędzy różnymi formami chrześcijaństwa i ich wpływu na obraz chrześcijaństwa w oczach innych i w oczach nas samych. Żyjąc w Grecji na takim styku dwóch tradycji kulturowych w obrębie jednej wiary chrześcijańskiej, jakże często wraz z naszymi greckimi braćmi katolikami czujemy się jakbyśmy żyli w zupełnie odmiennym kulturowo świecie. Dla nas, którzy stanowimy tutaj mniejszość i którzy często niestety odczuwamy pewną wrogość prawosławia greckiego, te kwestie kulturowe mają bardzo wielkie znaczenie. Dla nas symboliczny powrót do nauczania Pawłowego spod Akropolu miałby wyjątkową wartość... Naszemu światu niezmiernie potrzebne jest przypomnienie pełnej mocy, że jesteśmy wszyscy dziećmi tego samego Stwórcy i braćmi w tym samym Chrystusie – Zbawicielu.

I oto po upływie dwóch tysięcy lat to samo niewzruszone skalne wzgórze Areopagu od starożytnych czasów będąc trybuną, na której rozstrzygano sprawy najwyższej rangi, stanie się na powrót, choć symbolicznie, miejscem skupionej uwagi całego świata – stąd bowiem pójść w świat słowa pasterskie, tu po wiekach nareszcie zatrumfuje duch chrześcijaństwa. Stąd, spod Akropolu wlatywała uskrzydłona myśl ludzka, tu zaradzały się spory filozoficzne starożytnych Greków – wielbicielu wolnej myśli ludzkiej, na tym miejscu zasiał też Paweł słowa

nowej Prawdy – nowego nurtu włączającego się w podejmowane od zarania dziejów próby wyjaśnienia istoty człowieczeństwa i wszechrzeczy. Prawda wtedy zasiana dziś wzrosła dorodnym kłosem, jedy, być może, chcemy w to wierzyć, przynieście obfity plon. Z tego skalnego wzgórza pod Akropolem po zatoczeniu wielkiego koła historii znów wzniesie się ponad nami pełne nadziei przesłanie miłości Bożej, przesłanie mówiące o tym, że Bóg jest jeden



dla wszystkich narodów i kultur.

I być może zupełnie nieprzypadkowym jest to, początkowo nieplanowane wydarzenie, że tym razem z Areopagu przemówią Pasterze dwóch nurtów chrześcijaństwa – katolicyzm i prawosławia. Zaplanowane przez Ojca Świętego symboliczne pielgrzymkowe „wejście” na Areopag, późniejsze ślady Apostoła Narodów, nie było łatwe, jak wiemy, do wprowadzenia w czyn. Długo czekaliśmy na pierwsze powolne przełamywanie i topnienie lodów niechęci prawosławia greckiego do urzeczywistnienia papieskiego zamiaru. Watykańskiego następcy Świętego Piotra niż pod Akropolem oglądać ani słuchać nie chciał (poza oczywiście będącymi w mniejszości braćmi z jego „gminy”), a jednak widocznie niejako w „planie boskim” ta pielgrzymka miała zostać urzeczywistniona i znalazł się jednak sposób na rozwiązanie tego gordyjskiego węzła. Wspólne wystąpienie katolickiego papieża i prawosławnego arcybiskupa, choć wielu tu w Grecji jeszcze nie chce tego przyznać, będzie z całą pewnością pierwszym milowym krokiem do rzeczywistej próby zbliżenia tych najwcześniej i od wieków rozdzielonych nurtów chrześcijaństwa. Cokolwiek zostanie zawarte w tym wspólnym wystąpieniu, cokolwiek tam pod Akropolem zostanie powiedziane, nie zmieni to faktu, że oto oficjalnie poruszony zostanie dyalekt dotyczący prób wzajemnego zbliżenia katolicyzmu i prawosławia. To wystąpienie będzie dowodem na to, o czym chrześcijanie nie powinni nigdy zapomnieć – Bóg jest jeden dla nas wszystkich, chrześcijaństwo otwarte jest dla wszystkich narodów i kultur i tradycji

kultywowania naszej wiary wyznawanej w Chrystusie.

Wysłuchajmy się jeszcze raz w naukę papieską: „(...) określona kultura nigdy nie może się stać kryterium oceny, a tym bardziej ostatecznym kryterium prawdy w odniesieniu do Objawienia Bożego. Ewangelia nie przeciwstawiła się danej kulturze, to znaczy w spotkaniu z nią nie chce pozabwiać jej właściwych dla niej treści ani narzucać jej obcych, niezgodnych z nią form. Przeciwnie, orędzie głoszone przez chrześcijanina w świecie i w różnorodności kultur stanowi prawdziwą formę wyzwolenia od wszelkiego nieładu wprowadzonego przez grzech, a zarazem powołania do pełni prawdy. To spotkanie nieczego kulturowo nie odbiera, ale przeciwnie – pobudza je do otwarcia się na nowość ewangelicznej prawdy, aby mogły zacerpnąć z niej inspirację do dalszego rozwoju.”

(„Fides et ratio”, Rozdział VI, 71)

Słowa papieskiej encykliki pisanej w 1998 roku, a więc na krótko przed wejściem chrześcijaństwa w jubileuszowe obchody dwutysiąclecia, mają siłę i wartość równą słowom św. Pawła – tym kierowanym do pogan, którzy nie poznali jeszcze Prawdy choć prawdy poszukiwali. Różnorodność kulturowa, z którą styka się chrześcijaństwo rozprzestrzeniające się po wszystkie krańce ziemi, zmusza do głębokiego przyjrzenia się formom przyjmowania Prawdy Objawionej oraz formom jej wyznawania. I jak tego doświadczamy żyjąc tu na ziemi

greckiej, wcale nie tak daleko od Watykanu, od którego oddzielają nas tylko wody Adriatyku i morza Jońskiego, nawet więc i tu w niedalekiej odległości geograficznej od Stolicy Apostolskiej jesteśmy jednak od niej w dość dużej odległości historyczno-kulturowej. Żyjąc na obszarze Prawosławia tym bardziej więc powinniśmy się wstrząchać w słowa Jana Pawła II, a naszym prawosławnym braciom, być może szczególnie pozytywna okazałaby się ich treść, gdyby tylko chcieli spróbować jej posłuchać. Można odnaleźć jedność w naszym, nie tak odległym przecież, doświadczeniach kulturowych. Jedność ta leży w Ewangelii, którą przyjęliśmy jako drogowąskaz naszego życia.

Pielgrzymka Jana Pawła II śladami Apostoła Pawła urzeczywistniana w taki właśnie sposób powinna więc być dla nas kolejną wskazówką, że oto możemy stać się sobie bliscy. I na koniec zwróćmy jeszcze uwagę na te oto słowa listu św. Pawła do Efezjan:

„Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, stałście się bliscy przez krew Chrystusa. On bowiem jest naszym pokojem. On, który oble części [ludzkość] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość.” (2, 13-14)

Przesłanie tych słów niechaj na nowo uniesie się nad ziemią grecką, niech to pielgrzymowanie naszego niestrudzonego Ojca Świętego obudzi ducha przeszłości i postawi przed nami zadanie, tym razem, osiągnięcia jedności w chrześcijańskim braterstwie. Niechaj z ziemi greckiej właśnie, popłyną w świat słowa jedności...

Beata Żółkiewicz

informator KA

LEKARZ PEDIATRA

Elisabet Pulu

Absolwentka A.M. we Wrocławiu

tel. dom. 99 564 58

tel. kom. 0944 943811

Wizyty po wszechniejszym uzgodnieniu telefonicznym - lekarz mówi w j. polskim

LEKARZ INTERNISTA

Izabela Tomczak (IZAMIEEA TOMTEAK)

(również płuc i serca)

przyjmuje w dni robocze w godz.:

09.00 - 12.00 oraz 17.30 - 20.30

tel.: 99 54 618 - 99 52 120

gabinet: ul. Sofokla Wenizela 99, I piętro

dojazd:

autobusem 237 z ul. Sina (róg Akadimias)

wyładamy ANO II LUPOLI, PL. FENIKS ANTISTASIS

CENTRUM

MIKROBIOLOGICZNE-GINEKOLOGICZNE

dr. Makri Athina

Mikrobiolog

wykonuje badania:

mikrobiologiczne

hematologiczne

endymikrologiczne(hormonalne)

dr. Fotopoulos Stavros

Ginekolog - Poloznik

wykonuje badania:

Test PAP

ultrasonograficzne

(USG)

adres: Neo Kosmos, PL. KA, ul. Michalis Anastasiou 59

tel: 90 10 124; tel.kom. 0944 311646

Dla Polak i Poleków zniżka 30%

Lekarz chorób wewnętrznych

Aniia Rydlewska - Mahler

Godziny przyjęć:

Od poniedziałku do czwartku

09.00-12.00 oraz 18.00-20.00

w piątek

09.00-13.00

(po wcześniejszym uzgodnieniu terminu)

Adres: Marousi ul. 28 Oktovriou 3, 2 p.

(50 m. od stacji metra)

Tel.gab. 61 41 257 tel.kom. 0977 485848

Możliwość wykonania badań diagnostycznych

Horoskop

BARAN (21.03-20.04)

Wasze cele będziecie teraz realizować znacznie łatwiej a to dzięki temu, że w waszym otoczeniu znajdują się pewne osoby, które będą Wam pomagać, lub przynajmniej sprzyjać Wam i waszym interesom. W kwestiach finansowych odczujecie większą swobodę. Odciaży to Was przede wszystkim ze stresów, które Wam dokuczały ostatnimi czasami. Będzie także i czas na niewielkie, upragnione przyjemności i niewinne rozrywki o których skrycie marzyliście od dawna, ale nie śmieliście ich realizować ze względu na wyrzuty sumienia. Musicie wykorzystać nadchodzący czas, aby ugruntować realizację starych zamierzeń. Wspaniały czas dla Waszych uczuć. Zwłaszcza dla Baranów, które były dotąd ciągle samotne.

BYK (21.04-21.05)

Musicie się postarać być bardziej wydajni. Wydaje się, że czas przecieka Wam kompletnie przez palce. To dobry dla Was okres, ale możecie zaprzepaścić mnóstwo okazji przez Wasze wrodzone lenistwo. Tymczasem będziecie otoczeni wspaniałymi ludźmi, którzy mają Wam wiele do zaoferowania. Z kilku znajomości prawdopodobnie wynikną bardzo interesujące możliwości na przyszłość. Jest to w Waszych rękach. Jednak inicjatywa z Waszej strony jest zbyt słaba a może to niewytłumaczona niechęć? Także w sferze uczuć zbyt mało wykazywały ostatnio Byki poświęcenia. Samolubstwo i wygodnictwo

może Was zgubić! Wasze otoczenie wyraźnie Wam da o tym znać, jeśli nie zmienicie natychmiast swej postawy.

BLIŹNIĘTA (22.05-21.06)

Zrób realistyczny program tygodnia. Rytm w którym pracujesz jest zabójczy. Grozi to poważnie Twojemu zdrowiu psychicznemu i fizycznemu, wyraźnie zaś starsz sobie wmówić, że nic ci nie jest. Życie prywatne, od dawna już zaniedbane wymaga od Bliźniąt większej troski, zwłaszcza zaś w nadchodzących dniach, kiedy to poświęciliście je zbyt daleko. Zwłaszcza sfera uczuciowa jest zagrożona. Trzeba się zastanowić, czy ze zmęczenia nie staliśmy się zbyt twardzi i cyniczni w stosunku do otoczenia. Ktoś zaczyna się od Ciebie odwracać i wyciągać wnioski z Twojego zachowania. To ostatni dzwonek, aby stare uczucia nie zaczęły się od ciebie odwracać. Być może pewien czuły gest może uratować sytuację? Postarajcie się być nieco bardziej romantyczni.

RAK (22.06-22.07)

W tym okresie szczególnie wyraźnie będą widoczne Twoje zdolności oraz Twoje osiągnięcia zawodowe. Możesz w tym względzie wiele poprawić i zmienić, a także starać się wykorzystać swój dorobek w staraniach o polepszenie swej pozycji, zarówno materialnej, jak i w sensie prestiżu czy pozycji profesjonalnej. Lepiej byłoby natomiast, abyś porzucił/-a pewne rozważane ryzykowne inwestycje, co do których nie jesteście zbyt przekonani. Mimo, że ktoś usilnie Was będzie namawiał do podjęcia ryzyka, zachowajcie spokój i trzeźwość oceny sytuacji. W sferze uczuciowej nieco niepewności i jakaś mała drżazga. Szybko się ich pozbycie, jeśli tylko Wam na tym zależy.

LEW (23.07-23.08)

Czekają Was chwile niepokoju, dziwne godziny pracy, jakaś bieganina i pośpiech. Będzie to tydzień, w których nie zabraknie stresu. Koniec tygodnia pokaże jednak, że z wszystkim w miarę dobrze sobie poradzicie, nawet to zmęczenie, nie przysporzy Wam jakichś szczególnych problemów. Zmęczenie pod koniec tego okresu będzie jednak wielkie, tak że potrzebny Wam będzie wypoczynek. Możecie liczyć w te dni na przyjaciela, do którego zwrócić się po pomoc, choć i tu także nie obejdzie się bez nerwów. Być może TY sam nie wiesz, jak się do niego zwrócić? Dla pewnej ważnej dla Was osoby ciągle nie macie czasu. Nie znajdziecie go też wiele w tym czasie, ale byłoby dobrze, by chociaż pokażał jej/jemu że Wam na nim/niej zależy.

Zróbcie to zanim staniecie w trudnym położeniu.

PANNA (24.08-23.09)

Pewne bliskie Was w pracy osoby przysporzą Wam wiele nieprzyjemnych chwil. Być może, że uczucia takie wywołają także osoby z najbliższego otoczenia w sferze prywatnej. Pewne starcia mogą wpłynąć na Wasze osiągnięcia w pracy, a także Wasze samopoczucie w tych dniach. Na szczęście jednak pocieszy Was pewna sprawa, które podniesie Waszą samoocenę, zaspokoi Wasze ambicje. Oczywiście pokażą komuś, że się coś znaczy, czy coś potrafi, to jeszcze nie wszystko... Widać także na horyzoncie zazdrość i krytyczne uwagi zawistników, z których na razie nic sobie nie robicie... Ale na zdobycie sympatii i ciepłych uczuć otoczenia także przyjdzie czas.

WAGA (24.09-23.10)

To dobry okres, aby zerwać wreszcie ze starymi, negatywnymi przyzwyczajeniami, o których pozbyciu się myślicie już od dawna. W tym czasie przyjdzie Wam to znacznie łatwiej... jeśli oczywiście podejmiecie zdecydowaną decyzję. Będzie to czas, aby wprowadzić znaczne, budujące zmiany w życiu. Musicie jednak przynajmniej przed sobą, jak bardzo tego pragniecie. Wiele z Waszych postanowień znajdzie teraz przychylne warunki do realizacji. Sprzyjać będzie także otoczenie i Wasi znajomi. Pozostawiają Wam dużo inicjatywy i będą się liczyć z Waszymi słowami. W miłości to okres cementowania więzi. Możecie teraz porozmawiać o tym, co chcielibyście wyeliminować z Waszego związku.

SKORPION (24.10-22.11)

Nie bierz na siebie więcej niż możesz, bądź większym realistą. Pamiętaj, że jeśli podejmiesz teraz zbyt wiele zobowiązań, możesz po prostu nie dać sobie z nimi rady, mimo szczerych chęci. Ponadto istnieje zagrożenie, że małe niepowodzenia ściągną na ciebie wielki ciężar niezadowolenia z samego siebie i przypłacisz to zdrowiem fizycznym czy też psychicznym. Być może nie wydaje ci się to takie ważne, ale teraz właśnie musisz zadbać o swe uczucia i uczucia swoich najbliższych. Ważne, abyś czuł/a się dobrze w rodzinnej roli, która niedługo na ciebie spadnie. Będzie to rola bardzo radosna i piękna, lecz wymagająca większego poświęcenia niż myślałeś/-as. Przede wszystkim pochłonie kompletnie twój czas wolny, którego zresztą nie będzie ci żał.

STRZELEC (23.11-22.12)

W tym to właśnie okresie Strzelcy, którzy z natury należą do ludzi bardzo odważnych i śmiałych wierzą silnie w swoje możliwości oraz swój profesjonalizm. Mają więc ogromne pole do popisu w

wielu dziedzinach życia. Powiedzie się im zwłaszcza tam, gdzie wymagane są zdolności organizacyjne i wyraźne, mądre przywództwo. Dlatego też Strzelcy, którzy już od kilku dni starają się o przejęcie inicjatywy zostaną dostrzeżeni i będą mieć okazję do zaprezentowania cennych przymiotów swej osobowości. Nie obędzie się bez problemów, zwłaszcza na tle osobistym. Czyjaś zazdrość i zaborczość sprawi, że trzeba będzie być ostrożnym i dyplomatycznym. To prawda. Nie jesteście jeszcze u celu. Przed Wami długa droga, lecz właśnie te starania, walkę i żywy bieg wydarzeń – ulubione warunki ludzi spod tego znaku - bardzo Wam sprzyjają.

KOZIOROŻEC (22.12-20.01)

Możecie znacznie poprawić swoje życie odmieńając bieg wydarzeń. Musicie tylko spręczyć wreszcie swoje marzenia i wybrać z życia co dla Was najlepsze. Przeszkadza w tym Koziorożcom upór przy jakiejś sprawie, nie tak może istotnej, ale silnie związanej ze sprawami ambicjonalnymi. Koziorożce powinny rozważyć, czy obstawanie przy tej niekorzystnej dla nich opcji rzeczywiście przyniesie im coś dobrego. Może trzeba wybrać raczej szansę, która przyniesie dobre efekty na wiele, wiele lat? Sprzyja w tym Koziorożcom ich horoskop, zachęcając do odmiany i naprawy życia, oraz pewnych stosunków międzyludzkich. Wielu Koziorożców pogodzi się z osobami, na które od lat nie mogło nawet spojrzeć i będzie to dla nich bardzo radosne wydarzenie.

WODNIK (21.01-20.02)

Jakieś trudności finansowe sprawią, że chmury pojawią się nad widnokrepiem. Koziorożce mają teraz skłonność, by na tę sytuację zareagować nerwami, depresją i zwiększoną wrażliwością. Sytuacja jednak szybko się przejaśni. Pojawią się bowiem korzystne rozwiązania i pewne inne sprawy, które pozwolą im zupełnie zapomnieć o kłopotach. Sprawy sercowe będą się za to układać lepiej, niż mogliście oczekiwać, a wasze stosunki międzyludzkie ulegną znacznej poprawie. Osoby wolne spod tego znaku nie będą w tym czasie samotne, i jakkolwiek ich samopoczucie nie pozwoli im jeszcze docenić w pełni tej odmiany, mają teraz przed sobą wielką, życiową szansę.

RYBY (21.02-20.03)

Czas na sprawy zawodowe. Dla Ryb ten okres oznacza skupienie się na karierze i pracy, która je kompletnie pochłania, nie pozwalając na chwilę oddechu. Dla wielu z osób spod tego znaku to także okazja od ucieczki od pewnych nieprzyjemnych wydarzeń o których pragnęłyby teraz zapomnieć. Ci odważniejsi dokonają teraz znaczących zmian, wiele Ryb znacznie podprzeruje swój budżet lub zdołają lepszą posadę z widokami na przyszłość. Ci, którzy żywią ciągle obawy przed zmianami, będą mieli w tych dniach kilka okazji, by dobrze przemyśleć, czy ich konserwatywność i pozostawanie w starych układach jest dla nich korzystne. Wiele Ryb podejmie postanowienie o konkretnej zmianie, która będzie mieć kolosalne znaczenie dla ich całej przyszłości.

**Ciesz się mamą!
Ciesz się tatą!**

*fachowa opieka
dla maluchów*

- wyżywienie całodobowe
- program dydaktyczny
- gry i zabawy na świeżym powietrzu
- zajęcia na pływalni

**ZAPRASZAMY
DZIECI**

*w wieku od roku
do sześciu lat
tel: 8235177
8836213*

**Usługi transportowe
PRZEWOZY -
PRZEPROWADZKI**
Zdzichu - tel: 3455784
tel.kom: 0938066962

ATHENS TRANSLATION CENTER

Oficjalne tłumaczenia uznawane przez oba kraje. Zaświadczenia z potwierdzeniem notarialnym (dokumenty związane z podejmowaniem studiów, staraniami o pobyt i pracę na terenie Grecji, różne oświadczenia, poświadczenia i tym podobne).
Omonia 1, Ewpolidos 14, 3 piętro (na przeciwko Ratusza Aten) czynne pon-piątek: 09.00 - 18.00.
sobota: 10.00-14.00
Tel. 32 23 838, 32 25 919. tel./fax 32 48 304.

Fryzjer Damsko-męski

Usługi w zakresie:
stryżenie modne i klasyczne,
trwała pasemka, farbowanie
balaję, kosmetyka włosów
ucziesania ślubne
Przyjmujemy codziennie od wtorku
do soboty w godz. 16.00-20.00
8659064
Pl. Amerykis ul. Thassou 20

KTO DOWOZI PACZKI PROSTO POD TWÓJ DOM W POLSCE ???

OPA OPA KURIER

przeprowadzki, dowóz na lotnisko
tel w Polsce: 0048603584915
tel. kom. 0945 40 85 05

usługi video

Art photography
wesela
chrzty
inne uroczystości
Zapewniamy także
obsługę fotograficzną
**PIOTR
TERESA**
tel. 92 20 020, 09371 74 833
0932 87 13 38, 0977 28 18 11

PROGRAM MEGARO MUSIKIS

Sobota 5 maja – z cyklu *Koncerty Cameraty – Orkiestry Przyjaciół Muzyki*

w programie: **L. Janaček, L. Brouwer, P.I. Czajkowski**
wykonanie: **Antigoni Goni** – gitara, **Camerata – Orkiestra Przyjaciół Muzyki** pod dyrekcją **Keri-Lynn Wilson**

ceny biletów: 4000, 7000 oraz studenckie 1500 drachm
godz. 20.30
sala koncertowa im. D. Mitropoulosa

Niedziela 6 maja – *„Pieśni Mikisa Theodorakisa”* – z okazji 75 rocznicy urodzin kompozytora

w programie: cykle pieśni: *„Małe Cyklady”* – do poezji **Odyseasa Elitisa**, *„Morze Muzyki”* – do poezji **Dimitry Manta**, *„Oblicza Słońca”* – do poezji **Dionizosa Karatzasa**

wykonanie: **Joanna Forti** – mezzosopran, **Tasis Christojannopoulos** – baryton, przy fortepianie - **Kaliopi Germanu**
ceny biletów: 3500, 6000 oraz studenckie 1500 drachm
godz. 20.30
sala koncertowa im. D. Mitropoulosa

ATENY KULTURA SZTUKA NAUKA

PROPOZYCJE

Wtorek 8 maja – z serii *Wschodzące gwiazdy* – Marie Hallynck – recital wiolonczelowy

w programie: **Benjamin Britten, Claude Debussy, Fryderyk Chopin**
wykonanie: **Marie Hallynck** – wiolonczela, **Aleksander Melnikov** – fortepian
ceny biletów: 3500, 6000 oraz studenckie 1500 drachm
godz. 20.30
sala koncertowa im. D. Mitropoulosa

MARIE HALLYNCK – młoda wiolonczelistka z Belgii wyrosła w rodzinie muzyków.



Pierwszą nagrodę muzyczną zdobyła już w wieku 12 lat na Konkursie Młodych Solistów. Studia muzyczne

odbywała w Konserwatorium Królewskim w Brukseli, dalej w Chapelle Musicale Reine Elisabeth, a następnie w USA pod kierunkiem Janosa Starkera i w Niemczech pod kierunkiem Natalii Gutman. W czasie tych wieloletnich studiów zdobyła wiele nagród na prestiżowych konkursach i festiwalach muzycznych, wśród nich między innymi na Turnieju Muzyki Klasycznej organizowanym przez Eurowizję (1992), na Konkursie UFAM w Paryżu (I nagroda), honorowe wyróżnienie na Festiwalu Mozartowskim w Salzburgu oraz Letniej Akademii Muzycznej w Sienie.

POEZJA

Dwudniowe seminarium naukowe poświęcone twórczości **Andreaasa Empirikosa** odbędzie się w dniach **4-5 maja w Instytucie Gulandri-Horn** (ul. Markou Awriliou 5, Plaka, tel. 32.19.196). Głos zabierze cała plejada znawców literatury greckiej, między

innymi: **Jannis Dallas, Frangiski Ambatzopulu, Epaminontas Aslanidis, Athanasios Tzavaras** i inni.

TEATR

Scena Dziecięca Teatru Narodowego zaprasza najmłodszych swych widzów na spektakl będący podróżą **Odyseusza**. Z pomocą **Muzy Homer** prowadzi młodych ludzi drogą



nieskończonych perypetii **Odyseusza - „Odyszeusz - baśń nad baśniami”**. Adaptacja i reżyseria – **Carmen Roungieri**, scenografia – **Michalis Sdougou**, muzyka – **Jannis Makridis**. Występują: **Dimitris Adamis, Themis Vlachos, Jorgos Palios, Stella Balomenou** i inni.

Scena Kotopouli-Rex. **Panepistimioi** 48, tel. 33.01.881. Przedstawienia odbywają się w soboty o 15.30 i w niedziele o 11.30 i 15.30. Cena biletu 3000 drachm.

16 7 8 20 5 19 17 3 9 15 10 21 12 24 11 18 22 24

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie – przysłowie ludowe.

4 3 4 5 6 2 6 5 1 2 3 4 5 6

4 5 1 2 3 4 5 6 3 2 5 4 6

1 5 2 3 4 5 6 6 3 4 5 6 6 3 4 5 6

5 6 4 2 6 2 4 6 7

Każde zadanie posiada własne hasło. Litery z pól ponumerowanych (w każdej krzyżówce osobno) utworzą rozwiązania – nazwy alkoholi.



Kolejna bramka Krzysztofa Warzychy

Bramka zdobyta przez Krzysztofa Warzychę w niedzielnym meczu z Ionikosem (3:3) pozwoliła napastnikowi Panathinaikosu Ateny zrównać się z Mimisem Papaioannou na drugim miejscu klasyfikacji wszech czasów strzelców greckiej ligi.

Obaj mają na koncie po 233 trafień. Na liście najskuteczniejszych piłkarzy greckiej ekstraklasy prowadzi Tomas Mavros - 260 bramek. Papaioannou i Mavros byli w latach siedemdziesiątych piłkarzami AEK Ateny. (PAP)

Formuła 1:

Schumacher zwyciężył w GP Hiszpanii

Barcelona - Broniący tytułu mistrzowskiego Niemiec Michael Schumacher z ekipy Ferrari wygrał w niedzielę wyścig o Grand Prix Hiszpanii - piątą eliminację mistrzostw świata Formuły 1 - na torze Catalunya koło Barcelony.

Koszykarki Polpharmy zdominowały rozgrywki ekstraklasy

Warszawa - Koszykarki Polpharmy VBW Clima Gdynia zdobyły mistrzostwo Polski z kompletem zwycięstw i powtórzyły sukces, jakiego przez ponad 30 laty dokonał zespół Wisły Kraków. Polpharma VBW Clima wygrała 22 mecze sezonu zasadniczego i 10 w play off, pokonując 3:0 Quay Poznań w 1/4 finału, 3:0 Dajon Bick Black Gdańsk w półfinale i 4:0 Polfę Pabianice w finale.

sport strony 20, 21

VERIA TOURS

Biuro Podróży

Omonia, ul. Ag. Konstantinou 4, 5p.
tel: (01) 52 27 232-52 23 864 - 52 22 187

e-mail: veria@hol.gr

najbezpieczniejsza, koncesjonowana linia autokarowa

autokarem marki

co tygodniowe przejazdy przez Włochy

Neoplan

wyjazdy

z Aten do:

Kraków, Katowice, Opole, Wałbrzych, Tarnów, Rzeszów, Lublin, Warszawa

Wyjątkowa oferta za 105.000GRD!
8-dniowy rejs sroziemnomorski z 3-dniowym pobytem w Izraelu!

biuro czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 20.00, sobota 10.00 - 14.00

z naszym biurem dojedziesz do Polski najbezpieczniej i najszybciej



«ARGO» CHANGE S.A.

Kantor wymiany walut

Bardzo dobre ceny
czynne 12 godz. dziennie

Ateny-Omonia ul. Klisthenou 33, 105 52
Tel: 32 12 585, fax: 32 16 824

Ateny-Omonia ul. Ag. Konstantinou 5
Tel: 52 36 630, fax: 52 33 693

Ateny-Metaxourgio ul. Ag. Konstantinou 37
Tel: 52 42 693, fax: 52 43 182

Pireus ul. Gounari 2 & Akti Pesisdonos
Tel: 41 70 606, fax: 41 32 355

Pierwsza myśl: Jakis... bank.

Madra myśl: ARGO Change

ARGO Change ... oferuje wymianę walut po najlepszych kursach rynkowych.

Wystarczy tylko zadzwonić lub odwiedzić jeden z naszych oddziałów.

WESTERN UNION | MONEY TRANSFER

Najwyższe międzynarodowe przekazy pieniężne

Elektroniczne przesłanie pieniędzy

Biuro Podróży

MARGO TRAVEL

wraz z Orbis-em Etł

przy Klubie Polskim w Atenach NR 536024

tel: 52 45 926 - tel/fax: 52 47 836

czynne od pon. do piątku w godz.

10.00 - 14.00 i 17.00 - 20.00; w sobotę: 18.00-20.00

Pl. Vathis, ul. Maizonos 18

Oferuje przejazdy do Polski autokarem o wysokim standardzie z klimatyzacją, WC, Video, barkiem

Bilety lotnicze i Promowe na cały świat
Rezerwacja miejsc w hotelach i apartamentach na terenie całej Grecji
Trasy przejazdu: Kraków, Katowice, Opole, Wrocław, Wałbrzych, Warszawa, Łomża, Etł, Rzeszów, Radom, Białystok, Łódź, Częstochowa, Ostrów Mazowiecka
Wycieczki po Grecji:

Jaekino Diru, Mistra, Peloponez: Argolida, Mykeny, Epidawros, Nafplio. Zapraszamy

IOS TRAVEL
Ekskluzywny reprezentant
licencjonowanych przewoźników

1. **ORBIS** transport

na trasie: **Ateny - Warszawa (Etł) - Ateny**
przez: Kraków, Częstochowę, Łódź, Białystok

2. **WARTA**

ul. Mickiewicza 28, 58-300 Wałbrzych
tel. (074)8434488, fax (074)8422251

na trasie: **Ateny - Wałbrzych - Ateny**
przez: Kraków, Katowice, Opole, Wrocław
Dyżury pilota w niedzielę w godz. 9.00-10.00 i 19.00-20.00 w pobliżu hotelu CANDIA-Diligiani 40
Wyjazdy w każdy poniedziałek o godz. 10.00 z parkingu przy ul. Pireos i Deligiorgi

Oferuje tanie bilety:
Autokarowe do Polski już od **27.000** drh
Lotnicze na cały świat. LOT-em do W-wy za **67.000** drh
Promowe i Kolejowe

Organizuje:
Pakiety wycieczkowe
Rejsy na Cypr i do Izraela
Rezerwacje hoteli na terenie Grecji i za granicą

Akademia 69 **Leskaratu 1 & Patisision 350**
33 03 402, 33 01 551 **22 31 731, 22 36 287**
fax: 33 03 403 **e-mail: iostravel@usa.net**



BIURO TURYSTYCZNE

IOKASTI TOURS

Pl. Karaiskaki, ul. KAROLOU
27 & PSARON, 104 37 Athens,

tel: (01) 5230516 - 5221276 - 5230517
fax: (01) 5221395 - 5234700

Bilety lotnicze LOT-u: Warszawa - 61 000

Bilety lotnicze Malew: Ateny - Warszawa

Oferujemy również bilety lotnicze na cały świat, innych firm
Bilety na statki do Włoch: Patra, Bari, Brindisi, Ancona, Venice, Terieste - firmami: Superfast, Stringis, Minoan, Adriatica, Anek, H.M.L. Na w/w bilety promowe do Włoch, przecena 5% od ceny zasadniczej.

Bilety na rejsy statkiem: Pireus - Cypr - Izrael, liniami: Poseidon Lines, Salamis Lines (proponujemy również wycieczki statkiem 7 i 8 dniowe)

Rejsy statkiem na wszystkie greckie wyspy

Ponadto specjalne ceny w Hotelach w Grecji i poza jej granicami



Biuro Podróży

Oferuje:

- Tanie bilety lotnicze - wszystkie kraje świata
- Bilety autokarowe do Polski
- Wszystkie usługi turystyczne

adres biura: **Ateny, Omonia, ul. Klisthenous 15, 2p.**

tel: 3312749, fax: 3247959

WESTERN UNION | MONEY TRANSFER

Najwyższe międzynarodowe przekazy pieniężne
PRZESYLANIE I ODBIERANIE PIENIĘDZY

Międzynarodowe karty telefoniczne

za 2000 drachm - 19 minutowa rozmowa
Ateny: Ul. Chloa 59 & Metaksa 17 (blisko Kościoła Polskiego)
tel. (01) 8256510, fax: (01) 8256511. Ateny-Omonia: Nikiifera & tel. 5202485-6. Ateny-Kalitheia: El Venizelu 184, półpiętro, tel. 9536647, fax. 9536648. Kreta: ul. Papadoksantra 2, tel. 081334230-1. TELEFONY kom: 0946217442 - 0946755320

Biuro czynne od pon. do piątku w godz. 09.00-19.00.

Sobota-niedziela 10.00-17.00.